

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

25 posiedzenia, 3 sesyi VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 15. lutego 1898.

T R E Ś Ć :

Spis petycyj.

Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacje: pp. Męcińskiego w sprawie wymiaru podatku osobisto-dochodowego; p. Krempe w sprawie wyborów gminnych w Gliniku; p. Styły w sprawie premiowania koni i p. Daty w sprawie zaprowadzenia wag na bydło.

Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelację p. Krempe w sprawie konkurencji do obwałowania Wisły, Wisłoki, tudzież regulacji Starego Brnia i Brnika.

Wniosek naglący ks. Czartoryskiego w sprawie zarządzenia nędzy z powodu klęsk elementarnych. Uchwalenie nagłości i wniosku.

Pierwsze i drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Dworzyska ze związku gminy Jeleśnia a przyłączenia do gminy Pewli małej w powiecie Żywieckim.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Jasle koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłok między Frysztakiem a Kobylem.

Głosowanie nad wnioskiem komisji szkolnej w sprawie utworzenia w Czortkowie i Krośnie szkół realnych z językiem wykładowym polskim i przyjęcie wniosku tego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie założenia szkoły sadowniczej w południowo-wschodniej części kraju

Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie regulacji

plac urzędników Wydziału krajowego. Głosy pp. Wachnianina, Średniawskiego i sprawozdawcy Abrahamowicza. Przyjęcie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany statutu emerytalnego dla urzędników i służb krajowych. Głosy pp. Wachnianina, Marchwickiego, Wereszczyńskiego, Pinińskiego, Romanowicza, Okuniewskiego, Rottera i sprawozdawcy Abrahamowicza. Imienne głosowanie nad poprawką p. Marchwickiego i uchylenie tej poprawki. Przyjęcie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wnioskach posła Czecza i posła Milana w przedmiocie zmiany przepisów weterynaryjno-policyjnych. Głosy pp. Milana, Jędrzejowicza Stan., Męcińskiego, Czecza, Wójcika, Potoczka, Wachnianina i sprawozdawcy Wiśniewskiego. Przyjęcie wniosków komisji z poprawkami Jędrzejowicza Stanisława i Wójcika.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji sanitarnej o petycji Wydziału powiatowego w Husiatynie w sprawie przyznania prawa powszechności i publiczności szpitalowi w Husiatynie.

Odroczenie posiedzenia do wieczora.

Posiedzenie wieczorne.

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1898. Mowy pp. Stadnickiego, Bernadzikowskiego, Zajączkowskiego i Romanowicza. Odroczenie rozprawy ogólnej.

Interpelacja p. Bojki w sprawie wydawania paszportów dla ludu, szukającego pracy.

Interpelacja p. Hamoraka o wyborach gminnych w Kociubińcach.

Orządek dzienny 26. posiedzenia.

*Początek posiedzenia o godzinie 10. minut
40 przed południem.*

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu Włodzimierz hr. **Łoś**,
c. k. Radca Dworu.

Sekretarze pp.: **Karatnicki Modest**,
Andrzej hr. Potocki i **Mieczysław Urbański**.

Obecnych posłów 119.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół dwudziestego czwartego posiedzenia złożony w biurze marszałkowskim do przejrzenia, protokół dwudziestego trzeciego posiedzenia, uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycji wniesionych po dzień 15. lutego 1898.

1384. L. s. 1738. Wyborcy z gminy Jajkowiec p. p. Hamoraka o weryfikację wyboru posła na Sejm krajowy z małych posiadłości powiatu Żydaczowskiego — do kom. petycyjnej.
1385. L. s. 1739. Gminy i obszary dworskie Wróblowice, Opary, Rabczyce, Litynia, Medenice i inne p. p. Wiśniewskiego o regulację rzeki Tyśmienicy — do kom. gospodarstwa krajowego.
1386. L. s. 1740. Gminy Michalewice, Słońsko i Poczajowice p. p. Wiśniewskiego, jak wyżej — do kom. gospodarstwa krajowego.
1387. L. s. 1741. Mieszkańcy miasta Jaworowa p. p. Sawczaka o utworzenie tam 4-klasowej szkoły ludowej z językiem wykładowym ruskim — do kom. szkolnej.
1388. L. s. 1742. Gmina Zborów p. p. Jaworskiego o nadanie prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa — do Wydziału krajowego jako komisji.
1389. L. s. 1743. Gmina Słoboda niebyłowska p. p. Karatnickiego o pożyczkę z powodu klęsk elementarnych — do Wydziału krajowego.
1390. L. s. 1744. Gmina Głogowiec p. p. Żardeckiego o naprawę opaski Nr. 44. przy lewym brzegu rzeki Sanu. — do kom. gospodarstwa krajowego.
1391. L. s. 1745. Gmina Piątkowa p. p. Tyszkowskiego o zapomogę na zasiewy wiosenne — do Wydziału krajowego.
1392. L. s. 1746. Gmina Głobikówka, p. p. Warzechę o wyłączenie jej z okręgu Sądu powiatowego i Urzędu podatkowego w Pilźnie a wcielenie do takiej-
goż okręgu w Brzostku — do kom. prawniczej.
1393. L. s. 1747. Gmina Gorzejowa p. t. p., jak wyżej — do kom. prawniczej.
1394. L. s. 1748. Gniewosz Włodzimierz p. p. Trzecieckiego o poprawny warsztat dla tkaczy i o nauczyciela i zasiłek dla garncarzy w Potoku złotym — do kom. przemysłowej.
1395. L. s. 1749. Ten sam p. t. p. o dokończenie budowy drogi z Potoka złotego do Dniestru i o drogę do Porchowu — do kom. drogowej.
1396. L. s. 1754. C. k. Towarzystwo rolnicze w Wiedniu p. p. Weigla o subwencję — do Wydziału krajowego.
1397. L. s. 1755. Żeńczykowski Marcei introligator we Lwowie p. p. Weigla o pożyczkę z funduszu przemysłowego — do kom. przemysłowej.
1398. L. s. 1756. Zacharyasiewicz Michał, nauczyciel p. p. Szeliskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.
1399. L. s. 1757. Pretsch Emil, nauczyciel p. p. Urbańskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.
1400. L. s. 1758. Hawrylinka Malwina, wdowa po nauczycielu p. p. Jaworskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.
1401. L. s. 1759. Rzepińska Adela, wdowa po nauczycielu p. p. Michalskiego o pensję lub dar z łaski — do kom. szkolnej.
1402. L. s. 1764. Gmina Balicze podróżne p. p. d'Abancourta o zasiłek na roboty publiczne dla dania zarobku ludności — do Wydziału krajowego.
1403. L. s. 1765. Ta sama p. t. p. o bezpłatny pobór surowicy solnej dla bydła — do kom. solnej.
1404. L. s. 1766. Gmina Maćkówka p. p. Żardeckiego o utworzenie gimnazjum w Łańcucie — do kom. szkolnej.
1405. L. s. 1767. Gmina Niżatyce p. t. p., jak wyżej — do kom. szkolnej.
1406. L. s. 1768. Gmina Mokra strona p. t. p., jak wyżej — do kom. szkolnej.
1407. L. s. 1769. Gmina Budy Przeworskie p. t. p., jak wyżej — do kom. szkolnej.
1408. L. s. 1770. Ta sama p. t. p. o zniesienie rewizorów bydła — do kom. administracyjnej.
1409. L. s. 1771. Gmina Niżatyce p. t. p., jak wyżej — do kom. administracyjnej.
1410. L. s. 1772. Gmina Mokra strona p. t. p., jak wyżej — do kom. administracyjnej.
1411. L. s. 1780. Towarzystwo c. k. Weteranów wojskowych w Krakowie p. p. Jordana o zasiłek na budowę domu — do Wydziału krajowego.

1412. L. s. 1781. Jaśkiewiczowa Karolina, wdowa po nauczycielu p. p. Jordana o podwyższenie pensji wdowiej lub przyznanie zaopatrzenia dla syna — do kom. szkolnej.
1413. L. s. 1782. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Krośnie p. p. Trzecieckiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.
1414. L. s. 1784. Wydział powiatowy w Jaworowie p. p. Szeptyckiego o ulgi podatkowe dla ludności powiatu — do kom. podatkowej.
1415. L. s. 1785. Zarząd szkoły w Stebniku p. p. Ochrymowicza o dodatek miejscowy dla nauczyciela — do kom. szkolnej.
1416. L. s. 1786. Nauczyciele szkół w Drobyczu p. p. Ochrymowicza o polepszenie bytu — do kom. szkolnej.
1417. L. s. 1787. Ci sami p. t. p. o dodatek drożyzniany — do kom. szkolnej.
1418. L. s. 1788. Rada szkolna miejscowa w Bukowsku p. p. Urbańskiego o zaprowadzenie kursu rolniczego w tamtejszej szkole — do kom. szkolnej.

Marszałek. W celu odpowiedzi na interpelacyę głos ma p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy c. k. Radca Dworu Włodzimierz hr. Łoś:

Na interpelacyę wniesioną na posiedzeniu wysokiego Sejmu z 28 stycznia b. r. przez posłów p. Józefa Męcińskiego i tow. co do dochodzeń przeprowadzanych przez władze podatkowe pierwszej instancji w sprawie wymiaru podatku osobisto-dochodowego na rok 1898, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

W myśl artykułu XIV. przepisów wprowadzonych do ustawy z dnia 25 października 1896 dz. u. p. nr. 220 o bezpośrednich podatkach osobistych obowiązane były władze podatkowe do przedsiębrania od 1 lipca 1897 wszystkich tych czynności, odnoszących się do wymiaru wspomnianych podatków, które okażą się koniecznymi w celu uskutecznienia tegoż wymiaru w należytych czasie.

Do rzędu tych czynności należało w roku 1897 co do podatku osobisto-dochodowego:

a) zażądanie wykazów omówionych §§. 200 i 201 powołanej ustawy.

b) założenie po myśli §. 199 ustawy — przy współdziałaniu mężów zaufania — spisu tych wszystkich osób, o których przypuszczać należy, że będą podlegać podatkowi osobisto-dochodowemu.

Przy sporządzeniu wspomnianych spisów, których zakładanie w myśl punktu 2 artykułu 38 rozporządzenia wykonawczego z dnia 24 kwietnia 1897 dz. u. p. nr. 108 już w miesiącu listopadzie 1897 musiało być rozpoczęte, obowiązane były władze podatkowe

z badać także po myśli artykułów 41 i 42 powołanego rozporządzenia wykonawczego — wszystkie źródła dochodu każdej dotyczącej osoby.

Przeprowadzając w tym celu wskazane rozporządzeniem dochodzenia, nie wykroczyły władze podatkowe przeciw przepisom ustawy lecz spełniły tylko to, do czego ustawowo były obowiązane.

Co do objawionego w punkcie 3 interpelacyi życzenia, aby pouczyć organa skarbowe na prowincyi drogą praktycznej a jasnej informacyi, jak intepretować winny postanowienia nowej ustawy, — mam zaszczyt nadmienić, że wszyscy referenci podatkowi odbyli na wiosnę roku 1897 pod kierunkiem c. k. radcy ministeryalnego dr. Mayera i kilku urzędników Ministerstwa skarbu specjalny kurs naukowy z dziedziny nowych postanowień prawnych o bezpośrednich podatkach osobistych i są z postanowieniami temi dokładnie obznajomieni.

Nadto władze podatkowe pierwszej instancji dozorowane są z całą ścisłością przez krajowych inspektorów podatkowych, a przy sposobności takich lustracyi nie skonstatowano dotychczas nigdzie, aby postępowanie tych władz co do czynności odnoszących się do wymiaru bezpośrednich podatków osobistych, okazywało niezajomość odnośnych przepisów, wykraczało po za granice ustawy, lub dało powód stronom do uzasadnionych zażaleń.

Na interpelacyę wniesioną na posiedzeniu wys. Sejmu z 28 stycznia b. r. przez posłów Krempe i tow. w sprawie wyborów do rady gminnej w Gliniku, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Wybory do nowej rady gminnej w Gliniku, powiatu ropczyckiego, odbyły się dnia 29 maja 1897.

Protest, wniesiony przeciw tym wyborom w terminie i toku instancji, przepisany w §. 31 ordynacyi wyb. gm. przez Jana Zdziebkę i towarzyszy, przedłożyła zwierzchność gminna w Gliniku wprost c. k. Namiestnictwu relacyą z dnia 8 czerwca 1897 l. 126.

Relacyą z dnia 2 lipca 1897 l. 8789 zaś przedłożyły c. k. starostwo w Ropczycach rekurs Adama Książka przeciw orzeczeniu c. k. starostwa z 5 czerwca 1897 l. 7694, którem unieważniono jego wybór na radnego z III. koła wyborczego.

Sprawę powyższego protestu Jana Zdziebki i tow. przesłało c. k. Namiestnictwo rekskryptem z dnia 29 czerwca 1897. l. 50.948 c. k. staroście do zbadania zarzutów, podniesionych w tym proteście; reskryptem zaś z dnia 9 lipca 1897 l. 58.821 zwróciło c. k. staroście sprawę rekursu Adama Książka celem dodatkowego wyjaśnienia co do dat, od których zawisłem jest ocenienie jego obiektywności.

Obie sprawy przedłożył c. k. starosta napowrót w październiku 1897.

Gdy jednak wynik przeprowadzonego dochodzenia nie dawał dostatecznej podstawy dla stanowczego rozstrzygnięcia protestu Jana Zdziebki i towarzyszy, a załatwienia rekursu Adama Książka ze względu na możliwość unieważnienia całego aktu wyborczego nastąpić może dopiero po stanowczem rozstrzygnięciu rzezonego protestu, zwróciło c. k. Namiestnictwo obie sprawy reskrytem z dnia 8 listopada 1897 r. l. 96.045 ponownie c. k. staroście celem dodatkowego uzupełnienia dochodzenia co do zarzutów protestu.

O przedłożenie tego dodatkowego dochodzenia ponaglono c. k. starostę w Ropczycach.

Na interpelację wniesioną na posiedzeniu wysokiego Sejmu z 31 stycznia b. r. przez pana posła Styłę i towarzyszy w sprawie nieprawidłowego postępowania komisji przy premiowaniu koni i zakupie ogierów, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Przedewszystkiem zaznaczam, że interpelacya ta była przedmiotem dyskusyi na posiedzeniu komitetu chowu koni z dnia 5 lutego b. r., na którym byli obecni także wymienieni w interpelacyi członkowie tego komitetu: Stanisław hr. Siemieński i Juliusz hr. Bielski, niemniej też komendant zakładu ogierów w Drohowyżu, rotmistrz Melecki — a na podstawie dyskusyi na tem posiedzeniu przeprowadzonej z góry oświadczyć muszę, że cała treść interpelacyi polega na mylnych informacyach pana interpelanta.

I tak nieprawdziwym jest twierdzenie w interpelacyi zawarte jakoby odmówiono premiowania koni jednego z włościan z powodu, że jeden z urzędników starostwa w Żółkwi miał zwrócić uwagę Komisji na to, że ów włościanin z powodu wyborów miał być karany, ile, że przy komisyi, prócz weterynarza powiatowego, który fungował jako znawca, nie był obecny żaden z urzędników starostwa.

Nieprawdziwym jest dalsze twierdzenie interpelacyi, jakoby premiowano konie nie zasługujące na premiowanie pomimo oporu komendanta zakładu ogierów rządowych w Drohowyżu c. k. rotmistrza Meleckiego, tudzież, że c. k. rotmistrz Melecki miał się sprzeciwiać postępowaniu pp. Siemieńskiego i Bielskiego i wyrazić się słowy: „takie klacze premiuje się tylko w Galicyi, w innych krajach zupełnie się je od rozpłodu wyklucza“, zdania tego bowiem c. k. rotmistrz Melecki nie wypowiedział, a nadto skonstatowano, że Komisya jednomyślnie uchwałała udzielenie lub odmówienie premii.

Prawdą jest natomiast, że do premiowania przedstawiano wogóle słaby materiał koni, lecz właśnie na wniosek c. k. rotmistrza Meleckiego rozdano dla zachęty ho-

dowców całą kwotę przeznaczoną na premie w Żółkwi, i z pomiędzy przedstawionych, jakkolwiek niezupełnie dobrych koni, premiowano konie najwięcej na to zasługujące.

Nieprawdziwym jest również twierdzenie, jakoby Komisya w Żółkwi z niechęcią dla hodowców i stronniczo postępowała przy zakupie ogierów dla Rządu, niemniej że hr. Siemieński do jednego z księży miał się wyrazić: „że ksiądz należy do kościoła a nie do chowu ogierów“, gdyż hr. Siemieński słów tych nie wypowiedział, zaś Komisya w zupełnem porozumieniu decydowała o zakupie ogierów i tak się też stało co do ogiera pana Stachowicza.

Komisya mianowicie odmówiła zakupna ogiera jego „Abdul“ po rządowym ogierze „Gidron“ od klaczy rossyjskiej. Pan Stachowicz wniósł z tego powodu zażalenie do Ministerstwa rolnictwa, prosząc o wyznaczenie innej Komisji celem zakupna tego ogiera; prośby tej jednak Ministerstwo rolnictwa po zasięgnięciu wyjaśnień nie uwzględniło.

Z aktów tyżących się tego zażalenia okazuje się, że rotmistrz Melecki pierwszy zwrócił uwagę na to, że ogier ten jest nieprzydatny do chowu i Komisya jednogłośnie odmówiła zakupna tego ogiera z powodu miękkiego krzyża, pospolitego wyglądu zewnętrzne i złych chodów.

Nieprawdziwym jest wreszcze twierdzenie, jakoby ogier zakupowano wyłącznie ze stajen p. Siemieńskiego i właścicieli z nim zaprzyjaźnionych i jakoby ci panowie nieuczciwą konkurencyą robili włościanom, gdyż Komisya przeciwnie, gdzie tylko może, zakupuje chętnie ogierzy także od włościan, czego dowodem, że od włościanina Szweda, który przedstawił dwa ogierzy do zakupna, zakupiono obydwa, podczas gdy od znanego w kraju i zagranicą hodowcy koni p. Wilhelma hr. Siemieńskiego, (który zresztą nie jest członkiem komitetu), a który posiada w swej stajni 104 klaczy matek, z przedstawionych 7 ogierów zakupiono tylko 3; od hr. Stanisława Siemieńskiego (członka komitetu) zaś, który miał tylko jednego ogiera, chociaż był prenotowany, nie kupiła, a od pana Bielskiego od lat kilku już żadnego ogiera nie kupiono.

Na podstawie przedstawionego stanu rzeczy Rząd nie tylko niema powodu do wydania jakichkolwiek zarządzeń w tej sprawie, lecz przeciwnie wyrazić musi ubolewanie, że na podstawie mylnych wiadomości podano w interpelacyi okoliczności niezgodne z faktycznym stanem rzeczy, a w wysokim stopniu krzywdzące ludzi dobrej woli, którzy swój czas i swoją pracę dla dobra kraju poświęcają.

Na interpelację wniesioną na posiedzeniu Wysokiego Sejmu dnia 7 lutego b. r. przez posłów p. Datę i tow. w której pp. interpelanci zapytują, czyli Rząd nie byłby

skłonnym, w tych gminach, w których się targi odbywają, wprowadzić wagi na bydło opasowe, aby tym sposobem zapobiedz wszelkim wyzyskiwaniom i nadużyciom ze strony niesumiennej kupców i handlarzy bydła, mam zaszczyt odpowiedzieć, że na taką samą interpelację wniesioną w roku 1896 przez posłów p. Potoczka i tow., odpowiedziałem na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 28 stycznia 1896, że mianowicie Namiestnictwo po porozumieniu się z Wydziałem krajowym wydało już w r. 1894 okólnik zwracający uwagę starostw na tę ważną sprawę, że sprawienie wag dla ważenia bydła jest rzeczą gmin uprawnionych do odbywania targów; i że wagi takie już w wielu większych miejscach targowych zaprowadzone zostały.

Nadmienić jednak muszę, że według relacji starostw, włościanie nie zawsze i nie wszędzie z takich wag korzystają — to też Namiestnictwo nie omieszka ponownie zwrócić uwagę starostw na tę sprawę, mianowicie także w kiernku, aby w miejscowościach, gdzie takie wagi bądź już są, bądź będą zaprowadzone, starostwa odpowiednio pouczyły ludność włościańską.

Marszałek. W celu odpowiedzi na interpelację wniesioną do Wydziału krajowego głos ma p. Edward Jędrzejowicz.

Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Odpowiedź

Wydziału krajowego na interpelację posła Franciszka Kremy i tow. w sprawie regulacji dopływów Starego Brnia w powiecie Mieleckim a w szczególności górnej przestrzeni potoku Brnika.

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 24 stycznia 1898 wystosował poseł Krempa z towarzyszymi interpelacją do Wydziału krajowego, w jakim stanie znajduje się regulacja potoków starego Brnia i Wiszni z dopływami, a w szczególności potoku Brnika, oraz dłaczego wyrządza się gminom okolicznym widoczną krzywdę z powodu niedokończenia regulacji Brnika, jeżeli gminy te do trzech konkurencji t. j. obwałowania Wisły, regulacji Nowego Brnia i regulacji Starego Brnia są pociągane.

Na tę interpelację mam zaszczyt odpowiedzieć w imieniu Wydziału krajowego, że o ile chodzi o podniesione przez szanownych interpelantów zażalenie i rekursy gmin przeciw wymiarowi i nakładaniu datków konkurencyjnych, to sprawa ta nie jest znaną Wydziałowi krajowemu, gdyż należy wyłącznie do kompetencji c. k. Władz politycznych, a tak konkurencja wałowa Wisły, jak i spółka wodna dla regulacji Starego Brnia z dopływami zorganizowaną została przez c. k. Rząd bez ingerencji Wydziału krajowego przed

wejściem w życie państwowej ustawy melioracyjnej.

Co się natomiast tyczy stanu robót przy regulacji Starego Brnia z dopływami, która prowadzoną była przez zawiązaną w roku 1877 spółkę wodną, a dla której ustawą z dnia 1. lipca 1886 Dz. u. kr. nr. 67 przyznano z funduszu krajowego i państwowego melioracyjnego 30% zasiłki po 25.500 zł., to roboty te nie zostały dotychczas wykończone przez spółkę z powodu zupełnego wyczerpania funduszu. Z tego powodu tudzież w uwzględnieniu obciążenia gmin dotychczasowymi konkurencyjami, polecił Wydział krajowy biuru melioracyjnemu włączyć wykończenie robót koło regulacji Starego Brnia z dopływami do projektu uzupełnienia obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim, które wedle uchwalonego przez Wysoki Sejm dnia 30 stycznia 1896 projektu ustawy ma być wykonane w drodze przedsięwzięcia powiatowego przy 40% zasiłkach kraju i państwa a zupełnym zwolnieniu stron interesowanych od datków konkurencyjnych.

Stan sprawy tego obwałowania nie przedstawił Wydział krajowy w tegorocznym przedłożeniu melioracyjnemu na stronie 2 i 3, do tego zaś sprawozdania obecnie tyle dodać mogę, że chociaż c. k. Rząd z powodu znacznego zaangażowania państwowego funduszu melioracyjnego pierwszej raty zasiłku państwowego do preliminarza tego funduszu na r. 1898 prawdopodobnie nie wstawił, Wydział krajowy ze względu na panujący w powiecie mieleckim wielki niedostatek z powodu zeszłorocznego nieurodzaju, zamierza w roku bieżącym po uzyskaniu zezwolenia c. k. Ministerstwa rolnictwa przystąpić do rozpoczęcia robót w myśl programu budowy i na ten cel użyć uchwaloną przez Wysoki Sejm w budżecie r. 1897 pierwszej raty 40% zasiłku krajowego w kwocie 44.870 zł. w. a.

Marszałek. Złożony zosiał do laski marszałkowskiej wniosek nagły p. ks. Czartoryskiego, który brzmi jak następuje (czyta):

15. lutego 1898.

Wniosek nagły:

Zważywszy, że klęska nieurodzaju, która kraj w roku zeszłym dotknęła, przewyższa rozmiarami swymi te klęski, które nas w poprzednich latach uawiedzały,

zważywszy, że klęska ta nie dotknęła tylko pojedynczych miejscowości lub powiatów, ale rozciąga się na kraj cały,

zważywszy, że rozmiary tego ogólnego u nas nieurodzaju okazały się w całej pełni dopiero po omłotach,

zważywszy nareszcie, że wobec tych rozmiarów kraj sam z własnych zasobów klęsce takiej żadną miarą podołać nie jest w stanie

— a pomoc dotąd przez Rząd przyznana wystarczyć nie może.

podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Wzywa się c. k. Rząd, aby celem skutecznego przeprowadzenia akcji ratunkowej dla zagrożonej głodem ludności w Galicyi, przyznał z funduszków państwowych dodatkowe zasilek w kwocie jednego miliona zlr.

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby powstrzymał w całym kraju ściąganie podatku gruntowego aż do czwartego kwartału b. r.

J. Czartoryski w. r.

A. Wachnianin, Dr. Czaykowski, Jaworski, Kramarczyk, Data, Potoczek, W. Szwed, Szeptycki, Czechowicz, Urbański, Styła, Fr. Wójcik, F. Krempa, Brykczyński, Zajączkowski, Sozański, Abrahamowicz.

Wniosek ma dostateczną ilość podpisów. Dla uzasadnienia nagłości, głos ma p. ks. Czartoryski.

JE. p. ks. Czartoryski. Zdaje mi się, że nagłość mego wniosku łatwą jest do uzasadnienia. Uzasadniam nagłość najprzód czasem, który nam pozostawiony jest do obradowania. Na porządku dziennym jest bardzo wiele ważnych spraw do załatwienia, a gdyby wniosek ten był traktowany regulaminowo, wątpię, czyby można się spodziewać skutecznego załatwienia. To jest jeden powód, który przemawia za nagłością.

Drugi powód jest ten, że wniosek jest bardzo prosty, wyraźny, nie dający powodu do innego zrozumienia rzeczy.

Po trzecie jest wniosek podpisany przez znaczną liczbą Szanownych Kolegów, był przedmiotem obszernej dyskusji w obrębie kuryi mniejszej własności. Sądzę, że te powody wystarczają do upoważnienia mnie, abym prosił Wysoką Izbę, by zechciała przyznać temu wnioskowi nagłość.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu w sprawie nagłości?

P. Barwiński. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Barwiński ma głos.

P. Barwiński. Ja maw takóž czest' braty uczast w naradi posliw mensorj własnosty i tam zabraty hołos w sprawi do kotroj widnosyt sia wnesenie nahlaczoje kn. Czartoryskoho. Sprawa sama za soboju promawlaje i za dlatoho dowho ne budu rozwodyty sia, a tylko imenem klubu ruskoho poperaju toje wnesenie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Styła. Proszę o głos.

Marszałek. P. Styła ma głos.

P. Styła. Aby przekonać Wysoką Izbę o nagłości wniosku tego, pozwolę sobie odczytać petycję Wydziału powiatowego w Wadowicach. Celem wykazania, jak ten Wydział argumentuje klęskę nieurodzaju, upraszam

JE. Marszałka, by pozwolił mi odczytać tę petycję.

Petycja ta opiewa: (czyta)

L. S. 1799. Do Wysokiego Sejmu Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem we Lwowie na ręce posła Antoniego Styły. Wydział Rady powiatowej w Wadowicach.

L. 598. — Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem tutejszem z dnia 28 czerwca 1897. l. 2219 przedłożonem Wysokiemu Wydziałowi Krajowemu przedstawiliśmy szczegółowo w jak krytycznem położeniu znajduje się ludność rolnicza tutejszego powiatu wobec klęsk elementarnych, które od całego szeregu lat tutejszy powiat nawiedzają. Od 15 lat powtarzają się prawie co roku na przemian, powodzie, posuchy, gradobicia. Wskutek tego zubożała zupełnie i podupadła materialnie ludność tutejszego powiatu i popadła w niezmierne długi.

Rok 1896. był dla tutejszego powiatu rokiem nieurodzaju, gdyż skutkiem ciągle trwających deszczów, wszystkie urodzaje w polu zgniły a w szczególności kapusta i ziemniaki, które stanowią główny artykuł żywności ludności naszego powiatu. Przez całą zimę i na wiosnę roku 1897. żywiono się wyłącznie kukurudzą, którą zakupywano na kredyt za opłatą wysokich procentów.

Ponieważ nie było paszy dla bydła, gdyż siano i słoma zgniły w polu, przeto wysprzedano inwentarz żywy i za uzyskaną gotówkę nabywano żywność potrzebną na utrzymanie rodzin.

Wśród takich ciężkich warunków uskuteczniano zasiewy na wiosnę roku 1897.

Ponieważ nie było zapasów na zasiewy ani w ziarnie ani w ziemniakach, przeto musiano się uciekać do drogiego bardzo kredytu, ażeby tylko zakupić zboże do siewu; uczynić to musiał nie tylko właścianin, ale także i właściciel wielkiej posiadłości.

Zbiory roku zeszłego zawiodły w zupełności nadzieje rolników naszego powiatu który i w roku 1897. nawiedzony został również klęską nieurodzaju i to jeszcze w większych rozmiarach niż w roku 1896.

Wskutek deszczów trwających nie przerwaniu przez kilka miesięcy, wszystko zupełnie zgniło, tak, że przy najoszczędniejszym nawet opędzaniu potrzeb koniecznych zabrakło ludności tutejszego powiatu środków do życia i prowadzenia gospodarstwa.

Nędza w całym słowa znaczeniu panuje w powiecie, ludność od kilku miesięcy żywi się wyłącznie kukurudzą, wysprzedaje inwentarz żywy, popada w coraz większe długi, gruntów niema czem obsiać i obsadzić. Do tej klęski zaś przybyła jeszcze nowa. Mianowicie w jesieni roku zeszłego pojawiły się na zasiewach zimowych ślimaki, które w zna-

cznej części zasiewy te zniszczyły, co z góry już wskazuje, że w roku 1898. będzie nieurodziej w zbożach ozimych.

Wobec takich stosunków udajemy się do Wysokiego Sejmu i upraszamy o udzielenie tutejszemu powiatowi większej bezzwrotnej subwencji z funduszów krajowych, za którą moglibyśmy w części zakupić zboża do siewu i ziemiaków do sadzenia, w części zaś kukurudzy dla zapobieżenia głodowi, zaś w przeważnej części użylibyśmy udzieloną subwencję na roboty publiczne, w szczególności na drogach i to w różnych stronach, aby ludność całego powiatu mogła mieć zarobek.

Zaznaczamy w końcu, że miejscowych funduszów nie mamy zgoła żadnych, a powiat wskutek ciągłych klęsk elementarnych grubo jest zadłużony.

Wadowice, dnia 8. lutego 1898.

Za Prezesa: Dr. Iwański. w. r,

Sekretarz: Stopczyński w. r.

Jeżeli Wysoka Izba raczyła wysłuchać tę petycję, nie wątpię, że przyjmie zarazem nagłość wniosku proponowanego przez ks. Czartoryskiego.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Średniawski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Średniawski ma głos.

P. Średniawski. Wysoka Izbo! Klęska przedstawiona w petycji, którą odczytał p. Styła, jest tam przedstawiona rzeczywiście w prawdziwej barwie. A na dowód, że tak jest, podnoszę, że kubek w kubek taką samą petycję wniósł powiat myślenicki i inne sąsiednie powiaty. Z tego powodu upraszam jak najgoręcej, by Wysoka Izba wniosek ten jak najprzychylniej i najszybciej załatwiła.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto jest za nagłością tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Nagłość jest przyjęta.

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. ks. Czartoryski.

JE. ks. Czartoryski. Co do meritum rzeczy, sędzę, jak przy nagłości, że krótkie przemówienie wystarczy. Motywa przy wniosku przემnie proponowanym przytoczone, wyjaśniają rzecz jasno i dobitnie.

Pierwszy wzgląd jest, że klęska, która nawiedziła kraj w poprzednim roku, ostatnimi zbiorami może nie występuje na jaw w sposób wszędzie tak jaskrawy, jak n. p. klęska wylewów i inne, ale za to jest ogólniejszą, smutniejszą i prowadzącą rolników niemal do ruiny. Ale nie tylko rolnicy odczuwają tę klęskę, w wszystkich działach gospodarki krajowej wszystko się trzyma, a klęska rolnictwa jest z pewnością odczuwaną także przez ludność miejską, wszystko wpływa jedno na drugie; a ta oszczędność, której każ-

dy musi się trzymać, wpływa także na stosunki miejskie. Cały kraj odczuwa tę klęskę absolutnego jaskrawego nieurodzaju. Prawda, że przyznano ze strony Rządu 300.000 zł., a ze strony kraju 100.000 zł., ale prosty rachunek wykazuje, że te dwie kwoty nie są wystarczające, już nie mówię dla zupełnego uratowania, bo o tem nie można myśleć, ale chociażby dla złagodzenia klęski w tych wszystkich kierunkach, o których w sprawozdaniu Wydziału była mowa. Myślano o pomocy w zasiewach, o pożyczkach i robotach. Powtarzam to, co zawsze mówiłem przy podobnych sposobnościach, że pomoc w robotach jest najkorzystniejszą, racjonalną dlatego, że to jest w zupełnym przeciwieństwie z daniem jałmużny, że dawanie roboty podnosi człowieka w swej godności, że nie ma tu tych niedogodności, jak przy udzielaniu pożyczek, bo przy pożyczce zawsze trzeba pamiętać, że dwie są rzeczy, jedną jest dawanie, drugą oddawanie. Druga ta rzecz przedstawia różne trudności, których doznaje się przy każdej pożyczce, czy z winy dłużnika, czy bez jego winy. Robota zaś ma także charakter inwestycyjny, daje zarobek ludziom a obok tego pozostawia pamiątkę na miejscu w dotyczącym powiecie, ma więcej charakter stałej pomocy i podnosi siłę podatkową, bo przez przysporzenie roboty polepsza się komunikacja, w ślad za tem podnosi się siła podatkowa. Kwoty dotąd przyznane, żadną miarą nie mogą wystarczyć. Wprawdzie można powiedzieć, dlaczego tak późno żądamy? Ale w motywach wniosku jest już powiedziane, że dopiero w grudniu, po omłotach przekonaliśmy się naocznie, powiedziałbym, na własnej skórze, ileśmy stracili, ile rolnicy cierpią. Stąd wynika, że kwoty dotąd przyznane są niewystarczające.

Jeżeli weźmiemy 74 powiatów, (wątpię, żeby który powiat absolutnie nie potrzebował choćby mniejszego zasiłku), toby suma dotąd przyznana nawet nie wystarczała, aby każdy powiat dostał przeciętnie 5.000 zł, suma taka miałaby efekt bardzo przykry, bo się redukuje do tego, że człowiekowi daje 1 zł. lub 2 zł. jałmużny w gotówce, czy w ilości zboża, co mu absolutnie nie wystarcza.

Jeżeli liczymy, że przeciętnie powiat jeden dostałby 10.000 zł. w wszystkich tych formach przytoczonych i zamierzonych, a nie jeden powiat zasługuje przecież na kilkadziesiąt tysięcy złotych pomocy, to doszlibyśmy przeciętnie do 740.000 zł. Więc zdaje mi się, że życzenie wnioskodawców pod tym względem, chociaż to wygląda bardzo wielkie, jest w stosunku do rzeczywistych potrzeb.

Co do drugiego punktu wniosku o nieściągnięciu przez jakiś czas podatku gruntowego, zdaje mi się, że samo przez się uzasadnia się.

Jeżeli przyjmiemy jako pewnik, że ludzie potrzebują ratunku, to ta sama ręka, która udzieliła tego ratunku, nie może równocześnie od nich brać i sekwestrować ich za zaległe podatki.

Jedno z drugim jest w zupełnej sprzeczności, bo jeżeli się przyjmuje jako pewnik potrzebę ratunku, to musi się zarazem zgodzić z tem, aby podatków nie ściągać. Zdaje mi się, że to, co jest we wniosku wyrażone, odczute jest, śmiem powiedzieć, przez ogół całej Izby (brawa), przekonać nikogo nie potrzebuję, bo Panowie jesteście przekonani o tej potrzebie, dlatego nie wypada mi zabierać drogiego czasu Wysokiej Izbie dłuższem uzasadnianiem.

Jedno tylko słowo muszę dodać, które z mego głębokiego przekonania pochodzi i zdaje mi się, że i przez Kolegów jest podzielane, iż uchwała ta, jak ona wypadnie, w jakiejbydy cyfrze pomoc będzie udzieloną, jestem przekonany, że możemy liczyć na ingerencją i gorące poparcie dwóch ludzi stojących na czele kraju, Marszałka naszego i Namiestnika, którzy będą się starali o to i nie wątpię, że gorąca miłość kraju spowoduje ich do najgorętszego poparcia naszych żądań; powodem do tego będzie przede wszystkim jednogłośnie przyjęcie naszego wniosku przez Wysoką Izbę. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca. Kto przyjmuje wniosek p. Czartoryskiego zechce powstać. (Posłowie powstają). Konstatuję, że wniosek został przyjęty jednomyślnie.

Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt pierwszy. (All. 218.)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Dworzyska ze związku gminy Jeleśnia a przyłączenia do gminy Pewli małej w powiecie Żywieckim.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński**. Pod względem formalnym wnoszę imieniem Wydziału krajowego: raczy Wysoki Sejm

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Dworzyska ze związku gminy Jeleśnia — a przyłączenia do gminy Pewli małej w powiecie żywieckim odesłać do załatwienia komisji administracyjnej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żątkto głosu?

P. Szwed. Proszę o głos.

Marszałek. P. Szwed ma głos.

P. Szwed. Wysoki Sejmie! Sprawa wyłączenia przysiółka Dworzyska ze związku

gminy Jeleśnia a przyłączenie do gminy Pewli małej, toczy się już przeszło lat 26. Była ona już dwa razy badaną w komisji administracyjnej; ponieważ Sejm już się kończy a sprawa ta może znowu na dłużej się przewlec, stawiam wniosek, aby Wysoka Izba raczyła na dzisiejszem posiedzeniu ustawę w drugim czytaniu załatwić, bez odsyłania do komisji.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Ponieważ nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński**. Zgadzam się z propozycją p. Szweda.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem p. Szweda, aby ustawę niniejszą uchwalić dziś w drugim czytaniu, bez odsyłania do komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia o wyłączeniu przysiółka Dworzyska ze związku gminy Jeleśnia i wcielenie go do związku gminy Pewel mała w powiecie żywieckim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Przysiółek „Dworzyska“ w powiecie żywieckim zostaje wyłączony ze związku gminy „Jeleśnia“ a wcielony do Związku gminy „Pewel mała“.

Art. II.

W trzy miesiące po ogłoszeniu niniejszej ustawy zostaną Reprezentacye gminne w Jeleśni i Pewli małej rozwiązane, nowe wybory przeprowadzone i nowe Reprezentacye gminne ukonstytuowane.

Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński** (czyta):

Art. I.

Przysiółek „Dworzyska“ w powiecie żywieckim zostaje wyłączony ze związku gminy „Jeleśnia“ a wcielony do Związku gminy „Pewel mała“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art. I. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Art. II.

W trzy miesiące po ogłoszeniu niniejszej ustawy zostaną Reprezentacje gminne w Jeleśni i Pewli małej rozwiązane, nowe wybory przeprowadzone i nowe reprezentacje gminne ukonstytuowane.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art. II. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art. III. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

U s t a w a

z dnia o wyłączeniu przysiółka Dworzyska ze związku gminy Jeleśnia i wcielenie go do związku gminy Pewel mała w powiecie żywieckim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tego projektu ustawy bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta. Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Jaśle koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od przewozu przez rzekę Wisłok między Fryszlakiem a Kobylem.

Sprawozdawca p. Chamiec ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Jaśle koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od przewozu przez rzekę Wisłok między Fryszlakiem a Kobylem.

Wysoki Sejmie!

Na podstawie komisijnego dochodzenia przez c. k. Starostwo Strzyżowskie przeprowadzonego, udzielone zostało Wydziałowi powiatowemu w Jaśle pozwolenie do urządzenia i utrzymywania publicznego przewozu przez rzekę Wisłok między Fryszlakiem a Kobylem pod warunkami zgodnie z ustawą z dnia 14. marca 1875 dz. u. kr. nr. 38 określonymi.

Wydział powiatowy, stosując się do warunków otrzymanego pozwolenia i działając z upoważnienia Rady powiatowej, wybudował z funduszków powiatowych prom linowy kosztem 600 zł i urządził przewóz odpowiednio dla komunikacji publicznej.

Celem zaś zabezpieczenia kosztów połączonych z utrzymaniem przewozu, Rada powiatowa uchwałą z dnia 31. stycznia 1898. postanowiła starać się o uzyskanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi do poboru opłat mytnicznych z wymiarem 2 ct. od sztuki bydła pociągowego i pędzonego ciężkiego, 1 ct. od sztuki bydła drobnego i 1 ct. od każdej osoby.

Wydział powiatowy, który właśnie wniósł prośbę o wyjednanie tej koncesyi, popiera ją należytymi dowodami.

Przedewszystkiem zasługuje na uwagę ten wzgląd, że urządzony staraniem Reprezentacyi przewóz przez Wisłok między Fryszlakiem a Kobylem znajduje się na szlaku dróg wiodących do Frysztaka, Łęk, Łączek, Pietruszej Woli i Jacowej i stanowi ważny czynnik komunikacyjny dla okolicznych gmin powiatu jasielskiego i krośnieńskiego, tudzież że dochód z poboru myta spodziewany rocznie w kwocie 176 zł. przyczyni się do zabezpieczenia utrzymania przewozu.

Wobec tych danych Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Wydziałowi powiatowemu w Jaśle żądanej koncesyi na przeciąg lat pięciu.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział wnosi: Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowi w Jaśle koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez Wisłok między Frysztakiem a Kobylem.

Art. I.

Wydziałowi powiatowemu w Jaśle nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę Wisłok między Frysztakiem a Kobylem pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie kosztem funduszu powiatowego, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 14 i 35 ustęp 3 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897. dz. u. kr. nr. 43.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu kwotę (2) dwa ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to, od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju (2) dwa ct.

Wyjątek stanowią bydłeta ssące wszelkiego rodzaju przy matkach, za które nie opłaca się myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to, od cieląt, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tego rodzaju (1) jeden ct.

d) od każdej osoby bez różnicy (1) jeden ct.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczych lub o znizeniu teje.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto gosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę przyjęcie tej uchwały, w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę, w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość).

Jest przyjęta. Następuje głosowanie nad wnioskiem komisji szkolnej w sprawie utworzenia w Czortkowie i Krośnie szkół realnych z językiem wykładowym polskim. W zastępstwie nieobecnego p. Zola głos ma p. Czartoryski.

Sprawozdawca p. ks. Czartoryski (czyta): Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wniosek posłów hr. Gołuchowskiego i Rudrofa względem założenia szkoły realnej z językiem wykładowym polskim w Czortkowie i Krośnie odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Jest jeszcze drugi wniosek p. Sawczaka który opiewa (czyta). „Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby przy ewentualnem założeniu szkoły realnej w Czortkowie uwzględniono racjonalne potrzeby i prawa ludności ruskiej przez założenia ruskiej klas równorzędnych“. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Miejszość). Wniosek upadł. Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie założenia szkoły sadowniczej w południowo-wschodniej części kraju. Sprawozdawca poseł Wachnianin ma głos. All. 219.

Sprawozdawca p. Wachnianin. (Zaczyna czytać sprawozdanie z All. 219.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Wachnianin (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o założeniu szkoły sadowniczej w południowo-wschodniej części kraju.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do założenia Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach kosztem nieprzekraczającym 38.000 zł.

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na r. 1898 kredyt do wysokości 15.000 zł. na zakupno potrzebnego gruntu i przygotowanie materyałów do budowy Zakładu.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by udał się do c. k. Rządu celem uzyskania subwencji państwowej na koszt założenia i utrzymania Zakładu sadowniczego w wysokości 50% kosztów.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta, przystępujemy do dyskusji szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Wachnianin** (czyta).
1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o założenie szkoły sadowniczej w południowo-wschodniej części kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 1. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wachnianin** (czyta).
2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do założenia Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach kosztem nieprzekraczającym 38.000 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 2. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wachnianin** (czyta).
2. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na r. 1898. kredyt do wysokości 15.000 zł. na zakupno potrzebnego gruntu i przygotowanie materiałów do budowy Zakładu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 3. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wachnianin** (czyta).
4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by udał się do c. k. Rządu celem uzyskania subwencji państwowej na koszt założenia i utrzymania Zakładu sadowniczego w wysokości 50% kosztów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 4. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Ponieważ w przedłożeniu pod l. 5. porządku dziennego jest jeden paragraf który powołuje się na wnioski stojące na porządku dziennym pod p. 6-tym porządku dziennego przeto porządek dzienny zmieniam o tyle, że punkt 6. postawię przed piątym. Następuje więc sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożenie Wydziału krajowego. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Abrachamowicz** (Zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie pp. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków

Sprawozdawca p. **Abrachamowicz** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Od 1. lipca 1898. roku przyznaje się w placach rocznych i poszczególnych dodat-

kach aktywalnych następujące podwyższenie dotychczasowych poborów urzędników Wydziału krajowego:

Ogólne podwyższenie po zł.		Szczegółowe podwyższenie.	
		placy zł.	dodatku aktywal. zł.
520	Inspektorowi szpitali w oddziale sanitarnym	400	120
460	Zastępcy dyrektora w oddziale drogowym	400	60
"	Starszym inżynierom w oddziale drogowym	400	60
"	Starszym inżynierom w oddziale kolejowym	400	60
"	Starszym inżynierom w oddziale melioracyjnym	400	60
"	Referentowi administracyjnemu w oddziale kolejowym	400	60
"	Dyrektorowi kasy w oddziale kasowym	400	60
400	Radcom w oddziale konceptowym	400	—
"	Sekretarzom w oddziale konceptowym	400	—
"	Wice-Sekretarzom w oddziale koncertowym	400	—
"	Wice-Sekretarzom w oddziale statystycznym	400	—
"	Dyrektorowi w oddziale rachunkowym	400	—
"	Zastępcy dyrektora w oddziale rachunkowym	400	—
"	Zastępcy dyrektora w oddziale kasowym	400	—
"	Kontrolorowi w oddziale kasowym	400	—
"	Kasyerowi w oddziale kasowym	400	—
"	Dyrektorowi w oddziale manipulacyjnym	400	—
"	Dyrektorowi w oddziale drogowym	400	—
"	Dyrektorowi w oddziale kolejowym	400	—
"	Dyrektorowi w oddziale melioracyjnym	400	—
"	Referentowi administr. w oddziale melioracyjnym	400	—
360	Inżynierom I. klasy w oddziale drogowym	300	60
"	Inżynierom I. klasy w oddziale kolejowym	300	60
"	Inżynierom I. klasy w oddziale melioracyjnym	300	60
300	Adjunktom w oddziale konceptowym	300	—
"	Rewidentom w oddziale rachunkowym	300	—

Ogólne podwyższenie:		Szczegółowe podwyższenie		Ogólne podwyższenie:		Szczegółowe podwyższenie	
po zł.		placy	dotatkn	po zł.		placy	dotatkn
		zł.	zł.			zł.	zł.
300	Archiwiście w oddziale manipulacyjnym	300	—	”	Asystentom rachunkowym w oddziale kolejowym . . .	100	—
260	Inżynierom II. klasy w oddziale drogowym	200	60	”	Asystentom manipulacyjnym w oddziale kolejowym	100	—
200	Koncepistom w oddziale konceptowym	200	—	”	Pisarzowi w oddziale drogowym	100	—
”	Koncepistom w oddziale rolniczym	200	—	II. Uchwałą powyżej powziętą, uzupełnia się poprzednie uchwały sejmowe w sprawie poborów etatowych funkcyjaryuszy wymienionych w ustępie I., o ile wysokość tych poborów tamże inaczej oznaczono; inne postanowienia tych uchwał pozostają w dalszej swej mocy.			
”	Koncepistom w oddziale kolejowym	200	—	Marszałek Rozprawa ogólna otwarta.			
”	Adjunktom w oddziale rachunkowym	200	—	Czy żąda kto głosu?			
”	Oficyątom w oddziale rachunkowym	200	—	P. Wachnianin. Proszu o hołos.			
”	Adjunktom w oddziale kasowym	200	—	Marszałek. P. Wachnianin ma głos.			
”	Oficyątom w oddziale kasowym	200	—	P. Wachnianin. Ja pozwolu sobi postawyty łysze dejaki pytania do wysoko poważnoho p. referenta, a imenno w naprjami dłączoho Wydił krajewyj i Komisya budżetowa, starajuczysz uprawylnyty płatu urjadnykiw krajewych, ne derżały sia odnoji normy a porobyła meży płatamy urjadnykiw poodynokich widdiliw znaczni riżnicy, kotri piśla moho mninija ne na miscy. Rozriżneno urjadnykiw na kategorii zowsim neoprawdani.			
”	Protokoliście w oddziale manipulacyjnym	200	—	Jesły w zahali łyszeń pohlanemo sia projektowy Komisji budżetowoji, to predstawyt’ sia riez cyfrowo tak, szczo na 207 osib w etati krajewim dla 126 urjadnykiw proponowano pobory nyższy, jak w służbi derżawnij.			
”	Oficyątom w oddziale kolejowym	200	—	Meni zdaje sia, szczo zmahania Wydiłu krajewoho, jak i budżetowoji komisiji leżały hołowno w tim, szczooby dla Wydiłu krajewoho pozyskaty urjadnykiw sposibnych i ochocznych do pracy, i szczooby zapobiczy na buducznist, tak czastoj deseracyi urjadnykiw z krajewoji służby do służby derżawnoji.			
”	Inżynierom II. klasy w oddziale melioracyjnym	200	—	Nedawno szcze maw ja nahodu w odnij komisiji, de howoreno pro pomnożenie etatu biura technicznoho, czuty, szczo tam pomnożut sia wyższy rangi i płaty urjadnykiw łysze z toji przyczyny, szczo hrozyt’ nebezpeczeństwo, szczo sposibnijszy urjadnyki utezczut’ do służby derżawnoji.			
”	Inżynierowi dla spraw rybactwa w oddz. meliorac.	200	—	Dlaczoho zachodyt’ taka dezercya, se riez jasna.			
160	Inżynierom adjunktom w oddziale drogowym	100	60	Etat urjadnykiw krajewych jest zowsim menszyj, a w derżawi szyrszyj, a w naślidok toho, tut awans powilnyj, neskoryj, a tam znacznijszyj i skorszyj. Tut urjadnyk może dijty najwyższe do VI. rangi, a tam sut’ jemu i wyższy ragi widkryti.			
140	Inżynierom adjunktom w oddziale melioracyjnym	100	40	Urjadnyk pobaczyt’ z toho zistawlenia duże skoro, szczo tut płata jest nyższa na			
”	Aplikantom II. klasy w oddziale rachunkowym	140	—				
”	Aplikantom w oddziale manipulacyjnym	140	—				
100	Aplikantom w oddziale konceptowym	100	—				
”	Archiwiście w oddziale rachunkowym	100	—				
”	Protokoliście w oddziale rachunkowym	100	—				
”	Asystentom w oddziale rachunkowym	100	—				
”	Praktykantom w oddziale rachunkowym	—	100				
”	Asystentom w oddziale kasowym	100	—				
”	Praktykantom w oddziale kasowym	—	100				
”	Ekspedytorowi w oddziale manipulacyjnym	100	—				
”	Kancelistom w oddziale manipulacyjnym	100	—				
”	Asystentom w oddziale manipulacyjnym	100	—				
”	Pisarzom w oddziale manipulacyjnym	—	100				

kożdym kroci, jak w służbi derżawnij, a konsekwencya bude szczo win utecze, jak tylko zmoże, a nowyj ne dast' sia tak ľehko zľowity.

Nakoľy perehlanete panowe łyszeń po-
bizno sprawozdanie komisiji budżetowoji, to
zmożete na kożdij storoni najty 50 do 60 po-
zycyj, de Wydiľ krajewyj i komisya budże-
towa swoich urjadnykiw oskorbyły i widtia-
hnuły im 50 do 100 zł.

Ne znaju z jakich pryczyn se dije sia?
Na wstupi sprawozdania howoryt' sia, szczo
stremłeniem regulacyi buľo, wyriwnaty płaty
urjadnykiw krajewych z derżawnymy, ale se-
ho zmahania ne perewedeno. Inaksze howo-
ryt' sia w teoryi, a na dili stało sia inaksze.

Nawedu bodaj dejaki prymiry. I tak:
Urjadnykom VI. rangi łyszono tu samu płat-
tu, ti sami aktywalni dodatki i ti sami do-
datki kwinkwenalni, szczo i urjadnykam der-
żawnym. Tu VI. rangu duże jakoś poszano-
wano. Poszanowano szefiw, ale tych, szczo
stojat' pid szefamy, dano na ińszyj młynok.
Tam kożdemu aż do XI. rangi widtiahneno
po możnosty jak najbilsze. Łysze dobre sytu-
owanych oszczadżeno. W VII. randzi w służbi
derżawnij wynosiat' kwinkwenia 300 zł., tut
200, znaczna riżnycia. W VIII. randzi w biuri
melioracyjnim wyznaczono kwinkwenia zamist'
200 tylko po 150 zł. W dalszych rangach,
w widziałach rachunkowim, kasowim i mani-
pulacyjnim, poobrywano majże kożdij randzi,
jesły ne z płaty, to z kwinkwenij.

Na poczatku sprawozdania skazano, szczo
Wydiľ krajewyj i komisya budżetowa stara-
łyś pidnesty swoich urjadnykiw do poboriw
urjadnykiw derżawnych. Ale z perewedenia
pokazuje sia, szczo znow szczo do kwinkwe-
nij pokrywdżeno urjadnykiw Wydiľu kraje-
woho, bo pobory urjadnykiw derżawnych
w riżnych rangach posidajut' kwadryjenia,
a u nas łysze kwinkweniji. Otże i w tim
wzhładi rōzijszło sia zaľożenie z wykona-
niem.

Ne znaju dijstnych pryczyn, dla jakich
Komisya budżetowa piszła za Wydiľom kra-
jewym, a toj za pewnym elaborem?

Dumaju, szczo obstawyny finansowi buły
pryczynuju. Nakoľy tak, to, ad impossibilia
nemo tenetur. Hodi żadaty, szczo by kraj da-
waw swoim urjadnykom bilsze jak może. Sam
fakt, szczo pidwyższono płaty wid 100 do
400 zł. w poodynokich rangach zowsim wid-
radnyj. I urjadnyki mohłyby buty wdowołeni.
Tilko chotiwy ja spytaty Wysokopoważanoho
p. referenta tut o dwi riczy, czy łysze finan-
sowi wzhlady sponukały Wydiľ krajewyj i ko-
misju budżetowu do obnyżenia płat urjadny-
kam krajewym, a z druhoji storony, dla czoho
ne starano sia, jesły hołowna cil ľeżała w tim,
szczo by urjadnykiw pryťahnuty do służby,
tak uľożyty ciľe diľo, szczo by pensyi i do-

datki aktywalni i kwinkwenalni, widpowidały
tym relacyam, jaki zachodiat' w służbi der-
żawnij.

Na ti dwi sprawy, chotiwy by ja maty
widpowid'.

P. Średniawski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Średniawski ma głos.

P. Średniawski. Wysoki Sejmie! Stoi-
my wobec ogółnej i powszechnej nędzy w kraju
i grożącego głodu. Kiedy rozchodziło się o
podwyższenie funduszu o 50.000 zł. na głod-
nych, Wysoka Izba ze względu, że tem mo-
żna zwichnąć równowagę budżetu, odmówiła,
a dziś przychodzi komisya budżetowa z re-
gulacyą statutu emerytalnego i regulacyą płac
urzędników Wydziału krajowego, a sama re-
gulacya płac urzędników wyniesie przeszło
40.000 zł. Zgadżając się na regulacyę sta-
tutu emerytalnego, która także znacznie ob-
cięży fundusz krajowy, pozwalam sobie jednak
zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, czy wobec
powszechnej nędzy w kraju i niepewnej wy-
datności centa z powodu reformy podatków,
właściwym jest tak wielkie naraz obciążenie
budżetu. W zasadzie nie jestem przeciwnym
regulacyi płac urzędników, jeżeli jednak chce-
my, aby kwiaty i owoce na drzewie dobrze
wyglądały, to należaľoby pamiętać o korze-
niach, a tymi korzeniami jest lud. Nie pora
więc na takie reformy, gdy lud głodny, gdy
jak słyższę tyfus głodowy zaczyna w niektó-
rych powiatach już grasować.

Sądżę, że nawet panowie urzędnicy tego
za złe nam nie wezmą, jeżeli sprawę pod-
wyższania płac urzędnikom Wydziału krajo-
wego odroczy my do pomyślniejszej chwili,
przyjmując na razie zmianę statutu emery-
talnego.

Z tego powodu prosiľbym, aby Wysoka
Izba raczyła regulacyę płac urzędników Wy-
działu krajowego odroczyć.

Marszałek. Podaję do poparcia wnio-
sek p. Średniawskiego, aby przedłożenie o re-
gulacyi płac urzędników Wydziału krajowego
zostało odroczone. Kto go popiera, zechce
rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Wnio-
sek nie jest dostatecznie poparty. Żąda kto
jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa ogółna zamknięta. Głos ma
p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Przy-
znaję w zupełności słuszność szanownemu
posłowi Wachnianiuowi, że pomiędzy tem, co
państwo dla swoich urzędników uczynić za-
mierza, a tem, co jest projektowane w przed-
łożeniu Wydziału krajowego, względnie ko-
misji budżetowej, która akceptowała wszyst-
kie wnioski Wydziału krajowego, zachodzi
różnica wielka a przedewszystkiem ta, nader
korzystna dla urzędników Wydziału krajo-
wego, że to, co proponujemy do uchwalenia,

proponujemy równocześnie do wypłaty, podczas gdy podwyższenie płac urzędników państwowych zostało dotąd na papierze; — a jakkolwiek stoje na stanowisku (czemu dałem wyraz i w sprawozdaniu), że jednym z pierwszych obowiązków państwa, a więc Rządu i reprezentacji państwowej jest spełnienie obowiązków, które przyjęło państwo wobec swych urzędników przez uchwalenie ustawy odnoszącej się do poprawy ich bytu, to jednak mając żywo w pamięci przeszłość parlamentarną w Austrii roku ubiegłego i obawiając się czy ta przeszłość nie może się zamienić na przyszłość, nierównie większą korzyść widzę dla urzędników Wydziału krajowego w płacach, które im zaproponował Wydział krajowy, a które przyjęła komisya, i które proponuje Wysokiej Izbie do zaakceptowania, niż w tem wyrównaniu, o którym wspominał p. Wachnianin. A ponadto zwrócę uwagę p. Wachnianina, że tak samo jak Wydział krajowy, również i komisya budżetowa z całą otwartością wypowiedziała w swem sprawozdaniu orzeczenie, jakie ma być podwyższenie płac urzędników. Otóż nie masz tu powiedzianego w sprawozdaniu, że chodzi o wyrównanie pełne z płacami urzędników państwowych, lecz jest powiedziane o podniesieniu płac urzędnikom krajowym w tym samym stosunku w jakim podniesione zostały płace urzędnikom państwowym, a więc owe „plus“, które otrzymać mają urzędnicy państwowi, dostaną w całej pełni urzędnicy Wydziału krajowego. Co do kwinkwencji, istotnie w ustawie państwowej wynoszą one dla VII. rangi 300 zł., gdy u nas czynią tylko 200 zł., ale tam istnieją dla wszystkich kategorii urzędników tylko dwa kwinkwenja, podczas gdy u nas są trzy, a nawet dla sług Wydziału krajowego są one nieograniczone. Dalej nie trzeba zapominać, że gdybyśmy byli poszli za wzorem rządowym, wówczas urzędnicy Wydziału krajowego, mianowicie w VI. randze, przez redukcję kwinkwencji z trzech na dwa byliby ponieśli znaczny ubytek w płacach, które teraz otrzymywać będą.

To są względy, które kierowały Wydziałem krajowym i komisją budżetową. Komisya ponadto wychodziła z tego zapatrywania, że nikt bardziej nie był powołany do ocenienia w jakim stosunku i które kategorie urzędników powinny doznać odpowiedniego podniesienia płac, jak Wydział krajowy, jak naczelna władza która ma z administracją autonomiczną kraju najbliższe zetknięcie, i zna ją we wszelkich szczegółach. Nie można wychodzić z zapatrywania, jakoby administracya autonomiczna Wydziału krajowego, była identyczną z administracją państwową. Tu zachodzą wielkie różnice, a jeśli mimoto Wydział krajowy uznał za stosowne podzielić na

rangi urzędników Wydziału krajowego i wcielił do każdej rangi pewną kategorię dziś istniejących urzędników, to uczynił to raczej na podstawie pewnej analogii a nie identycznych czynności.

To są motywa, które skłoniły komisję budżetową do przyjęcia wszystkich wniosków Wydziału krajowego bez najmniejszej zmiany. Proszę więc Wysoką Izbę, by te wnioski przyjęła tak, jak je Wydział krajowy wniosł, a komisya niezmienione reprodukuje.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. (czyta)

I. Od 1. lipca 1898. roku przyznaje się w płacach rocznych i poszczególnych dodatkach aktywalnych następujące podwyższenie dotychczasowych poborów urzędników Wydziału krajowego:

Ogólne podwyższenie:	Szczegółowe podwyższenie		
		płacy	dodatku
po zł.		zł.	aktyw. zł.
520	Inspektorowi szpitali w oddziale sanitarnym	400	120
460	Zastępcy dyrektora w oddziale drogowym	400	60
"	Starszym inżynierom drogowym	400	60
"	Starszym inżynierom kolejowym	400	60
"	Starszym inżynierom melioracyjnym	400	60
"	Referentowi administ w oddziale kolejowym	400	60
"	Dyrektorowi kasy w oddziale kasowym	400	60
400	Radcom w oddziale konceptowym	400	—
"	Sekretarzom w oddziale konceptowym	400	—
"	Wice-Sekretarzom w oddziale konceptowym	400	—
"	Wice-Sekretarzom w oddziale statystycznym	400	—
"	Dyrektorowi w oddziale rachunkowym	400	—
"	Zastępcy dyrektora w oddziale rachunkowym	400	—
"	Zastępcy dyrektora w oddziale kasowym	400	—
"	Kontrolorowi w oddziale kasowym	400	—
"	Kasyerowi w oddziale kasowym	400	—
"	Dyrektorowi w oddziale manipulacyjnym	400	—
"	Dyrektorowi w oddziale drogowym	400	—

Ogólne podwyższenie: po zł.	Szczegółowe podwyższenie		Ogólne podwyższenie po zł.	Szczegółowe podwyższenie			
	piąty zł.	dotaku aktywal. zł.		piąty zł.	dotaku aktywal. zł.		
400	Dyrektorowi w oddziale kolejowym	400	—	100	Protokoliście w oddziale rachunkowym	100	—
"	Dyrektorowi w oddziale melioracyjnym	400	—	"	Asystentom w oddziale rachunkowym	100	—
"	Referentowi administ. w oddziale melioracyjnym	400	—	"	Praktykantom w oddziale rachunkowym	—	100
360	Inżynierom I. klasy w oddziale melioracyjnym	300	60	"	Asystentom w oddziale kasowym	100	—
"	Inżynierom I. klasy w oddziale kolejowym	300	60	"	Praktykantom w oddziale kasowym	—	100
"	Inżynierom I. klasy w oddziale melioracyjnym	300	60	"	Ekspedytorowi w oddziale manipulacyjnym	100	—
300	Adjunktom w oddziale konceptowym	300	—	"	Kancelistom w oddziale manipulacyjnym	100	—
"	Rewidentom w oddziale rachunkowym	300	—	"	Asystentom w oddziale manipulacyjnym	100	—
"	Archiwiście w oddziale manipulacyjnym	300	—	"	Pisarzom w oddziale manipulacyjnym	—	100
260	Inżynierom II. klasie w oddziale drogowym	200	60	"	Asystentom rachunkowym w oddziale kolejowym	100	—
200	Konceptistom w oddziale konceptowym	200	—	"	Asystentom manipulacyjnym w oddziale kolejowym	100	—
"	Konceptistom w oddziale rolniczym	200	—	"	Pisarzowi w oddziale drogowym	—	100
"	Konceptistom w oddziale kolejowym	200	—	Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.			
"	Adjunktom w oddziale rachunkowym	200	—	Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta).			
"	Oficyałom w oddziale rachunkowych	200	—	II. Uchwałą powyżej powziętą, uzupełnia się poprzednie uchwały sejmowe w sprawie poborów etatowych funkcyjaryuszy wymienionych w ustępie I, o ile wysokość tych poborów tamże inaczej oznaczono; inne postanowienia tych uchwał pozostają w dalszej swej mocy.			
"	Adjunktom w oddziale kasowym	200	—	Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość), Wniosek jest przyjęty.			
"	Oficyałom w oddziale kasowym	200	—	Następuje: Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany statutu emerytalnego dla urzędników i sług krajowych. (All. 221.)			
"	Protokoliście w oddziale manipulacyjnym	200	—	Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.			
"	Oficyałom w oddziale kolejowym	200	—	Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Nim przystąpię do odczytania sprawozdania, pozwolę sobie sprostować parę mało znaczących omyłek drukarskich. Mianowicie w §. 15. w ustępie oznaczonym liczbą 1, zamiast cyfr 1, 2 i 5 mają być cyfry 1, 2 i 3.			
"	Inżynierom II. klasy w oddziale melioracyjnym	200	—	W tymże samym paragrafie w przedostatnim ustępie w odsyłaczu ma być zamiast cyfry (§. 28.) cyfra (§. 29.).			
"	Inżynierowi dla spraw rybactwa w oddz. melioracyj.	210	—				
160	Inżynierom adjunktom w oddziale drogowym	100	60				
140	Inżynierom adjunktom w oddziale melioracyjnym	140	—				
"	Aplikantom II. klasy w oddziale rachunkowym	140	—				
"	Aplikantom w oddziale manipulacyjnym	140	—				
100	Aplikantom w oddziale konceptowym	100	—				
"	Archiwiście w oddziale rachunkowym	100	—				

W §. 16. w ustępie oznaczonym liczbą 1, zamiast cyfr 1, 2 i 5 mają być cyfry 1, 2 i 3. Tak samo w §. 20. i 26. zamiast cyfr 1, 2 i 5 ma być wszędzie 1, 2 i 3.

Po §. 3. a przed ustępem oznaczonym lit. c) opuszczono numerację §. 40. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 221.)

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt Statutu emerytalnego dla urzędników i sług Wydziału krajowego.

Statut emerytalny

dla urzędników i sług etatowych Wydziału krajowego.

R o z d z i a ł I.

§. 1.

Postanowienia ogólne.

W granicach statutem niniejszym określonych mają prawo do emerytury, a względnie do pensyi wdowiej i sierocińskiej do dodatków na wychowanie, do kwartałów pośmiertnych i do odpraw.

I. Urzędnicy etatowi poniżej wymienionych oddziałów i etatem przydzieleni Wydziałowi krajowemu służy, mianowicie z pomiędzy urzędników:

a) etatowi urzędnicy oddziału konceptowego stosownie do uchwały z 23. marca 1892, z 6. lutego 1892 i z 27. lutego 1896;

b) etatowi inżynierowie i konduktorowie drogowi stosownie do uchwały sejmowej z 1. kwietnia 1892 i z 31. stycznia 1895;

c) etatowi inżynierowie i urzędnicy biura kolejowego stosownie do uchwały sejmowej z 13. lutego 1897;

d) etatowi inżynierowie biura melioracyjnego stosownie do uchwały sejmowej z d. 6. kwietnia 1892 i z d. 5. lutego 1897;

e) obecny inspektor szpitali stosownie do uchwały sejmowej z dnia 12. października 1882.

f) etatowi urzędnicy oddziału rachunkowego stosownie do uchwały sejmowej z dnia 2. kwietnia 1892;

g) etatowi urzędnicy oddziału kasowego stosownie do uchwały sejmowej z 10. lutego 1894;

h) etatowi urzędnicy oddziału manipulacyjnego stosownie do uchwały sejmowej z 9. lutego 1894.

II. Wdowy i sieroty po osobach wymienionych.

Rozdział II.

Przeniesienie w stan spoczynku.

§. 2.

Przeniesienie w stan spoczynku jest albo

1. stałe, albo

2. czasowe (kwieskowanie).

§. 3.

Przeniesienie w stały stan spoczynku.

Przeniesienie w stały stan spoczynku następuje:

1. albo na żądanie,

2. albo z urzędu.

§. 4.

Przeniesienie w stały stan spoczynku na żądanie.

Przeniesienie w stały stan spoczynku na żądanie będzie dozwolone, jeżeli urzędnik lub sługa (§. 1.):

1. wykaże przynajmniej dziesięć (10) lat nieprzerwanej służby, wliczalnej do emerytury (§. 10.), a nadto badanie lekarskie (§. 32.) stwierdzi, że proszący na zawsze do pełnienia obowiązków służbowych jest niezdolnym — albo

2. przekroczył siedmdziesiąty rok życia swego — albo

3. wysłużył tyle lat, ile wymaga §. 12. do uzyskania emerytury, wymagającej się jego płacy ostatniej (§. 24.).

§. 5.

Przeniesienie w stan spoczynku z urzędu.

Wydział krajowy przeniesie urzędnika lub sługę (§. 1.) z urzędu w stały stan spoczynku.

1. po stwierdzonej przez lekarzy (§. 30) zupełnej i trwałej a nieusuwalnej niezdolności do pełnienia obowiązków służbowych — albo

2. ze względów służbowych według własnego uznania.

§. 6.

Skutki przeniesienia w stały stan spoczynku.

Przeniesiony w stały stan spoczynku uwolnionym jest do końca życia od obowiązku pełnienia jakiegokolwiek służby.

§. 7.

Przeniesienie w czasowy stan spoczynku.

Wydział krajowy przeniesie urzędnika lub sługę (§. 1.) w czasowy stan spoczynku:

1. Jeżeli chwilowa niezdolność do służby prawdopodobnie z czasem da się usunąć;

2. Jeżeli posada została zwiniętą a umieszczenie na innej odpowiedniej posadzce na razie jest niemożliwe;

3. Jeżeli Wydział krajowy uzna przeniesienie takie za wskazane ze względów służbowych.

§. 8.

Skutki przeniesienia w czasowy stan spoczynku.

Urzędnik lub sługa (§. 1.) przeniesiony w czasowy stan spoczynku, winien na wezwanie Wydziału krajowego do dni 30, licząc od doręczenia wezwania albo umieszczenia w gazecie urzędowej (§. 14.), objąć wskazaną sobie posadę.

Wezwanie to wyda Wydział krajowy:

1. Jeżeli lekarze stwierdzą (§. 30) takie polepszenie stanu zdrowia, że przeniesiony w czasowy stan spoczynku może objąć posadę, którą przedtem zajmował albo inną odpowiednią;

2. Jeżeli kwieskowany z powody zwinięcia posady (§. 7. ust. 2.) może być umieszczony na innej posadzie odpowiedniej.

3. Jeżeli Wydział krajowy uchyli zarządzone przezeń przeniesienie w czasowy stan spoczynku.

§. 9.

Przeniesienie w stan spoczynku z powodu słabości dłuższej.

Urzędnik lub sługa (§. 1.), który z powodu słabości przez rok nie pełni obowiązków służbowych, będzie poddany oględzinom lekarskim (§. 30.), poczem Wydział krajowy wyda orzeczenie, czy tenże ma być przeniesiony w stały lub czasowy stan spoczynku, albo wezwany do objęcia urzędowania.

§. 10.

Służba wliczalna.

Przy przeniesieniu w stały lub czasowy stan spoczynku należy policzyć:

1. Lata przepędzone nieprzerwanie w służbie przy Wydziale krajowym lub którymkolwiek zakładzie krajowym, licząc od dnia złożenia pierwszej przysięgi służbowej (§. 11. ust. 3.)

Jeżeli z posadą stałą lub tymczasową połączone jest prawo do emerytury, liczą się lata bez względu na to, czy funkcjonaryusz piastował posadę tę stale lub prowizorycznie w etacie lub poza etatem (extra statum).

Kto wystąpił ze służby a później na nowo został przyjęty, temu nie będzie liczony czas służby, poprzedzający wystąpienie.

Przeniesionemu w czasowy stan spoczynku, stan służby poprzedzający kwieskowanie doliczony będzie do czasu służby, na nowo rozpoczętej, z wytrąceniem czasu przepędzonego w czasowym stanie spoczynku.

Urlop i choroba nie przerywają służby, wszelako czasu spędzonego na urlopie udzielonym w celu objęcia przy równoczesnym

zwolnieniu od faktycznego pełnienia służby krajowej, jakichkolwiek innych obowiązków lub zajęć nie będzie się wliczać do czasu służby, policzalnej do emerytury.

2. Czas spędzony w zawieszeniu od urzędowania (suspensyi) będzie tylko wówczas liczony, jeżeli po zniesieniu zawieszenia, suspendowany został napowrót dopuszczony do urzędowania.

3. Czas przepędzony w ciągu służby krajowej w jednorocznej ochotniczej służbie wojskowej, na ćwiczeniach wojskowych, wreszcie w służbie obowiązkowej w linii, marynarce, obronie krajowej lub pospolitem ruszeniu, Lata służby uznane przez Najjaśniejszego Pana, jako lata wojenne i podwójnie liczone, będą także przy wymiarze emerytury w dwójnasób liczone.

4. Czas służby przepędzonej w c. k. armii lub marynarce za gażą lub żołdem, jeżeli poprzedza bezpośrednio wstąpienie do służby krajowej lub przy zakładach krajowych — i o ile ten czas liczy się do emerytury także w państwowej służbie cywilnej według przepisów obowiązujących w chwili wstąpienia do służby krajowej.

5. Czas wliczalny, przepędzony w służbie państwowej, jeżeli urzędnik lub sługa bezpośrednio z tej służby przechodzą do służby krajowej, jak długo c. k. Rząd tę samą zasadę zachowywać będzie względem osób ze służby krajowej i zakładów krajowych.

W przypadkach pod 4. i 5. Wydział krajowy w dekreście nominacyjnym oznaczy, ile lat służby wojskowej lub cywilnej przysiętemu wliczonych będzie do służby krajowej.

Postanowienia powyższe nie naruszają przepisu §. 33. ustęp ostatni ustanowy służby krajowej z 23. marca 1866 — niemniej szczególnych uchwał sejmowych, odmienne obliczenie lat służby zawierających.

§. 11.

Wyjątkowe policzenie lat.

Wyjątki od przepisów w poprzedzającym paragrafie zawartych zachodzą:

1. Jeżeli urzędnik lub sługa skutkiem kalectwa lub choroby według orzeczenia lekarzy (§. 29.) stał się niezdolnym do wszelkiego zarobkowania, doliczyć mu należy do lat służby według §. 10. wliczalnej jeszcze pięć lat. Jeżeli mimo to doliczenie czas służby jego nie dosięgał jeszcze lat dziesięciu otrzyma on przy przeniesieniu w stan spoczynku należytość za 10 lat służby.

2. Jeżeli zupełna niezdolność do zarobkowania jest skutkiem przypadku, jaki dotknął urzędnika lub sługę z powodu pełnienia obowiązku służbowego, wówczas będzie mu doliczone do wliczalnej według §. 10. służby — jeszcze lat dziesięć (10). Jeżeli

mimo to doliczenie, czas służby jego nie dochodził do lat dwudziestu, otrzyma on przy przeniesieniu w stan spoczynku należytość za dwadzieścia (20) lat służby.

3. Etatowym inżynierom i konduktorom dróg krajowych, inżynierom melioracyjnym i funkcjonaryuszom bióra kolejowego, o ile nie wymagano od nich złożenia przysięgi służbowej przy objęciu obowiązków policzony będzie czas służby od jej rozpoczęcia, a gdyby ten dzień nie dał się oznaczyć, daty dekretu nominacyjnego.

Urzędnikom Wydziału krajowego, którzy bezpośrednio przed posunięciem ich na stałą posadę, pełnili obowiązki praktykantów w oddziale technicznym, elewów w oddziale technicznym melioracyjnym, aplikantów nieetatowych w oddziale koncepcyjnym, aplikantów etatowych w oddziale rachunkowym i manipulacyjnym lub dyetaryuszy po skończonym 22 roku życia, może Wydział krajowy przy przeniesieniu ich w stały lub czasowy stan spoczynku policzyć najwyżej pięć (5) lat z czasu przebytego w służbie praktykantów, elewów, aplikantów i dyetaryuszy — jeżeli przez cały czas swej służby pełnili swoje obowiązki wzorowo i zachowali się nienaganie.

§. 12.

Wymiar emerytury przy przeniesieniu w stan spoczynku.

W razie przeniesienia w stan spoczynku czy to stały czy czasowy otrzymują:

1) Wszyscy urzędnicy tudzież słudzy (§. 1.) po dziesięciu latach służby czterdzieści procent (40%) ostatniej swojej płacy (§. 29).

2) za każdy rok następujący:

a) Nominowani przed 1-szym lipca 1898 r. urzędnicy koncepcyjni i techniczni przy Wydziale krajowym, etatowi inżynierowie przy drogach krajowych, etatowi inżynierowie i urzędnicy biura kolejowego, inżynierowie i urzędnicy biura melioracyjnego po dwa i cztery dziesiątych ($2\frac{4}{10}$) procentów od ostatniej płacy (§. 29), tak, że po ukończeniu trzydziestu pięciu (35) lat służby otrzymują całą ostatnią płacę (§. 29) jako emeryturę.

b) wszyscy inni urzędnicy (a przeto i urzędnicy w ustępie poprzedzającym wymienieni po 1-szym lipca 1898 nominowani) lub słudzy etatowi po dwa procent ($2\frac{0}{10}$) ostatniej płacy, tak, że po czterdziestu (40) latach służby otrzymują całą ostatnią płacę, jako emeryturę.

Emerytura normalna urzędnika nie może wynosić mniej niż 400 zł. a emerytura normalna sługi mniej niż 200 zł. zarazem jednak emerytura roczna nie może być nigdy wyższą od ostatniej płacy (§. 29).

Przy obliczaniu czasu służby, liczą się

ułamki roku, o ile przekraczają sześć miesięcy, za cały rok służby.

§. 13.

Wyłączeni od prawa do emerytury.

Nie mają prawa do emerytury czy to stałej czy czasowej:

1. Ci, którzy zrzekli się posady.

2. Ci, którzy dla zbrodni lub innego przestępstwa (występku, przekroczenia), wynikłych z chęci zysku lub naruszających moralność publiczną, w drodze karnej prawomocnie zostali skazani.

3. Ci, którzy w drodze dyscyplinarnej ze służby zostali wydalen.

§. 14.

Utrata emerytury.

Przyznana już przy przeniesieniu w stały lub czasowy stan spoczynku emeryturę tracą:

1. Ci, którzy dla zbrodni lub innego przestępstwa (występku, przekroczenia), wynikłych z chęci zysku lub naruszających moralność publiczną, w drodze karnej prawomocnie zostali skazani.

2. Ci, którzy będąc w czasowym stanie spoczynku, wezwaniu Wydziału krajowego do objęcia wskazanej sobie posady do dnia 30 bez uzasadnionych powodów nie uczynili zażądanie (§. 8).

Gdyby ich pobyt nie był wiadomym, należy wezwanie umieścić trzykroć w gazecie urzędowej i liczyć powyższy termin trzydziestodniowy od dnia trzeciego umieszczenia wezwania w gazecie urzędowej.

3. Ci, którzy przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego w sprawach tym statutem objętych czy to w drodze sądowej, czy w jakikolwiek inny sposób, z wyjątkiem drogi do Sejmu krajowego, pomocy szukają.

4. Ci, którzy zamiast emerytury otrzymają odprawę (Rozdz. III).

Rozdział III.

§. 15.

O odprawie.

Odprawę zamiast emerytury otrzymują ci urzędnicy i słudzy etatowi (§. 1):

1. którzy przed upływem dziesięciu (10) lat służby, do emerytury wliczalnych, przeniesieni zostali w stały lub czasowy stan spoczynku, jeżeli do nich nie mają zastosowania wyjątkowe przepisy §. 11. ust. 1, 2 i 3. tego statutu.

2. którzy mają prawo do emerytury — jednak przed przeniesieniem albo po przeniesieniu w stan spoczynku stały lub czasowy zamiast pensji odprawy zażądają.

Z odprawy należy strącić te kwoty, które przeniesiony w stały lub czasowy stan spoczynku tytułem emerytury już podniósł.

Gdyby czasowo emerytowany wstąpił na powrót do służby przed upływem czasu, który służył za podstawę do wymiaru odprawy, winien zwrócić z otrzymanej odprawy kwotę, która stosunkowo z niej wypanie za nieubiegły jeszcze okres tego czasu.

Odprawa wycnosi najmniej jednoroczną, a najwyżej dwuroczną płacę ostatnią (§. 29).

W tych granicach oznaczy Wydział krajowy w każdym szczególnym przydadku według zasług i indywidualnych stosunków wysokość odprawy.

Rozdział IV.

O pensjach wdowich.

§. 16.

Prawo do pensji wdowiej.

Pensję wdowią otrzymują wdowy:

1. których małżonkowie zmarli w służbie czynnej, przez wysłużenie przynajmniej lat dziesięciu (10) albo policzenie wyjątkowe służby krótszej w myśl §. 11. ust. 1, 2 i 3, nabyli prawo do emerytury;

2. których małżonkowie pobierali stałą lub czasową emeryturę, jeżeli małżeństwo było zawarte przed, albo podczas czynnej służby zmarłego męża;

3. których małżonkowie stracili życie skutkiem przypadku, jaki ich dotknął z powodu pełnienia obowiązku służbowego.

§. 17.

Nie mają prawa do pensji wdowiej:

1. Wdowy, których mężowie nie mieli prawa do emerytury lub to prawo utracili;

2. żony rozwiedzione i wdowy z własnej winy sądownie od stołu i łoża separowane lub które samowolnie męża opuściły;

3. wdowy, które za życia męża w drodze karnej prawomocnie zostały skazane dla zbrodni jakiegokolwiek lub innego przestępstwa (występku, przekroczenia), wynikłych z chęci zysku lub naruszających moralność publiczną, jeżeli w czasie śmierci męża skutki kary za zbrodnię nie zgasły według przepisów obowiązującego prawa karnego, zaś od czasu odciernianej kary za inne przestępstwa nie upłynęło lat trzy;

4. wdowy, których mężowie zamiast stałej emerytury otrzymali odprawę (§. 15);

5. wdowy, których mężowie w czasie zawarcia z niemi małżeństwa, przekroczyli (60) sześćdziesiąty rok życia, chyba, że żyły w tem małżeństwie cztery (4) lata, lub miały w niem potomstwo, lub też w czasie śmierci męża znajdują się w stanie błogosławionym;

6. wdowy, których mąż w czasie śmierci był zawieszonym w urzędowaniu, a Wydział krajowy orzeknie, że tenże byłby oddalonym ze służby gdyby był żył.

§. 18.

Wymiar pensji wdowiej.

Pensję wdowią wymierza się:

1. Dla wdów po urzędnikach w stałych kwotach rocznych odpowiadających wysokości ostatniej płacy, jaką zmarli ich małżonkowie w służbie czynnej pobierali a mianowicie:

Pensya 1200 dla wdów po urzędnikach z ostatnią płacą od 3200 zł. i wyżej,

Pensya 900 dla wdów po urzędnikach z ostatnią płacą od 2400 do 3200 zł.

Pensya 700 dla wdów po urzędnikach z ostatnią płacą 1800 do 2400 zł.

Pensya 600 dla wdów po urzędnikach z ostatnią płacą 1400 do 1800 zł.

Pensya 500 dla wdów po urzędnikach z ostatnią płacą od 1100 do 1400 zł.

Pensya 400 dla wdów po urzędnikach z ostatnią płacą niżej 1100 zł.

2. Dla wdów po sługach etatowych (§. 1.) trzecią część ostatniej płacy męża (§. 29) najmniej jednak 200 zł. w. a.

§. 19.

Utrata pensji wdowiej.

Wdowa traci wymierzoną pensję:

1. Jeżeli w czasie wdowieństwa dla zbrodni lub innego przestępstwa (występku, przekroczenia) wynikłych z chęci zysku lub naruszających moralność publiczną w drodze karnej prawomocnie została skazaną;

2. jeżeli wyszła powtórnie za mąż.

W tym przypadku może albo zastrzedz sobie pensję wdowią w razie powtórnego owdowienia albo zrzekając się pensji na przyszłość, żądać odprawy, która wynosi jej trzechletnią pensję wdowią, jeżeli nie ma dzieci potrzebujących zaopatrzenia, a jeżeli są takie dzieci to tylko półtoraroczną.

Odprawa ta musi być żadaną przed zawarciem powtórnego związku małżeńskiego, a będzie dopiero po powtórnem zameżczeniu wypłaconą.

Wdowa, która przed powtórnem zameżciem nie żąda odprawy — nie może jej żądać później tylko przyjąć należy, że sobie swoją pensję na przypadek powtórnego owdowienia zastrzegła.

Wdowa, powtórnie owdowiała, któraby po mężu drugim według postanowień statutu niniejszego miała prawo do pensji wdowiej — może:

a) jeżeli otrzymała odprawę, tytułem pensji żądać tylko nadwyżki między pensją wdowią po drugim mężu — a pensją, która jej przypadła po pierwszym mężu;

b) jeżeli zaś nie otrzymała odprawy, może żądać tej pensji wdowiej, która dla niej będzie korzystniejszą.

§. 20.

O odprawie wdowy.

Wdowa, której małżonek nie miał prawa do emerytury, z powodu, że nie służył lat dziesięciu (10), lub nie zastosowano do niego wyjątkowego wliczenia lat według §. 11. ust. 1., 2. i 3., jako też §. 16. ust. 3., tudzież wdowa, która poślubiła urzędnika lub sługę etatowego (§. 1.) po sześćdziesiątym (60) roku jego życia — a nie zaszedł przypadek przewidziany §. 17. ust. 5., otrzymuje odprawę, równającą się ćwierćrocznej ostatniej płacy (§. 29.) męża.

Rozdział V.

O kwartale pośmiertnym.

§. 21.

Rodzinie funkcyjaryusza krajowych, do których niniejszy statut ma zastosowanie, zmarłych w czynnej służbie lub stanie spoczynku należy się — niezależnie od wszelkich innych poborów z tytułu zaopatrzenia — kwartał pośmiertny w potrójnej kwocie płacy miesięcznej, którą zmarły pobierał w ostatnim czasie tytułem płacy lub emerytury.

Kwartał pośmiertny należy się przede wszystkim wdowie, jeżeli co do niej nie zachodzi żaden z powodów wymienionych w §. 17., — lub w braku tejeż ślubnym potomkom zmarłego.

Jeżeli w braku dzieci ślubnych inni członkowie rodziny udowodnią, że pielęgnowały zmarłego przed śmiercią lub, że pokryły z własnych funduszów kosztą pogrzebu może Wydział krajowy tym osobom według uznania, wypłacić (datek) kwartał pośmiertny w części lub całości.

Z datku tego nie należy potrącać zapomogi danej w czasie choroby zmarłego na opędzenie kosztów leczenia.

Rozdział VI.

Zaopatrzenie sierót.

§. 22.

O dodatku na wychowanie.

Dodatek na wychowanie dzieci pozostałych po zmarłym urzędniku lub słudze (§. 1) otrzymują te wdowy, którym należy się pensja wdowia.

Dodatek ten wynosi na każde niezaopatrzone jeszcze dziecko dwudziesty procent (20%) pensji wdowiej.

Suma wszystkich dodatków na wychowanie nie może przewyższać pensji wdowiej.

Należy więc w przypadku przekroczenia tej maksymalnej sumy dodatek dla każdego dziecka stosunkowo i w równej mierze zmniejszyć na tak długo, jak długo ten stan rzeczy zachodzi.

§. 23.

Utrata prawa do dodatku na wychowanie.

Dziecko traci prawo dodatku na wychowanie:

1. Jeżeli ukończy 24 lat wieku.

2. Jeżeli otrzymało zaopatrzenie stałe.

Jako zaopatrzenie stałe uważa się u dziewcząt;

a) zamężcie;

b) wstąpienie do zakonu lub stowarzyszenia religijnego;

c) wstąpienie do zakładu fundacyjnego lub uzyskanie miejsca funduszowego;

d) przyjęcie do zakładu wychowawczego lub zaopatrzenie, pod warunkiem, jeżeli wymienione pod b), c), d) zakłady i fundusze wszystkie potrzeby wstępującej lub przyjętej pokrywają;

e) uzyskanie stałej służby, czy to prywatnej czy publicznej, połączonej z płacą.

Zaś u chłopców uważa się za zaopatrzenie stałe:

a) uzyskanie stałego miejsca w służbie publicznej lub prywatnej, połączonej z płacą;

b) wstąpienie do służby w c. k. armii za gażą lub żołdem;

c) uzyskanie miejsca funduszowego w c. k. cywilnych lub wojskowych zakładach wychowawczych, jeżeli zakłady te lub fundusze pokrywają wszystkie potrzeby ucznia;

d) pod tem samem zastrzeżeniem umieszczenie w seminarium duchownem, w zakładzie duchownym lub świeckim;

3. Jeżeli uzyska pensję sierocińską (§. 24).

4. Jeżeli w drodze karnej prawomocnie zostało skazane dla zbrodni lub innego przestępstwa (występku, przekroczenia), wynikłych z chęci zysku lub naruszających moralność publiczną.

Utrata prawa do dodatku na wychowanie ad c) i d) tak u dziewcząt jak u chłopców następuje tylko na czas trwania tego powodu.

O przywróceniu prawa do dodatku na wychowanie rozstrzyga Wydział krajowy po zbadaaniu stosunków w każdym wypadku z osobna.

§. 24.

O pensji sierocińskiej.

Sierotom należy się pensja sierocińska, wynosząca połowę pensji wdowiej, jaką ich matka lub macocha pobierała, albo byłaby pobierała, gdyby była przeżyła męża.

Na równi ze zupełnie osieroconemi należy wymierzyć pensję sierocińską także sierotom po ojcu tylko:

1. jeżeli ich matka lub macocha z powodów w §. 17 ust. 2 i 3 przytoczonych nie ma prawa do pensji wdowiej.

2. albo przyznana sobie pensję wdowią utraciła (§. 19).

Gdyby jednak suma normalnych dodatków na wychowanie, jakaby się według §. 22 należała wdowie, wynosiła więcej, niż kwota pensyi sieroczej, należy asygnować nadwyżkę jako dodatek do pensyi sieroczej według głów z tem, że wypłata tych dodatków na każde dziecko przypadających, kończyć się będzie w miarę kolejnego wyjścia dzieci z uprawnienia do poboru a to tak długo, dopóki nadwyżka ta całkiem nie zniknie i nie pozostanie tylko pełna kwota pensyi sierocińskiej.

Pensya sierocińska nie może w żadnym razie wynosić więcej niż należąca się pensya wdowia.

§. 25.

Utrata prawa do pensyi sierocińskiej.

Pansyę sierocińską traci dziecko w przypadkach §. 63 ustęp 1. 2 i 4 określonych.

§. 26.

Odprawa dla dzieci.

Dzieci zupełnie osierocone, w wieku niżej 24 lat, których ojciec nie nabył prawa do emerytury z powodu, iż nie wysłużył lat dziesięciu (10) służby do emerytury wliczanej lub nie zastosowano doń wyjątkowych postanowień §. 11. ust. 1, 2 i 3-ci, otrzymają odprawę równającą się ćwierćrocznej ostatniej płacy ich ojca.

Odprawę tę należy podzielić w równych częściach między wszystkie dzieci, chociażby z kilku małżeństw pozostałe.

§. 27.

Ogólne warunki zaopatrzenia dzieci. —

Dzieci uprawnione, przysposobione.

Dzieciom (sierotom) w ogólności należą się wówczas dodatki na wychowanie, pensye sierocińskie, kwartał pośmiertny i odprawa, jeżeli pochodzą z prawego małżeństwa osób w §. 1. wymienionych, zawartego przed albo podczas czynnej służby, choćby się nawet urodziły po przeniesieniu ojca w stan spoczynku.

Dzieci nieślubne spłodzone w czasie służby czynnej, a uprawnione przez małżeństwo następne ich rodziców, mają prawa równe z dziećmi prawego łoża.

Dzieci uprawnione z łaski Najj. Pana, tudzież dzieci przysposobione (adoptowane) lub przyjęte na wychowanie, nie mają prawa do zaopatrzenia.

Rozdział VII.

O zaopatrzeniach po emerytach.

§. 28.

Łączna suma bieżących zaopatrzeń przypadających wdowie i dzieciom po urzędniku lub słudze Wydziału krajowego, zmarłym

w stanie spoczynku, nie może przewyższać normalnej emerytury zmarłego, nie może jednak w żadnym razie wynosić mniej jak 400 zł. dla wdów po urzędnikach, a względnie mniej jak 200 zł. dla wdów po sługach.

Rozdział VIII.

§. 59.

Ostatnia płaca.

We wszystkich postanowieniach statutu niniejszego, w których jest mowa o płacy ostatniej, rozumieć przez nią należy tę płacę stałą z przyznanymi już lub wprawdzie jeszcze nieprzyznanymi, ale już należącymi się dodatkami pięcioletnimi, którą urzędnik lub sługa pobierał w czasie śmierci lub przeniesienia go w stan spoczynku.

Dodatek osobisty liczy się tylko wtedy do ostatniej płacy, jeżeli został przyznany w celu wyrównania poborów przy przeniesieniu z jednej posady na drugą i tylko o tyle, o ile służył na pokrycie różnicy stałej płacy i dodatków pięcioletnich.

Wszystkie inne dodatki osobiste a względnie ta ich część, do której powyższe postanowienie się nie odnosi, tudzież wszystkie inne dodatki nie liczą się do płacy ostatniej.

§. 30.

Ogłędziny lekarskie.

We wszystkich przypadkach, w których idzie o skonstatowanie stanu zdrowia urzędnika lub sługi etatowego (§. 1), Wydział krajowy wydeleguje dwóch doktorów medycyny, którzy po zbadaniu stanu zdrowia wydadzą orzeczenie na piśmie.

W razie orzeczeń niezgodnych może Wydział krajowy wydelegować do zbadania stanu zdrowia jeszcze trzeciego.

Koszta ogłędzin lekarskich ponosi w przypadku w §. 4. u 1. określonym proszący, we wszystkich innych przypadkach fundusz, z którego ma być wymierzona emerytura.

§. 31.

Fundusze do pokrycia wydatków tym statutem objętych.

Wszystkie emerytury, pensye, dodatki na wychowanie, kwartały pośmiertne i odprawy, wypłacone będą z funduszu krajowego i tych jego działów, z których emeryt a względnie mąż, ojciec, ostatnią swoją płacę w czynnej służbie pobierali (§. 29).

Do funduszu krajowego będą wnosić urzędnicy i słudzy etatowi Wydziału krajowego na cele etatowe przyczynki ze swych poborów (§. 34—46.).

§. 32.

Czas wypłaty.

Emerytury, pensye wdowie i sierocińskie, tudzież dodatki na wychowanie pobierane

będą od dnia zamknięcia płacy, poprzedzając te zaopatrzenia, miesięcznie z góry na dniu drugim (2) każdego miesiąca.

§. 33.

Kiedy przepadają datki stałe i jednorazowe tym statutem objęte.

Wszystkie emerytury, pensje wdowie i sierocińskie i dodatki na wychowanie przepadają na korzyść funduszu, z którego były asygnowane, jeżeli do lat trzech, licząc od dnia, w którym stały się płynnymi nie zostały podniesione.

Zaś kwartał pośmiertny i odpawy przepadają na korzyść funduszu, z którego były asygnowane, jeżeli do roku, licząc od dnia doręczenia asygnacyi, nie zostały podniesione.

Rozdział IX.

Urzędników i sług etytowych przy Wydziale krajowym na cele emerytalne świadczenie.

§. 34.

Wkładki jednorazowe i bieżące.

Do funduszu krajowego wnosić będą na cele etatowe:

1. urzędnicy w §. 1. wymienieni bez względu na to, czy posadę zajmują w granicach etatu, czy też extra statum i służy etatowi Wydziału krajowego jednorazowe wkładki w wysokości i pod warunkami poniżej podanymi.

2. tylko urzędnicy Wydziału krajowego i konduktorowie drogowi bieżącą wkładkę roczną wynoszącą 3% od płacy czynnej służby do wymierzenia emerytury policzalnej, która będzie pobierana w ratach miesięcznych przy wypłacie płacy. Podczas spłacania wkładki jednorazowej w przepisany czas nie uiszcza się wkładki bieżącej.

§. 35.

Jednorazowa wkładka.

Przyczynki do funduszu krajowego na cele emerytalne i etatowe tytułem jednorazowej wkładki składać będą urzędnicy i służy, których postanowienia niniejszego statutu obowiązują, od każdej nominacyi stałej dającą prawo do poboru w pieniądzech lub naturaliach.

§. 36.

Wyjątek przy poborach niżej 300 zł.

Nie uiszcza się wkładki jednorazowej od nominacyi na posadę, której pobory nie przewyższają kwoty 300 zł. w pieniądzach lub naturaliach, jakoteż także od takiego podwyższenia poborów, przy którym zwyżka używana razem z poprzednimi poborami nie wynosi więcej jak 300 zł.

§. 37.

Dalsze zwolnienia.

Nie podpadają również opłacie taksy jednorazowej wkładki:

- 1) adjuta,
- 2) dodatki na pomieszkanie lub wartość mieszkania danego w naturze,
- 3) pobory w naturaliach, które nie są przyznane in partem salarii,
- 4) ryczałty z przeznaczeniem na urządzenie,
- 5) dodatki aktywalne,
- 6) ewentualne dodatki z tytułu dłuższej służby,
- 7) ewentualne dodatki drożyzniane.

§. 38.

Wymiar jednorazowej wkładki i obowiązek jej płacenia.

a) przy pierwszej nominacyi:

Przy pierwszej nominacyi wymierza się jednorazowo wkładka służbowa w jednej trzeciej wysokości przyznanej płacy, po odtrąceniu jednak kwoty 300 zł. wolnej od opłaty, przy dalszych zaś nominacyach opłata wynosi jedną trzecią część tej kwoty, o którą nowe pobory wyższe są od poprzednich, od których urzędnik lub sługa wkładkę jednorazową już uiszczył.

Jednorazową wkładkę uiszcza się w 12 po sobie następujących ratach miesięcznych: wolno jest jednak obowiązanemu do spłaty uiszczyć ją naraz i korzystać przez rok z wolności niepłacenia wkładki bieżącej.

§. 39.

b) W razie dalszej nominacyi:

Regułą jest, że kwota poborów, od której urzędnik albo sługa opłacił już raz wkładkę jednorazową, należy strącić przy wymiarze ponownej wkładki z powodu następnych nominacyj, przejścia do wyższej klasy i awansów a opłata wkładki należy się tylko od reszty nowych poborów.

Nie stanowi w tym wypadku różnicy, czy obowiązany do spłaty w czasie nowej nominacyi, przejścia do wyższej klasy i awansu pobierał jeszcze dawniej opłaconą płacę czy też przeciwnie przestał ją już pobierać.

§. 40.

c) w razie przejścia urzędników rządowych do służby krajowej:

Postanowienia w przedmiocie opłaty jednorazowej wkładki powyżej podane, znajdują również zastosowanie, jeżeli do działów służby krajowej, dla których obowiązuje niniejszy statut, przejdzie urzędnik albo sługa ze służby rządowej pod warunkiem, że c. k. Rząd stosować będzie tę samą zasadę przy

przejściu urzędników i sług krajowych do służby rządowej i jak długo ta wzajemność trwać będzie.

§. 41.

d) W razie ponownej nominacji:

Jeżeli jednak urzędnik z posady poprzednio zajmowanej własnowolnie zrezygnował albo posadę tę utracił wskutek przewinienia, wówczas w razie powrotu do służby krajowej i zajęcia w niej posady, od której przypada jednorazowa wkładka, należy wymierzyć taką wkładkę, jak gdyby ten urzędnik przedtem żadnej posady nie zajmował.

§. 42.

e) W razie powrotu do służby:

Urzędników oddalonych ze służby li z powodu nieudolności uważać się będzie w razie ponownego przyjęcia do służby przy Wydziale krajowym nie za nowo przyjętych, lecz postąpi się z nimi tak, jakby byli przeniesieni z jednej posady na drugą.

§. 43.

f) W razie spensyonowania:

W razie jeżeli urzędnik ustępuje ze służby czynnej przed upływem czasu do spłaty jednorazowej wkładki przepisanego, naówczas ma spłacić tylko te raty, które przypadną na czas poboru płacy z czynnej służby.

§. 44.

g) W razie powrotu do służby ze stanu spoczynku:

Urzędnik, który przed uiszczeniem jednorazowej wkładki w przepisany czasie opuścił służbę, a uzyskawszy pensję emerytalną lub wzięwszy odprawę, powróci następnie do służby przy Wydziale krajowym, obowiązany będzie ciężać na nim z poprzedniego peryodu służby raty zapłacić w tyłu miesiącach z ilu zalegają.

O ile by płaca nowo przyznana przewyższała dawną, podlega ona znowu osobno opłacie w granicach poprzednich postanowień

§. 45.

h) W razie przejścia z posady stałej na prowizoryczną:

Urzędnik, któryby ze stałej posady przeszedł na posadę prowizoryczną, a w chwili przejścia nie spłacił jeszcze wszystkich rat jednorazowej wkładki, obowiązany jest zapłacić zaległe raty w wyznaczonych terminach bez względu na zmianę tytułu poborów.

Przy przemianie natomiast posady prowizorycznej na stałą rostrzygającym jest pod względem rozpoczęcia spłaty jednorazowej wkładki, nie termin, od którego posada zaczęła być stałą, lecz dzień w którym przypadł pierwszy pobór płacy przywiązanej do stabilizowanej posady.

§. 46.

i) Przy dawniejszych nominacjach i przy regulacji poborów:

Pobory uzyskane przez urzędników i etatem przydzieloną służbę Wydziału krajowego, na podstawie nominacji, które nastąpiły przed wejściem w życie niniejszego statutu, jakoteż pobory uzyskane wskutek regulacji płac uchwalonej dnia 15. lutego 1898. nie podlegają opłacie wkładki jednorazowej i będą przy wymiarze następnych wkładek jednorazowych traktowane tak, jak gdyby od nich taką wkładkę już uiszczono.

§. 47.

Postanowienie przejściowe.

Urzędnicy Wydziału krajowego nominowani przed 1. lipca 1898. z prawem do pełnej emerytury dopiero po 40 latach służby, wolni są od opłaty 3% wkładki rocznej w latach służby od 36 do końca 40 roku — (prze- to za ostatnich lat pięć czynnej służby).

Rozdział X.

Postanowienia końcowe.

§. 48.

Władza do orzeczenia właściwa.

We wszystkich przypadkach tym statutem objętych, orzeka wyłącznie Wydział krajowy.

Przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego wolno interesowanym w terminie nieprzekraczalnym 30 dni wnieść przedstawienie do Wydziału krajowego.

Wydane na to przedstawienie orzeczenia Wydziału krajowego jest ostatecznym, nie wyklucza jednak odwołania się do łaski w drodze petycji do Sejmu.

§. 49.

Termin wejścia w życie statutu.

Statut niniejszy rozpocznie obowiązywać z dniem 1. lipca 1898, a postanowienia jego nie mają zastosowania do przyznaczonych już emerytur i jakichkolwiek zaopatrzeń wdów i sierót, nie naruszają też w niczem praw już nabytych z wyjątkiem pociągnięcia osób w §. 1. wymienionych do świadczeń pieniężnych.

Postanowienia niniejszego statutu uchylają postanowienia statutu z 21. stycznia 1889, co do osób, dla których niniejszy statut został wydany, z tem jednak ograniczeniem, że względem funkcjonaryuszów nominowanych przed 1. lipca 1898 ich wdów i sierót należy stosować postanowienia statutu emerytalnego z 21. stycznia 1889., jeżeli one co do wymiaru zaopatrzeń bieżących lub jednorazowych w danym razie na ich korzyść przemawiają.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta
Czy żąda kto głosu?

P. Wachnianin. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wachnianin ma głos.

P. Wachnianin. Ja pryjmaję do widomosty te, szczo Wysokopoważanyj p. referent skazaw, szczo sprawdi Wydił krajewyj i komisya budżetowa ne bażały wyrównaty płaty uriadnykiw krajewych z płatoju uriadnykiw derżawnych, a łysze widpowidno do toi drabynki, piśla kotroji derżawnym uriadnykam pidwyższeno płatu, pidwyższyły takož i uriadnykam krajewym.

Szkoda, szczo ne poczuw ja, jaka buła dijstno przyczyna, czy finansowa, czy może ińszyj wzhlad, szczo uriadnykiw krajewych ne zriwnano w płati z uriadnykami derżawnymy? Te, szczo zamiczeno tut, szczo zakon o podwiższenu płat uriadnykiw derżawnych buw łysze zakonom зробlenym na zapas, a szczo nasz bude wid 1. łypnia wykonyanj, ne zminyť moich pohladiw.

Se ne buła widpowid' na moje pytanie, a łysze małeńka dekoracya.

Wydko, szczo statut emerytalnyj z 1889 r. ne buw dostatočnýj, nakoły Wydił krajewyj wziaw sia do reformy jeho i pewno, szczo tut tii sami przyczyny sponukały Wydił krajewyj, jaki sponukały jeho do regulacyi płat, to znaczyť, szczo Wydił krajewyj chotiw netliko swoim czynnym uriadnykam, ale i wysłuženym i ich wdowam i syrotam poprawyty dolu.

Ale ja w projekti statuta emerytalnoho wydiw takož dejaku neprawylnist'.

Podiłeno znow uriadnykiw na kategorii. Rozriżneno ich. Persza riżnycia leżyť w tim, szczo podiłeno ich na teperisznych, zistajuczich w służbi, a buduczich. Skazano, szczo uriadnyk konceptowyj i technicznyj musyť służyty 35 lit, szczo by distaty emeryturu, a toj sam uriadnyk konceptowyj i technicznyj, kotryj wid perszoho łypnia seho roku wstupyť w służbu, toj oderżyť emeryturu aż po 40 rokach. To jest odna riżnycia. Można skazaty, szczo teperisznyj uriadnyk zasydiw swoje prawo, a buduczij, naj czyślyť sia z tym, szczo podaje sia jemu. Ale w koźdim razi bude pewna supryjatna riżnycia meży symy uriadnykami. Odni majut' 35 lit służby i distajut' emeryturu, a druhi musiat' 40 lit służyty.

Ja dumaju, szczo łuczsze bułoby skazaty: abo wsi majut' 35 lit służyty, abo wsi 40 lit.

Druha riżnycia, kotru tut зробleno, se riżnycia meży uriadnykami konceptowymy, technicznymy, inżynierami krajewymy pry dorohach, etatowymy inżynierami i uriadnykami biura żelizniczoho i inżynierami biura melioracyjnoho, a meży proczymy uriadny-

kami rachunkowymy, kasowymy i manipulacyjnymy.

Dlaczoho tak neriwno traktowano z odnoi storony buduczich i teperisznych uriadnykiw, a z druhoi uriadnykiw konceptowych i technicznych a kasowych i t. d., hodi dohadaty sia.

Teperiszni uriadnyki budut' wdowołeni, ale ne dumaju, czy i buduczi budut' wdowołeni, czy ne budut' reflektowaty na tu neriwnist' i na menszij etat i na hirszij awans i menszu płatu w służbi krajewij?

Wydił krajewyj ne osiahne mabut' swojei ciły, szczo by wytwority jakuś prynadu dla swoich uriadnykiw konceptowych. Hołowna waha leżyť w §. 12 Sej paragraf w stylizacyi Wydiłu krajewoho iszow dalsze, a komisya budżetowa obmeżyła jeho. Koły Wydił krajewyj każe, szczo łysze uriadnykam manipulacyjnym, rachunkowym i kasowym przyznaje sia emeryturu aż po 40 litach, to komisya budżetowa howoryť, szczo i konceptowi budut' musily służyty takož 40 lit, a to ti, szczo stanut' służyty wid 1. łypnia seho roku. Ja zastanowlaw sia, czy sia postanowa widpowidna i pryjšzow do pereświdczenia, szczo se pytanie szcze otwerte.

Ne možu takož hodyty sia z tym, szczo by konceptowych i nekonceptowych uriadnykiw traktowaty inaksze.

Meni zdaje sia, szczo pracia ich odnaka. Chto ślidyw praci nekonceptowoho uriadnyka, to przyznať szczo pracia jeho duze ne myła. Koły konceptowyj beznastanno widświžuje swoi mysły, to nekonceptowyj robyť sia tak mechanicznym, szczo tratyť na umi i syłach fizycznych. Zamitki, kotri ja tut pidnis, robłu łysze w dobrij wiri, tak jak dumaju, szczo i Wydił krajewyj i komisya wnosiat' sej nowy statut emerytalnyj w dobrij wiri. Ale ja chotiwby znaty, szczo znow sponukało Wydił krajewyj i komisju do tak neriwnoho traktowania swoich uriadnykiw? Nakoły teperisznym konceptowym uriadnykam przyznaje sia emerytura po 35 litach, czomu buduczi majut' jeji distaty aż po 40 litach?

Jesły usłuhy odnych i druhych sut' odnakowi, to dla czoho tych nekonceptowych wże w płatach upoślidženych, uwazały szcze za „minderwerthiges Element“ i kazaty im służyty ne 35 ale 40 lit? Oś małeńkij rachunok, kotryj pokazuje, o skilko sym nowym statutem emerytalnym bude takij uriadnyk oskorbłenyj w swoich poborach. I tak n. p. uriadnyk 7-oi rangi zapłatyť na fond pensyjnyj czerez weś czas swojei 35-litnoi służby 810 zł., a po 35 litach distane swoju ciłu pensju w sumi 2.800 zł. Toi samoi rangi uriadnyk nekonceptowyj zapłatyť czerez 40 lit służby 1.260 zoł., znaczyť sia o 4.500 bilsze, a distane wysłuhu 3.000 zł., łysze

o 200 bilszu. Czy se ne krywda? Czy ne należałoby wsich uriadnykiw traktowaty w riwnij miri? Czy ne widczujut' toho sami uriadnyki i czy se ne bude widstraszuwaty ich wid krajewoi służby? Dumaju, szczo nakołyby fondy wystawały, to najwidpowidniejszy bułoby, aby Wydił kraj. szczo do płat uriadnykiw piszow toju samoju dorohoju jak prawytelstwo, a emeryturu przyznow wsim po 35 litach służby. Z hory riżnyć ne należało robyty.

Szczonyni sprawa lit służby jest pytanem szyroko widczuwany, se treba maty na uwazi. W koźdij branżi domahajut sia uriadnyki skoroczenia lit służby, bo może i ciła generacja nyni słabsza, bo może i zaniatie biurowe intenzywnijsze, niż buwało w tych dobrych czasach, koły można buło w biuri pohoworyty sobi z towarzyszami. Jesły pohlanemo na uriadnykiw w ińszych krajach to n. p. w Karyntyi majut' uriadnyki krajewi 30 lit służby, na Szlesku 35 lit. A dumaju, szczo w Karyntyi i Szlesku na dobrim pywi może bilsze sył naberajut' uriadnyki jak w nas. Takoz i instytucyi prywatni zmenszyły lita służby do 35 lit.

Dlatoho prypuskaja łysze dwi ewentualnasty, tuju, szczyoby Wysokij Sojm, koły przydemo do §. 12., zhodyw sia na stylizaciju Wydiłu krajewoho a ne na stylizaciju budżetowej komisiji, abo, kołyby chotiw dalsze pijty, to buło by najwidpowidnijsze, szczyoby wsim uriadnykam Wydiłu kraj. przyznow emeryturu bez riżnyci po 35 litach służby.

Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu w rozprawie ogólnej? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. W wielu kierunkach podzielał wywody poprzedniego mowcy a zdaje mi się, że nastroży się sposobność do omówienia tej kwestji lat emerytury przy odnośnym postanowieniu przedłożonego projektu, o ile, że jak mi wiadomo, będzie w tej mierze uczyniony wniosek przez jednego z członków komisji budżetowej. Ale przy ogólnej dyskusji niech mi wolno będzie jedno zdanie wypowiedzieć. Już w sprawozdaniu komisji budżetowej bardzo silnie zaznaczyła komisja a względnie jej referent, iż Wydział kraj. musi dokładać wszelkich starań, aby miał urzędników należycie ukwalifikowanych, a więc należy czuwać nad tem, aby władze państwowe nie robiły konkurencji administracji autonomicznej pod względem urzędników. Jakoż i w ślad za tem zapatrywaniem poczyniono wnioski, które w tej chwili już zostały przez Wysoką Izbę ujęte w uchwałę. Przy tej sposobności na jedno chciałbym zwrócić uwagę. Okres ustawodawczy austriacki w ubiegłym sześciocleciu

zaliczony został już zarówno przez publicystykę i literaturę do najbardziej produktywnych, jakie istniały w Austrii. Bezpośredni następstwem tej produktywności są reformy w organizacji pojedynczych dykasteryi państwowych. Reformy te spowodowały naturalnym biegiem rzeczy znaczne powiększenie etatu urzędników, a więc otwarte zostało pole dla młodzieży wstępującej do urzędów państwowych. W szczególności widzieliśmy to przed kilku laty w dykasteryi skarbowej a w roku zeszłym — co jeszcze pewien szereg lat trwać będzie — w sądownictwie. Najpierw więc pomnożenie liczby urzędników sądowych w ogóle, następnie wprowadzenie nowej procedury stworzyły wielkie szanse dla wstępujących w ten urząd. — Ale, szanowni panowie, byłoby niebezpiecznym złudzeniem, gdybyśmy wychodzili z tego stanowiska, że ta intenzywność, która się pojawiła w mnożeniu posad, pozostanie trwałą. Tak nie jest. Cofnijmy się tylko o kilka lat wstecz, przytomni się nam ten wypadek, gdzie młodzież wstępująca do sądu długi szereg lat czekać musiała na adjutum, a już na nominację na auskultanta 8 do 10 lat. A więc ogromne zapotrzebowanie urzędników państwowych w ostatnich 3 latach nie może być na zawsze miarą zapotrzebowania urzędników administracyjnych. Inaczej stałoby się to, co powiedział jeden z posłów niemieckich w Radzie państwa: „jeżeliby liczba urzędników tak wzrastała, jak wzrasta w ostatnich latach, a z nią koszta administracji, wtenczas należałoby wydzierzawić cały dochód prywatny na utrzymanie administracji państwowej.“

Więc to nie jest rzecz, która się powtarzać może długo, ztąd i owe obawy, że państwo może zrobić konkurencję władzom autonomicznym, jakkolwiek są może na razie, w dzisiejszych stosunkach usprawiedliwione, co do przyszłości jednak, sądzę, racyi nie mają. I dlatego twierdzą, że skoro przyjmujemy normy, które rząd przyjął przy poprawie bytu swoich urzędników a to co do płac jakoteż z tytułu emerytury, to z pewnością nie jesteśmy w tem położeniu, aby konkurencja służby państwowej zagrażała służbie autonomicznej. Tyle miałem do powiedzenia w rozprawie ogólnej.

Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie §. 1.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

§. 1.

Postanowienia ogólne.

W granicach statutem niniejszym określonych mają prawo do emerytury, a względnie do pensji wdowiej i sierocińskiej do

dotatków na wychowanie, do kwartałów pomsierciwych i do odpraw.

I. Urzędnicy etatowi poniżej wymienionych oddziałów i etatem przydzieleni Wydziałowi krajowemu służy, mianowicie z pomiedzy urzędników:

a) etatowi urzędnicy oddziału konceptowego stosownie do uchwały z 23. marca 1892, z 6. lutego 1892 i z 27. lutego 1896;

b) etatowi inżynierowie i konduktorowie drogowi stosownie do uchwały sejmowej z 1. kwietnia 1892 i z 31. stycznia 1895;

c) etatowi inżynierowie i urzędnicy biura kolejowego stosownie do uchwały sejmowej z 13. lutego 1897;

d) etatowi inżynierowie biura melioracyjnego stosownie do uchwały sejmowej z d. 6. kwietnia 1891 i z d. 5. lutego 1897;

e) obecny inspektor Szpitali stosownie do uchwały sejmowej z dnia 12. października 1882.

f) etatowi urzędnicy oddziału rachunkowego stosownie do uchwały sejmowej z dnia 2. kwietnia 1892;

g) etatowi urzędnicy oddziału kasowego stosownie do uchwały sejmowej z 10. lutego 1894;

h) etatowi urzędnicy oddziału manipulacyjnego stosownie do uchwały sejmowej z 9. lutego 1894.

II. Wdowy i sieroty po osobach wymienionych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 1. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 2.

Przeniesienie w stan spoczynku jest albo

1. stałe, albo

2. czasowe (kwieskowanie).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 3.

Przeniesienie w stały stan spoczynku.

Przeniesienie w stały stan spoczynku następuje:

1. albo na żądanie

2. albo z urzędu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 3. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 4.

Przeniesienie w stały stan spoczynku na żądanie.

Przeniesienie w stały stan spoczynku na żądanie będzie dozwolone, jeżeli urzędnik lub sługa (§. 1.):

1. wykaże przynajmniej dziesięć (10) lat nieprzerwanej służby, wliczalnej do emerytury (§. 10.), a nadto badanie lekarskie (§. 32.) stwierdzi, że proszący na zawsze do pełnienia obowiązków służbowych jest niezdolnym — albo

2. przekroczył siedmdziesiąty rok życia swego — albo

3. wysłużył tyle lat, ile wymaga §. 12. do uzyskania emerytury, wymagającej się jego płacy ostatniej (§. 24.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 4., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 5.

Przeniesienie w stan spoczynku z urzędu.

Wydział krajowy przeniesie urzędnika lub sługę (§. 1.) z urzędu w stały stan spoczynku.

1. po stwierdzonej przez lekarzy (§. 30) zupełnej i trwałej a nieusuwalnej niezdolności do pełnienia obowiązków służbowych — albo

2. ze względów służbowych według własnego uznania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 5., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 6.

Skutki przeniesienia w stały stan spoczynku.

Przeniesiony w stały stan spoczynku uwolnionym jest do końca życia od obowiązku pełnienia jakiejkolwiek służby.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 6., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 7.

Przeniesienie w czasowy stan spoczynku.

Wydział krajowy przeniesie urzędnika lub sługę (§. 1.) w czasowy stan spoczynku:

1. Jeżeli chwilowa niezdolność do służby prawdopodobnie z czasem da się usunąć;

2. Jeżeli posada została zwinięta a umieszczenie na innej odpowiedniej posadzie na razie jest niemożliwe;

3. Jeżeli Wydział krajowy uzna przeniesienie takie za wskazane ze względów służbowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 7., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 8.

Skutki przeniesienia w czasowy stan spoczynku.

Urzędnik lub sługa (§. 1.) przeniesiony w czasowy stan spoczynku, winien na wezwanie Wydziału krajowego do dni 30, licząc od doręczenia wezwania albo umieszczenia w gazecie urzędowej (§. 14), objąć wskazaną sobie posadę.

Wezwanie to wyda Wydział krajowy:

1. Jeżeli lekarze stwierdzą (§. 30) takie polepszenie stanu zdrowia, że przeniesiony w czasowy stan spoczynku może objąć posadę, którą przedtem zajmował albo inną odpowiednią;

2. Jeżeli kwieszkowany z powody zwinięcia posady (§. 7. ust. 2.) może być umieszczony na innej posadzie odpowiedniej.

3. Jeżeli Wydział krajowy uchyli zarządzone przezeń przeniesienie w czasowy stan spoczynku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 8., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 9.

Przeniesienie w stan spoczynku z powodu słabości dłuższej.

Urzędnik lub sługa (§. 1.), który z powodu słabości przez rok nie pełni obowiązków służbowych, będzie poddany oględzinom lekarskim (§. 30.), poczem Wydział krajowy wyda orzeczenie, czy tenże ma być przeniesiony w stały lub czasowy stan spoczynku, albo wezwany do objęcia urzędowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 9., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 10.

Służba wliczalna.

Przy przeniesieniu w stały lub czasowy stan spoczynku należy policzyć:

1. Lata przepędzone nieprzerwanie w służbie przy Wydziale krajowym lub którymkolwiek zakładzie krajowym, licząc od dnia złożenia pierwszej przysięgi służbowej (§. 11. ust. 3.)

Jeżeli z posadą stałą lub tymczasową połączone jest prawo do emerytury, liczą się lata bez względu na to, czy funkcjonaryusz piastował posadę tę stale lub prowizorycznie w etacie lub poza etatem (extra statum).

Kto wystąpił ze służby a później na nowo został przyjęty, temu nie będzie liczony czas służby, poprzedzający wystąpienie.

Przeniesionemu w czasowy stan spoczynku, stan służby poprzedzający kwieszkowanie doliczony będzie do czasu służby, na nowo rozpoczętej, z wytrąceniem czasu przepędzonego w czasowym stanie spoczynku.

Urlop i choroba nie przerywają służby, wszelako czasu spędzonego na urlopie udzielonym w celu objęcia przy równoczesnym zwolnieniu od faktycznego pełnienia służby krajowej, jakichkolwiek innych obowiązków lub zajęć nie będzie się wliczać do czasu służby, policzalnej do emerytury.

2. Czas spędzony w zawieszeniu od urzędowania (suspensyi) będzie tylko wówczas liczony, jeżeli po zniesieniu zawieszenia, suspendowany został napowrót dopuszczony do urzędowania.

3. Czas przepędzony w ciągu służby krajowej w jednorocznej ochotniczej służbie wojskowej, na ćwiczeniach wojskowych, wreszcie w służbie obowiązkowej w linii, marynarce, obronie krajowej lub pospolitem ruszeniu, Lata służby uznane przez Najjaśniejszego Pana, jako lata wojenne i podwójnie liczone, będą także przy wymiarze emerytury w dwójnasób liczone.

4. Czas służby przepędzonej w c. k. armii lub marynarce za gażą lub żołdem, jeżeli poprzedza bezpośrednio wstąpienie do służby krajowej lub przy zakładach krajowych — i o ile ten czas liczy się do emerytury także w państwowej służbie cywilnej według przepisów obowiązujących w chwili wstąpienia do służby krajowej.

5. Czas wliczalny, przepędzony w służbie państwowej, jeżeli urzędnik lub sługa bezpośrednio z tej służby przechodzą do służby krajowej, jak długo c. k. Rząd tę samą zasadę zachowywać będzie względem osób ze służby krajowej i zakładów krajowych.

W przypadkach pod 4. i 5. Wydział krajowy w dekrete nominacyjnym oznaczy,

ile lat służby wojskowej lub cywilnej przyjętemu wliczonych będzie do służby krajowej.

Postanowienia powyższe nie naruszają przepisu §. 33. ustęp ostatni ustawy o służbie krajowej z 23. marca 1866 — niemniej szczególnych uchwał sejmowych, odmienne obliczenie lat służby zawierających.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 10., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 11.

Wyjątkowe policzenie lat.

Wyjątki od przepisów w poprzedzającym paragrafie zawarty zachodzą:

1. Jeżeli urzędnik lub sługa skutkiem kalectwa lub choroby według orzeczenia lekarzy (§. 29.) stał się niezdolnym do wszelkiego zarobkowania, doliczyć mu należy do lat służby według §. 10. wliczalnej jeszcze pięć lat. Jeżeli mimo to doliczenie czas służby jego nie osiągał jeszcze lat dziesięciu otrzyma on przy przeniesieniu w stan spoczynku należytość za 10 lat służby.

2. Jeżeli zupełna niezdolność do zarobkowania jest skutkiem przypadku, jaki dotknął urzędnika lub sługę z powodu pełnienia obowiązku służbowego, wówczas będzie mu doliczone do wliczalnej według §. 10. służby — jeszcze lat dziesięć (10). Jeżeli mimo to doliczenie, czas służby jego nie dochodził do lat dwudziestu, otrzyma on przy przeniesieniu w stan spoczynku należytość za dwadzieścia (20) lat służby.

3. Etatowym inżynierom i konduktorom dróg krajowych, inżynierom melioracyjnym i funkcyjaryuszom bióra kolejowego, o ile nie wymagano od nich złożenia przysięgi służbowej przy objęciu obowiązków, policzony będzie czas służby od jej rozpoczęcia, a gdyby ten dzień nie dał się oznaczyć, daty dekretu nominacyjnego.

Urzędnikom Wydziału krajowego, którzy bezpośrednio przed posunięciem ich na stałą posadę, pełnili obowiązki praktykantów w oddziale technicznym, elewów w oddziale technicznym melioracyjnym, aplikantów nieetatowych w oddziale conceptowym, aplikantów etatowych w oddziale rachunkowym i manipulacyjnym lub dyetaryuszy po skończonym 22 roku życia, może Wydział krajowy przy przeniesieniu ich w stały lub czasowy stan spoczynku policzyć najwyżej pięć (5) lat z czasu przebytego w służbie praktykantów, elewów, aplikantów i dyetaryuszy — jeżeli przez cały czas swej służby pełnili swoje obowiązki wzorowo i zachowali się nienaganie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 11., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 12.

Wymiar emerytury przy przeniesieniu w stan spoczynku.

W razie przeniesienia w stan spoczynku czy to stały czy czasowy otrzymują:

1) Wszyscy urzędnicy tudzież słuźdy (§. 1.) po dziesięciu latach służby czterdzieści procent (40%) ostatniej swojej płacy (§. 29).

2) za każdy rok następujący:

a) Nominowani przed 1-szym lipca 1898 r. urzędnicy conceptowi i techniczni przy Wydziale krajowym, etatowi inżynierowie przy drogach krajowych, etatowi inżynierowie i urzędnicy biura kolejowego, inżynierowie biura melioracyjnego po dwa i cztery dziesiątych ($2\frac{4}{10}$) procentów od ostatniej płacy (§. 29), tak, że po ukończeniu trzydziestu pięciu (35) lat służby otrzymują całą ostatnią płacę (§. 29) jako emeryturę.

b) wszyscy inni urzędnicy (a przeto i urzędnicy wstępnie poprzedzającym wymienieni po 1-szym lipca 1898 nominowani) lub słuźdy etatowi po dwa procent (2%) ostatniej płacy, tak, że po czterdziestu (40) latach służby otrzymują całą ostatnią płacę, jako emeryturę.

Emerytura normalna urzędnika nie może wynosić mniej niż 400 zł. a emerytura normalna sługi mniej niż 200 zł. zarazem jednak emerytura roczna nie może być nigdy wyższą od ostatniej płacy (§. 29).

Przy obliczaniu czasu służby, liczą się ułamki roku, o ile przekraczają sześć miesięcy, za cały rok służby.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Marchwicki** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Marchwicki**.

P. **Dr. Marchwicki.** Wysoki Sejmie! Już w komisji budżetowej przy §. 12. przedłożonego tu Statutu emerytalnego miała miejsce bardzo ożywiona dyskusja. Gdy większość komisji, idąc za zdaniem wielce szanownego p. sprawozdawcy, przyznaje wszystkim urzędnikom Wydziału krajowego bez różnicy, którzy wstąpią do służby po dniu 1go lipca b.r. prawo do pełnej emerytury dopiero po 40 latach służby, mniejszość, do której i ja należałem, sądziła, że potrzeba utrzymać istniejącą dotąd różnicę między urzędnikami conceptowymi i technicznymi, którzy mają wyższe uniwersyteckie wykształcenie, a resztą urzędników Wydziału krajowego, pozostawia-

jąc pierwszym emeryturę pełną już po 35 latach służby. Zapatrywanie to mniejszości było najzupełniej zgodne z zapatrywaniem Wydziału krajowego, który w przedłożonym projekcie statutu emerytalnego co do potrzebnej ilości lat służby do uzyskania pełnej emerytury, trzyma się ściśle zasad, obowiązujących od r. 1889, a jeżeli wówczas te zasady przez Sejm przyjęte zostały, to należy przypuścić, że reprezentacja kraju miała do tego uzasadnione powody.

Główny argument większości komisji jest, że zrównawszy płace urzędników krajowych z płacami urzędników rządowych, chce, aby zrównaną została i liczba lat, potrzebnych do emerytury w służbie krajowej z ilością lat wymaganych w służbie państwowej. Zdaniem mojem argument ten nie jest wystarczającym już z tego powodu, że zrównanie takie warunków służbowych i płac urzędników krajowych z płacami urzędników państwowych w całej rozciągłości przeprowadzić się nie da.

Pomijam pewne różnice w kwinkweniach, bo jakkolwiek urzędnicy Wydziału krajowego mają ich trzy, to w czterech wyższych klasach te trzy kwinkwenia są mniejsze, aniżeli w służbie rządowej, czego następstwem, że gdy w służbie rządowej do 600 zł. kwinkweniami dochodzi się po 10 latach, to w służbie krajowej potrzeba do tego lat 15, pomijam inne wyższe dyety, pewne przywileje urzędników państwowych, jak jazdy na kolejach za połowę ceny, pomijam pewien urok poczucia władzy, jaki ma urzędnik państwowy, podnoszę tylko ograniczenia awansu. Gdy bowiem urzędnik krajowy w najdalszych swych aspiracjach ma możliwość zostania radcą czyli dojść do stanowiska, odpowiadającego poniekąd stanowisku radcy namiestnictwa t. j. do 6 klasy rangi, to urzędnik rządowy, może awansować do klasy 5 i wyżej.

Gdy dalej urzędnik rządowy przy zdolnościach i kwalifikacjach szczególnych może posuwać się szybko, możność ta dla urzędnika krajowego jest wykluczona, z powodu małej ilości wyższych posad.

Oprócz tego, co podniosłem w interesie urzędników, pozwolę sobie zwrócić uwagę Panów na jedną jeszcze okoliczność już tylko w interesie Wydziału krajowego, mianowicie na możliwość przechodzenia z służby krajowej do służby państwowej. Ta możliwość odnosić się będzie głównie do urzędników najzdolniejszych t. j. tych, którzy sobie już pewne stanowisko w Wydziale krajowym wyrobili, a którzy pozostają na swem stanowisku nietylko wskutek przywiązania do służby, ale także i dla tego, że mają możność uzyskania emerytury już po latach 35.

Jeżeli ten okres zmieniony będzie na lat 40, natenczas narazimy się na to, że urzędnicy zdolni, na wyższych stanowiskach, nic nie mając do stracenia, przechodząc będą do służby rządowej, otwierającej im szerszą przyszłość.

Podnoszono także, że człowiek zwykle mając lat 23 lub 24 po ukończeniu studiów uniwersyteckich, wstępuje do służby krajowej czy rządowej, jeżeli więc ma służyć lat 35, to nabędzie prawo do emerytury w wieku stosunkowo młodym. Jeżeli to zapatrywanie, że człowiek dobiegający 60 lat jest jeszcze młodym mogło być zastosowane n. p. do mnie, chętniebym się na nie zgodził.

W rzeczywistości jednak, moi Panowie, dzieje się inaczej; 35 lat sumiennej wyężającej pracy wystarcza, żeby wyczerpać siły młodości.

A zresztą, czyż koniecznie już potrzeba, żeby człowiek opuszczając służbę urzędniczą, był niedołężnym starcem, czy urzędnik ma być pozbawiony tego naturalnego prawa wypoczynku po pracy? Czyż nie ma mu być danem, żeby przynajmniej ostatnich życia lat dziesiątek mógł poświęcić wyłącznie sobie i swojej rodzinie? Spójrzcie zresztą Panowie na stosunki w innych krajach, gdzie istnieje granica wieku służbowego, gdzie każdy pracuje, aby jak najprędzej wycofać się z interesów i zostać t. zw. „Rentier“. A i w państwie austriackiem rzeczy mają się nieinaczej, n. p. w Czechach, Niższej i Wyższej Austrii, w Styryi, na Szląsku, wszędzie istnieją te same co u nas dotąd zasady Statutu emerytalnego i nikt nie myśli zmieniać je na niekorzyść urzędników. Wreszcie pozostawiając 35 letni okres służbowy, takowy pod względem finansowym oddziaływać może na budżet krajowy dopiero po latach 12, tak powoli, tak nieznacznie, że nie warto brać tego w rachubę. Wierzajcie mi Panowie, że strata jednego zdolnego urzędnika i pewnego rodzaju naturalne rozgoryczenie u pozostałych urzędników daleko więcej szkody służbie krajowej przyniesie, aniżeli wartość będzie kwota, jaką kraj na zaprowadzeniu 40 letniej służby zaoszczędzi. Jestem pewny, że cokolwiek bądź uchwalimy, czy teraz, czy później, urzędnicy Wydziału krajowego zawsze jak dotąd kierować się będą poczuciem obowiązków, ale człowiek jest człowiekiem i nie można się dziwić, jeżeli wytworzy się pewien żal, gdy urzędnik mianowany z końcem czerwca r. b., będzie miał prawo do emerytury już po 35 latach, a kolega jego, który wstąpi do służby w pierwszych dniach lipca, będzie musiał służyć lat 40. W końcu niech mi będzie wolno powołać się na przeszłość. Przed dziesięciu laty obowiązujący obecnie Statut emerytalny przedłożonym został wysokiej Izbie;

przedłożenie to odesłano do komisji administracyjnej, która wybrała sprawozdawcą profesora Dr. Kasparka. Komisja administracyjna w sprawozdaniu swoim przedłożyła wniosek zmieniający przedłożenie Wydziału krajowego i żądający do uzyskania pełnej emerytury dla wszystkich urzędników bez różnicy 40 lat służby. Przy debacie w pełnej Izbie zabrał głos członek Wydziału krajowego ś. p. Oktaw Pietruski, broniąc przedłożenia Wydziału krajowego i zakończył przemówienie swoje odezwą, którą pozwolił sobie przytoczyć (czyta):

„Otóż pozwólcie Panowie, że polecę Waszym względom i Waszej łaskawości tych urzędników pierwszej kategorii, którzy potrzebują studyów akademickich. Wierzajcie mi Panowie, 46 lat przypatruję się życiu urzędników, od kiedy się ono zaczyna, w troskach ciągłych ono się wlecze i zwykle kończy się także w biedzie.

„Dzisiaj na tem miejscu, gdzie Panowie przystępujecie do polepszenia doli ich wszystkich, dzisiaj jest koniecznem, żebyśmy z słusnością i z ludzkością zapatrywali się na tę kwestyę. Nie chcę Wam, Panowie, dłużej czasu zabierać, zdaje mi się, że zapukałem skutecznie do Waszych serc, do Waszego poczucia sprawiedliwości“.

Słowa te ś. p. Oktawa Pietruskiego trafiły do przekonania Wysokiej Izby, która wśród grzmiących oklasków wniosek jego przyjęła. Dlatego też i ja dziś powołując się na powagę tak kompetentnego człowieka, jakim był śp. Pietruski, pozwalam sobie wniosek mój polecić łaskawości Wysokiej Izby i mam nadzieję, że zostanie również życzliwie przyjętym. (Brawa.) Pod względem formalnym wniosek mój opiewa:

§. 12. zamiast tekstu proponowanego przez komisję, ma brzmieć jak następuje (czyta):

§. 12.

Wymiar emerytury przy przeniesieniu w stan spoczynku.

W razie przeniesienia w stan spoczynku czy to stały czy czasowy otrzymują:

1) Wszyscy urzędnicy tudzież słudzy (§. 1.) po dziesięciu latach służby czterdziści procent (40%) ostatniej swojej płacy
2) za każdy rok następujący:

a) urzędnicy konceptowi i techniczni przy Wydziale krajowym, etatowi inżynierowie przy drogach krajowych, etatowi inżynierowie i urzędnicy biura kolejowego, inżynierowie biura melioracyjnego po dwa i cztery dziesiątych ($2\frac{4}{10}$) procentów od ostatniej płacy (§. 29.), tak, że po ukończeniu trzydziestu pięciu (35) lat służby otrzymują całą ostatnią płacę (§. 29.) jako emeryturę.

b) wszyscy inni urzędnicy lub słudzy etatowi po dwa procent ($2\frac{0}{10}$) ostatniej płacy, tak, że po czterdziestu (40) latach służby otrzymują całą ostatnią płacę jako emeryturę.

Emerytura normalna urzędnika nie może wynosić mniej niż 300 zł. a emerytura normalna sługi mniej niż 200 zł., zarazem jednak emerytura roczna nie może być nigdy wyższą od ostatniej płacy (§. 29.).

Przy obliczaniu czasu służby liczą się ułamki roku, o ile przekraczają sześć miesięcy, za cały rok służby.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Marchwickiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparta.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Po tak świetnej obronie wniosków Wydziału krajowego, jaką wygłosił szanowny poprzedni mówca, w sprawie głównej nie mam nic więcej do dodania.

Zwracam tylko uwagę Wysokiej Izby, że w druku przedłożenia Wydziału krajowego zasłała pomyłka, a raczej opuszczenie jednego słowa w ustępie a), które to opuszczenie przeszło następnie do wniosku komisji, a także i do wniosku p. Marchwickiego. Mianowicie w §. 12. rozróżniono między urzędnikami konceptowymi i technicznymi, którym przyznaje się emeryturę pełną po 35 latach służby, a zatem i stosunkowy wymiar datków w wszystkich innych. Otóż w ustępie a) w wymienieniu tych urzędników, przed słowami „urzędnicy biura kolejowego“, opuszczono słowo „konceptowi“, powinno więc być „urzędnicy konceptowi biura kolejowego“, gdyż w biurze kolejowym oprócz konceptowych są także urzędnicy manipulacyjni, t. j. ta właśnie kategoria, której §. 12. w ustępie b) przyznaje pełną emeryturę dopiero po 40 latach służby.

Wnoszę przeto, żeby w ustępie a) ten wyraz „konceptowi“ w miejscu, które wskazałem, wstawić i to tak na wypadek przyjęcia pierwotnego wniosku Wydziału krajowego, który teraz się stał wnioskiem p. Marchwickiego, jak i na wypadek przyjęcia wniosku komisji.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Wereszczyńskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparta.

P. hr. Piniński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. hr. Piniński. Zapisałem się do głosu, ażeby po wywodach p. Marchwickiego, który w komisji reprezentował dążność przyznawania emerytury urzędnikom już po 35 latach służby, odezwał się ktoś z komisji, który był

odmiennego zdania. Oczywiście że w każdej rzeczy popularniejsze i sympatyczniejsze jest zawsze stanowisko tego, który jest za warunkami przyjemniejszymi i korzystniejszymi dla urzędników. Z tego powodu nie mogę mówić w sposób tak ładny jak p. Marchwicki, tylko w sposób więcej chłodny i może oziębiający. Jednak zdaje mi się, że uchwałą, którąśmy już powzięli, daliśmy dowód, bardzo silny, dobitny i namacalny, że z całego serca zależy nam na bardzo znacznym polepszeniu bytu urzędników krajowych. Proszę tylko zważyć różnicę jaka zachodzi między traktowaniem naszym tej sprawy, a sprawą polepszenia płac urzędników państwowych. Gdy tam załatwienie jej odracza się z powodu nieprzewidzianych trudności, my tu bardzo chętnie poprawiamy byt materyalny urzędników krajowych i w sposób bardzo znaczny obciążany budżet krajowy, pomimo, że stosunki obecne są z pewnością nie bardzo różowe i nie uprawniają do bardzo wielkich wydatków. A jednak utrzymanie dzisiejszej różnicy między latami urzędników państwowych i latami urzędników krajowych co do emerytury nie byłoby uzasadnione. W chwili, kiedy następuje nadzwyczajne podwyższenie ich płac i zrównanie nawet z płacami urzędników państwowych, zdaje mi się, że utrzymywać dalej ten specjalny przywilej urzędników krajowych, iż mają otrzymywać emeryturę już po latach 35, nie byłoby słusznem. Oprócz tego to nierównomierne traktowanie urzędników konceptowych i innych, także nie jest całkiem uzasadnione, bo urzędnikom konceptowym po pewnym dopiero wieku liczą się lata emerytury, więc w celu zrównania jednych urzędników z drugimi, żeby nie robiono zarzutów, że jedni są traktowani w stosunku do drugich niesprawiedliwie, mam także przekonanie, że granica lat 40 byłaby odpowiedniejszą. Przyznaję, że jest rzeczą bardzo przyjemną dla każdego urzędnika doczekać się emerytury w wieku nie zbyt późnym, ale tym torem wniosku idąc, sądzę, że o wiele przyjemniej jeszcze byłoby ją uzyskać nie po 35 latach, lecz po 30 latach służby. To też wszystkie argumenty jakie p. Machwicki podniósł przeciw wnioskowi komisji, można by podnieść tak samo przeciw jego wnioskowi, na korzyść emerytury po 30 latach. Przeciwnie jednak biorąc, mam przekonanie, że wiek i zdrowie urzędników jest tego rodzaju, że wielka ilość osób po 40 latach służby jest jeszcze do dalszej służby zdolną. Iluż to sędziów i innych urzędników pracuje w czerstwym zdrowiu, mimo że tę granicę przekroczyli.

Żeby wogóle u człowieka o zdrowym organizmie musiało się przyjmować, że jest po latach 35 niezdrowym, jeżeli wstępuje mając lat 21—22 do pracy w Wydziale kra-

jowym, to mojem zdaniem jest to trochę przesadzone. Ja wprawdzie nie doszedłem jeszcze do 57 lat, ale mam wielu kolegów tu w Sejmie, którzy przekroczyli ten wiek i nie są wcale tak niezdolni, żeby zasługiwali na emeryturę, (wesołość) bo są całkiem zdolni do pracy i mogą nadal pozostać w urzędzie.

Zatem proszę Panów, tu niech nie rozstrzyga o tem to, że jeden wniosek korzystniejszy, a drugi sympatyczniejszy dla tych, którzy wstępują do służby krajowej, bo każde zniżenie lat służby musi być u odnośnych osób sympatycznie przyjęte. Tu krzywdy żadnej się nie robi ponieważ się przyznaje, że ci, którzy do dziś wstąpili zyskują po 35 latach emeryturę. To się odnosi tylko do nowych urzędników.

Z tego powodu podług mego przekonania w chwili obecnej nie jest żadną niesprawiedliwością, tylko wynikiem racjonalnych wywodów oznaczenia lat emerytury dla nowo wstępujących zgodnie z przepisami obowiązującymi co do urzędników niepaństwowych.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Wachnianin.

P. Wachnianin. Na mere ne wpływa ani sympatja ani antypatja ani wzhlad na popularnist. Ja dumaju szczo mij wnesok buw sympatycznyj i popularnij dla urjadnikiw krajowych, odnak ne bude win popularnym dla tych, szczo płatiat' podatki, u tych narażaju sia na nepopularnist. Ja postawlu panam łysze odno kardynalne pytanie? Czy my zriwnały płatu urjadnykiw krajowych z płatoju urjadnykiw derżawnych? Ni! Nakoły ni, to ne maju prawa żadaty wid nych 40 lit służby, tak jak to jest' w służbi derżawnij. Se buleby oskorboju tych, kotri służat' krajewy. Dajte im Panowe pownu płatu taku jaku majut' urjadnyki derżawni, i takoz' budete mały prawozadaty 40 lit służby. Jesly im toho ne dajete, jesly im urywajete kwinkwenja, to po sprawedywosty, ne wychodziaczy ani z sympatiji ani antypatiji ne wkładajete na nych tych obowiazkiw suproty kraju, jaki majut' urjadnyki derżawni suproty derżawy.

Z toho stanowyszczu wychodiaczy, ja ne možu dywyty sia inaksze na siu sprawy jak tak: Ne dajemo urjadnykom krajowym toho szczo derżawa daje swoim urjadnykam, to zato dajmo im 35 lit służby.

Dłatoho pozwolu sobi postawyty do §. 12. ślidujuczcu poprawku:

ustęp a) §. 12. ma opiewać:

„Wszyscy urzędnicy i słuźy etatowi przy Wydziale krajowym po $2\frac{4}{10}$ procentów od ostatniej płacy (§. 29). tak, że po ukończeniu trzydziestu pięciu lat służby otrzymują całą ostatnią płacę jako emeryturę“.

Ustęp b) odpada,

Druhyj ustup w powni widpadaje. Možu prytyim podilyty sia z Panamy toju wistoju, jaku p. Marchwickij podaw wam, imenno, szczo u wsich druhych koronnych krajach urjandyki majut' po 35 lit służby z wyimkoju kilkocho drobnych krajow. Oś tut majete telegramy: Wideń, konceptowi urjandyki i likari 34 lit służby, wsi proczy 40. Linz, 35 lit służby wsi urjandyki krajewi. Opawa: wsi urjandyki 35 lit służby. Praha, 35 lit służby. Graz, urjandyki krajewy 35 lit służby.

Baczymo prote szczo druhi kraji piszły seju dorohoju i dlatoho dumaju, szczo i my śmiło możemy pijty za nymy i przyznaty wsim urjandykam krajewym emeryturu po 35 litach służby.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Wachnianina zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest popartą. Głos ma zapisany członek Wydziału krajowego p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Mamy przed sobą dwa wnioski różne od wniosku Wydziału krajowego. Wniosek komisji budżetowej, aby wszystkim urzędnikom konceptowym i technicznym, którzy wstąpią po 1. lipca b. r. podwyższyć na 40 lat i wniosek p. Wachnianina stojący na skrajnie przeciwnem stanowisku który chce, ażeby 35 okres służby do prawa emerytury rozciągnąć na wszystkich urzędników krajowych, więc i dla tych, które dotychczas z tego prawa nie korzystali jakoto dla manipulacyjnych urzędników i rachunkowych.

Jeżeliby okoliczność, że wnioski pośrednie zazwyczaj najczęściej mają, szansę przejścia, i w tym wypadku się sprawdziła, w takim razie Wydział krajowy mógłby z całą otuchą czekać na wynik głosowania Wysokiej Izby. Jego wniosek bowiem jest wnioskiem pośrednim między tamtymi dwoma wnioskami

Jeżeli Wydział krajowy w swoim przedłożeniu o nowym statucie emerytalnym nie zmienił dotychczasowego statutu i pozostał przy 35 latach służby i jeżeli dziś przezemnie występuje tu w obronie swego wniosku, to mogą wielce szanownego generalnego sprawozdawcę budżetu zapewnić, że nie idzie tu Wydziałowi krajowemu o to, ażeby stawiać wnioski popularne i sympatyczne, ale idzie mu tylko o interes służby kraju.

P. Piniński powiedział, a ja to z całą wdzięcznością przyjmuję do wiadomości, że komisja budżetowa złożyła dowód tymi właśnie wnioskami, które przed chwilą uchwalone zostały, iż szczerze myśli o poprawieniu doli urzędników krajowych i Wydział krajowy nie spełniłby swego obowiązku, gdybym tu w tej uchwale nie złożył komisji budżetowej i Wys. Izbie stanowczego podziękowania za to, że uchwalając etat nowy przed chwilą niewątpli-

wie polepszyła warunki służby krajowej a temsamem wzmocniła także stanowisko Wydziału kraj., który jest przełożoną władzą urzędników krajowych.

Ale jeżeli p. Piniński powiedział, że zrobiwszy ten jeden krok nie mamy powodu robić kroku jeszcze dalej i oznaczyć liczbę lat służby na 35, to niech Panowie pozwolą, że ja kwestyę inaczej postawię; nie wiem, dla czego zrobiwszy jeden krok naprzód, mamy teraz robić jeden krok wstecz. Do tego zdaje mi się nic nas nie zachęca i to niczem uzasadnionem nie jest.

Wszystkie motywa przez p. Pinińskiego przytoczone w takim razie byłyby może słuszne, gdybyśmy tu poraz pierwszy radzili nad emeryturą dla urzędników krajowych, ale proszę Panów wyobrazić sobie, jeżeli ten kraj, który od początku jak organizował swoją autonomiczną służbę, powiedział sobie: „ja wam urzędnikom konceptowym i technicznym daję 35 lat a nie 40“, jeżeli tensam kraj po już przeszło 30letniej autonomii teraz ma się z tego stanowiska cofnąć wstecz, — toż każdy się zapyta skąd i dla czego racya do tego cofnięcia się wstecz?

Czy się przez ten czas stosunek zmienił, czy przez ten czas — czy wogóle siły społeczeństwa fizyczne i umysłowe o tyle społeczeńiały, że dawniej wystarczyło służyć 35 lat, ażeby się stać do pewnego stopnia niezdolnym do służby a teraz o tyle staliśmy się zdrowsi i silniejsi, że możemy służyć dłużej niż dawniej?

Ale proszę Panów! Ci panowie, którzy są za 40 letnim okresem, powołują się na zrównanie między urzędnikami krajowymi a państwowymi dokonane przed chwilą.

Owóż tu zrównania niema, to co było wnioskiem Wydziału krajowego i wnioskiem Komisji budżetowej, to nie dążyło do tego, ażeby co do cyfry zrównać płace urzędników krajowych z rządowymi, ale tylko, ażeby urzędnikom Wydziału krajowego podnieść płacę w tym samym stosunku, w jakim one zostały podniesione urzędnikom rządowym.

Takie było stanowisko Wydziału krajowego.

Można się spierać o to, czy to jest słuszne czy nie, ale Wysoka Izba to już zaakceptowała. A zatem absolutnego zrównania tu nie ma. Różnice zaś, jakie w toku dyskusji były przytoczone, powolniejszy awans w naszej służbie niż w rządowej, w obec tego, że u nas personal mały a w służbie rządowej duży, dalej, że u nas awans jest ograniczony, różnica w pięcioleciach, to, wszystko nie przemawia zatem, abyśmy dawali nowe bonifikacye, ale przemawia za tem, byśmy się przynajmniej nie cofali wstecz.

Powiadacie Panowie, że tym, którzy już nabyli prawa, tym tych praw nie odbieramy.

No, że już tak się wyrażę nie ma się czem chwalić, że się nie odbiera praw nabytych; lecz Panowie pogarszacie warunki służby krajowych dla tych, którzy nowo wstępują a w obec tego na zapytanie p. Pinińskiego, komu się tu krzywda dzieje, ja powiem, służbie krajowej, jednostkom nie, bo te które już takie prawa nabyły, nie tracą ich, lecz dzieje się krzywda służbie krajowej, bo pójdzie wieść, że reprezentacya tego kraju skłonną jest do pogarszania, a nie polepszania warunków służby; a będzie to wieść nie dobra, która nie będzie zachęcała do wstąpienia do służby w Wydziale krajowym.

Proszę Panów, zdaje mi się że nie weźmiecie mi za złe, jeżeli powtórzę to co wielu reprezentantów Wydziału krajowego odemnie poważniejszych, starszych, zasłużeńszych powiedziało, że nasza służba autonomiczna w Wydziale krajowym, że nasz personal conceptowy przynosi nam chlubę i szaczyt.

Wypadków takich jakie gdzieindziej bywają u nas nie ma. Bądźcie Panowie łaskawi zważyć, że to się może zrobiło tem właśnie, że tym urzędnikom, którzy wstępują, przyznało się do pewnego stopnia lepsze warunki, aniżeli urzędnikom w służbie rządowej lepsze o tyle, że każdy z nich wie, że jeśli z tą gorliwością pracować będzie, jak pracował, to wcześniej zarobi sobie na chleb dobrze zasłużonych. Ale tak, jak bardzo usilnie muszę prosić Wysokiej Izby, aby warunków służby krajowej nie pogarszała, aby zatem przyjęła wniosek Wydziału krajowego co do tego punktu, tak też nie mam upoważnienia od Wydziału krajowego i nie mógłbym bronić wniosku p. Wachnianina, który rozciąga tych 35 lat i na tych, którzy wstępując do służby krajowej nie przynoszą takich studyów, egzaminów i takiej mozolnej przygotowawczej pracy, jak urzędnicy conceptowi i techniczni. Wniosku p. Wachnianina jabyim przyjąć i polecić nie mógł, a najusilniej popieram wniosek p. Marchwickiego, zwracając uwagę, że jeśli za tym wnioskiem idą jakieś następstwa będą bardzo powolne, za bardzo długie lata i na daleką przyszłość się rozciągają, że to nie będą następstwa nieprzewidziane, takie o których nie wiedzielibyśmy, gdyż dotąd obowiązywało 35 lat i jeśli Sejm tego nie pogorszy, to nie polepszy tego cośmy już w program finansowy wziąć mogli.

Otóż skoro finansowych skutków szkodliwych nie będzie, skoro skutki moralne niewątpliwie będą dobre, przeto proszę o przyjęciu wniosku Wydziału krajowego, a w tej chwili wniosku p. Marchwickiego.

P. Urbański. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Do głosu zapisani są pp. Okuniewski i Rotter. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgadza rączy rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Głos ma p. Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Wysokij Sojme! Koły sprawa ta wijsza na poriadok dnewnyj, ne mi bjem pozbuty sia spomynu z dawnij-szych czasiw, koły to Wydił krajewyj uwilnyw p. Mochnackoho jako nezdzibnoho do służby z służby w Wydili krajewim, a potom toj pan obniaw posadu prezydenta mista Lwowa i pobyracuczj dwi pensyj prezyduwaw Lwowowy czerez dwi kadencyj pry zowsim krepkim zdorowiu. Jesły kotra służba, to służba reprezentanta stołycznoho mista jest czejże tiazsza jak służba urjadnyka Wydiłu krajewoho i ja nijak ne možu sobi wytołkowaty, jakim to sposobom pan Mochnackij uznanyj buw nesposibnym do roboty w Wydili krajewim, a tam szcze czerez 12 lit buw sposibnyj do sprawowania służby szcze tiazszoj. Zapytuju sia Was Panowe, czy tutki pewnoho roda protekcyonalizm ne hraw roli, kotryj czej ne do łycia własty, kotra znaje o ekonomicznij nuźdi kraju. Ba! zrozumiwbym traktowanie sprawy takie, jak choce wnesenie p. Wachnianina riwne prawo dla wyższych i dla niższych uriadnykiw, ałe datwaty syniijnzym a słabszym ni, to meni ne podobaje sia.

W sim roci, koły prychodimo z wneseniem na ułehszenie nedoli chłopa czerez udiłenie zapomohy milionowej, w sim roci koły naszym selanam hrozyt' hołodowj tyf, w sim roci prychodimo z wneseniem i projektom obtiażenia budżetu w korist' urjadnykiw krajewych!

(P. Romanowicz. Trzeba było to przy pierwszym wniosku mówić).

Zdaje sia meni, szczo my powynny ochotu nasz do wydatkiw obmeżyty do naszych sredstw i stawlaty poriwiania ne z najbohatszimy, ałe z najuboższimy krajamy Awstryi.

Ne bud'mo panyczamy pomeży chłopamy. Dlatoho ja ponewoli jeśm za wneseniem p. Wachnianyna o skilko chodyt' o zriwnanie wsich uriadnykiw, ałe jesły wnesenie p. Wachnianyna ne uderżył sia, budu za wneseniem p. Pinińskoho, szczo uderżaty tak jak komisya proponuje, a ne tak, jak proponuje Wydił krajewyj i p. Marchwicki.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. Rotter. W komisji budżetowej należałem do mniejszości, która zastrzegła sobie swobodę głosu w kierunku wniosku p. Marchwickiego. Nie będę oczywiście powtarzał wywodów, które przedstawił p. Marchwicki, boście je Panowie słyszeli, a słyszeliście je tak dobrze, że powtórzone wypadłyby niez-

wodnie dużo mniej dobrze. — Chcę zwrócić uwagę na kilka rzeczy, które sam miałem zamiar powiedzieć i na kilka, które muszę powiedzieć po przemówieniu p. Pinińskiego.

Owo zrównanie z urzędnikami rządowymi, o którym panowie mówiliście, to nie jest wcale zrównaniem, gdyż okazało się, że całe kategorie co do płacy, są gorzej dotowane. Jeśli się weźmie na uwagę, że temu względnemu popsuciu trzeba koniecznie przeciwstawić coś, coby to zrównoważyło, to nie ma innego środka jak przyjąć wniosek Wydziału krajowego. Proszę Panów, dziś nie stoi tak dobrze z urzędnikami, aby wszędzie, nawet w rządzie było co do napływu sił nowych dużo lepiej, aniżeli w ciałach autonomicznych.

Tak np. zdołałem zasięgnąć i informacji i wiem z własnego poglądu, że w działach technicznych w rządzie co do przybytku sił jest nie lepiej, aniżeli w służbie kraju, bo tam mnóstwo posad technicznych czeka obsadzenia. Zapomniano dawno o czasach, kiedy latami nie płacono adjutum; dziś na posadę dziesiątej rangi nie ma kompetentów. W służbie administracyjnej także nie tego, a to w obec poprawienia widoków w służbie sądowej. Słyszałem ze źródeł poważnych, że nie przypływają siły młode, mimo tego, że obecnie polepszono płace a raczej, że obiecano, iż polepszenie płac nastąpi i że ta obietnica, jak się spodziewać należy, sprawdzi się. Zdarsza się, że młodym i niewytrawnym jeszcze urzędnikom powierza się nieraz funkcje bardzo poważne, a napływ mały, bo wobec lepszych widoków w służbie sądowej, karierze administracyjnej nie chcą się poświęcić. Trzeba zachęty zatem. Każdemu człowiekowi, który wstępuje do służby rządowej czy krajowej, wolno mieć nadzieję, że po 40 lub 35 latach służby pójdzie na emeryturę; jednakże wykazy statystyczne wykazują, że dużo urzędników umiera, nie doczekawszy się tego. Efekt finansowy ostatecznie nastąpiłby dopiero po 35 latach, a szkodliwe działanie w razie pogorszenia warunków obecnych odczuwać się będzie stale i będzie odstraszało ludzi od wstępowania do służby krajowej. Miasta Lwów i Kraków mają od dawna 36 lat służby, i nie myślą o zmianie, więc może być nietylko odpływ sił w kierunku rządowym, ale i w kierunku tych miast stołecznych za którymi być może pójdą i inne.

Jeśli ktoś mówi, że gospodarka finansowa jest niepewna, i że nie wypada teraz obciążać finansów, to ja powiem, że za 35 lat powinno być w kraju dużo lepiej, bo gdybyśmy nie mieli tej nadziei, to nie wypadałoby w kraju robić żadnych nakładów w kierunku inwestycyjnym, a przecież inwestycje robi się dlatego, aby kiedyś było le-

piej. Jabym się jeszcze mógł zgodzić na 40 lat, gdyby to dotąd było ogólne a Wydział krajowy przyszedł z wnioskiem obniżenia lat służby boby się wtedy zasadniczo nic nie odbierało, ale odbierać co jest, nie trafia mi do przekonania.

Zdaje mi się, że jeśli się mówi o popularności i sympatyczności wniosku, to wniosek p. Marchwickiego przymioty te posiada. Co do mnie stawałem w tej Wysokiej Izbie wnioski budżetu niepopularne, jak to z wyniku się okazało, więc do mnie uwaga, że robię to dla popularności, stosować się nie może. Mogę p. Pinińskiego upewnić, że robię to tylko z pełnego przekonania. Proszę Panów, powiedziano tu, że mamy nadać specjalne przywileje urzędnikom, a telegramy pokazały, że to nie jest żaden specjalny przywilej, lecz że tak dzieje się w krajach innych i miastach stołecznych. Mówiono tu, że urzędnikowi nie technicznemu i nie konceptowemu liczy się służba dopiero od dwudziestego drugiego roku; tak, ale też taki urzędnik nie techniczny i nie konceptowy może dostać uwolnienie od studyów, ale urzędnik konceptowy takiego uwolnienie nie może dostać nigdy.

Jeżeli p. Piniński powiada, że te same argumenty, które p. Marchwicki przytoczył na korzyść 35 lat, możnaby przytoczyć na korzyść 30 lat, i to by jeszcze przyjemniejszym było dla urzędników, to się z nim zupełnie zgadzam i powiem, że jeszcze przyjemniej byłoby służyć 25 lat, a najprzyjemniej wcale nie służyć i dostać od razu emeryturę. Ale nie można ostatecznie biorąc rzecz na seryo, iść poza pewną słuszną granicę, a tą jest snadnie 35 lat, jak dotychczas. Jeszcze jeden argument, że po 40 latach służby rządowej urzędnicy służą jeszcze, a więc, widać nie czują się wyczerpanymi. Na to powiem, że czasem to dobrze, i znam przykłady, że po 40 latach urzędnicy, służący dalej, możeby krajowi i rządowi lepszą oddali usługę, gdyby nie służyli. „We wieku 57 lat“ — powiada p. Piniński — „nie można jeszcze mieć pretensyi do miana starszaka“ i dodaje, że sąsiedzi koło niego tak czerstwo w tym wieku jeszcze wyglądają, że gdyby byli urzędnikami, mogliby służyć dalej. Jabym sobie pozwolił zauważyć, że może ten czerstwo wygląd stąd właśnie pochodzi, że nie byli urzędnikami, bo gdyby nimi byli, i przeszli ten nie tak bardzo słodki chleb, to we wieku 57 lat możeby wyglądali inaczej, niż sąsiedzi p. Pinińskiego, którzy nie służyli.

P. hr dr. Piniński. Nie mówiłem o sąsiadach moich na wsi — lecz o sąsiadach w Sejmie. (Wesołość.)

Zdaje mi się, że sprawa jest bardzo jasna, a stanowisko p. Okuniewskiego rozumieć chyba tak: „Albo wszystko, albo nic, — ale broń Boże coś takiego, coby wyglądało na to, co uzasadnia praktyka, i za czem przemawia doświadczenie. „Albo wszystkich zrównać, albo nic nie dać!“ Otóż lepiej zajęć stanowisko pośrednie i to nie dla formy, a z przekonania, że to odpowiada interesom służby, interesom kraju i tych, którzy w tych warunkach żyją. Więc ja także, jako należący do mniejszości, głosować będę za wnioskiem Wydziału krajowego, podniesionym przez p. Marchwickiego.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Szanowni Panowie! Przedmiot, którym się w tej chwili Wys. Izba zajmuje, nie nadaje się do polemicznego traktowania. Ja też polemicznie zapatrywania komisji budżetowej bronić nie będę; przedłożę motywa, które nią kierowały, pod sąd Wys. Izby, a ta, wysłuchawszy mnie, najlepszy wyda wyrok o tem, po czyjej stronie zapatrywanie słuszne, lub mniej słuszne.

Jak powiadam: polemicznie tej rzeczy nie można i nie należy traktować. Dowiódł tego w szczególności ostatni mowca, który, chcąc oczywiście dowieść, że zdanie jego słuszniejsze, niż zdanie komisji, powiada: „No, popsuliśmy regulację płac urzędników, poprawmy swoje błędy przy emeryturze“. Ja nie chciałbym, ażeby zdanie szan. mowcy rozeszło się jako sąd, chociażby indywidualny jego, gdyż zdaje mi się, że z wszelkim prawem, jak to z ust członka Wydziału krajowego słyszeliśmy, i Wys. Izba i jej komisja budżetowa i Wydział krajowy, możemy sobie wspólnie powiedzieć, że to, cośmy przed chwilą uchwalili dla urzędników Wydziału krajowego, nie było popsuciem, ale znaczną poprawą dotychczasowego ich bytu i że pomimo uwag pana posła okręgu horodeńskiego nie wahałiśmy się przystąpić do tego kroku nawet w roku powszechnego nieurodzaju, gdyż wychodziliśmy z tego zapatrywania, że lata wyjątkowe w takich razach decydować nie mogą i że Sejm nie może się tu kierować jedynie względami na wydatki i obciążenie budżetu.

Ale chociaż unikać będę każdej polemiki, winieniem w jednym kierunku sprostować zapatrywanie pierwszego mowcy.

Mianowicie, powiedział, że poszliśmy za zdaniem sprawozdawcy komisji budżetowej, tj. posła, przestrzegającego ściśle oszczędności. Sprawozdawca Komisji budżetowej ma zaszczyt zasiadać w tej Wys. Izbie dwadzieścia kilka lat już, jest bogatym w pewne do-

świadczenie, a co do jednego, to już przeżyty tem doświadczeniem, że niewdzięczną jest rzeczą w tej Wys. Izbie stawać na gruncie oszczędności.

Widziony tem przekonaniem, ja tylko postawiłem pytanie w komisji, a kto inny uczynił wniosek, który uzyskał większość. I jeszcze jedno słowo do pierwszego mowcy. Użył do uzasadnienia swoich zapatrywań tego uniwersalnego już środka niebezpieczeństwa konkurencji: „Przejdzie do służby rządowej!“ To można było powiedzieć przy regulacji płac, ale przy emeryturach nie, bo my — tj. większość komisji — tylko dążymy do tego, ażeby mieć [to, co Rząd daje swoim urzędnikom. Więc ze względu na to, że emerytura przypadać będzie dopiero po 10 latach służby, nie przeniesie się urzędnik Wydziału krajowego do służby rządowej, bo tam także jest 40-letnia.

(P. dr. Marchwicki. Ale awans!)

Teraz przytoczę to, co było motywem decydującym dla większości komisji budżetowej. Przedewszystkiem stanęła ona na tem stanowisku, że skoro ustawa państwowa o emeryturach uznana została przez publicystykę i cały parlament za nader szlachetnie i hojnie pomyślaną, skoro komisja budżetowa Rady państwa znalazła się w tem położeniu, że wnioski Rządu tylko modyfikowała, a nie podnosiła, i skoro w pełnej Izbie wszyscy mowcy, którzy przemawiali za ustawą emerytalną nową, oświadczyli, iż jest ona niepospolitem dobrodziejstwem dla całego stanu urzędników państwowych, to zdawało się komisji budżetowej, że z chwilą, kiedy te same wnioski, które stały się ustawą dla państwa, Wydział krajowy proponuje dla swoich urzędników, powinna ona wnioskami swymi zadowolić urzędników Wydziału krajowego, a to może o tyle więcej, że przecież wiadomą jest rzeczą, że państwo innymi funduszami dysponuje, niż kraj, i że państwo łatwiej pozwoli sobie dalej idące wydatki, niż kraj. A dówód najlepszy już tkwi w tem, że przecież nie do nas do Sejmu o pomoc pieniężną się udaje, tylko Sejm domagać się musi, ażeby z funduszy państwowych na utrzymanie administracji autonomicznej pewną kwotę wydzielono sejmom.

A teraz rozpatrzmy się, jak ta ustawa państwowa o emeryturach, zamieniona w statut emerytalny, którego jestem sprawozdawcą, w praktyce będzie wyglądała. Wiadomo, że dzisiejszy statut emerytalny krajowych urzędników był o wiele korzystniejszy, niż państwowych; a podnosi się obecnie w następującym stosunku.

Pensje wdowie, które dotychczas w najwyższej klasie wynosiły u nas 800 zł. podnosimy na 1.200 zł. drugiej klasy z 700 na

900 zł. Przy zaopatrzeniu sierót idziemy bardzo daleko za wzorem rządowym, bo kiedy dziś dziecko otrzymywało 10% pensji wdowiej, to w przyszłości będzie pobierało 20% a podczas kiedy dawniej zaopatrzenie dzieci nie mogło przekraczać kwotę sumaryczną połowy pensji wdowiej, dziś według projektu, który przedkładamy, nie może przekraczać całej pensji wdowiej.

Nareszcie w jednym jeszcze kierunku poszliśmy dalej, mianowicie w tym, że zaopatrzenie dla sierót nie rozciąga się do wieku normalnego, jak dotychczas 18 i 21 lat, ale idzie do 24 lat bez względu na płeć. Więc statut emerytalny, który Panom proponujemy a który jest wiernem odbiciem ustawy państwowej następcza urzędnikom Wydziału krajowego niepospolite korz. ści. W czymże więc jest propozycja komisji niekorzystna? Nie narusza w niczem praw nabytych przez urzędników dziś służących, mianowanych przed 1 lipca 1898 r., chce tylko w dalekiej przyszłości zrównać wszystkich urzędników pod względem emerytury, podczas gdy dzisiaj są w nierówności.

Ale zważcie Panowie, że dzisiejsza nierówność wyrażała się tylko latami służby, podczas gdy na przyszłość nietylko latami służby, ale i latami opłacanymi dłużej na fundusz emerytalny odsetkami w kwocie 3% przez cały szereg lat, różnić się będą. A czy sądzicie Panowie, że ta myśl podzielenia na kategorie urzędników conceptowych i manipulacyjnych nie była podnoszoną przy unormowaniu statutu emerytalnego dla urzędników państwowych? Przeciwnie, mówiono o tem; prawie to wszystko co dzisiaj panowie podnosiliście w interesie urzędników conceptowych, było tam podniesione, ale Rząd temu kategorycznie się oparł, a oparł się temu ze względu na to, że chce mieć pełną równość pod względem emerytalnym dla urzędników wszystkich bez różnicy, a powtóre zachodzi i ta okoliczność, że nie należy wyniku finansowego statutu emerytalnego oceniać tylko według tego czy 35 lat, czy 40 służby, tylko wedle klucza, który jest związany z 35 i 40 latami — „A skoro podnoszę znacznie pensję“ mówił Rząd „a tem samem podnoszę znacznie emeryturę urzędników i zaopatrzenie wdów i sierót to muszę obstać przy kluczu łagodniejszym zwłaszcza, że mi chodzi o jednolitość, chodzi mi oto, ażeby wszyscy urzędnicy mieli jedną podstawę emerytalną“.

A teraz jeszcze jedna rzecz. Zawsze mówimy o tem, że urzędnicy Wydziału krajowego mają mniej pola do awansu. Istotnie urzędnik Wydziału krajowego nie może zostać Namiestnikiem, wiceprezydentem Namiestnictwa, hofratem, (wesołość) ale jeżeli

Panowie weźmiecie stosunek pod względem awansu w dykasteryi państwowej i autonomicznej naszej, to nie przemawia on na niekorzyść awansu u naszych urzędników. Dlaczego? Bo weźcie Panowie tylko: jest 13 radców Namiestnictwa systemizowanych, na tych 13 miejsc kompetuje 75 starostów, podczas gdy u nas są 3 radcy, a kompetuje 7 sekretarzy. Teraz dalej, do posad starostów kompetuje 114 komisarzy, a więc 114 : 75, podczas gdy u nas takasama jest liczba wicesekretarzy, jak sekretarzy. Zdaje mi się, iż ten stosunek, o ile oczywiście nie dopuszcza do tego, ażeby urzędnik Wydziału krajowego mógł dojść do IV., III., II. rangi, o ile nie pójdzie na pole parlamentarne, to tu w VI. i VII. randze ma lepsze pole awansu, niż tam.

A jeżeli komisja widziała się spowodowaną do przedłożenia Panom odmiennego wniosku, jak ten, który Wydział krajowy podał, to po części jest to winą Wysokiego Sejmu. Wysoki Sejm zwykł z małymi wyjątkami, do których należy nasz generalny sprawozdawca, wybierać starszych posłów do Komisji budżetowej, a więc tam zasiada wielu ludzi, którzy nie mogli zrozumieć tego, że w wieku ich już trzeba iść na emeryturę. (Wesołość). Myśmy nie czuli w sobie tego, — to może być czysto indywidualne uczucie, — że jesteście już emeryci, ani według stanu fizycznego, ani umysłowego. (Brawa).

Otóż przedłożyłem wszystkie motywa, które kierowały Komisją budżetową przy postawieniu odmiennych wniosków. Wysoki Sejm niech będzie łaskaw powziąć decyzję według własnego przekonania. (Brawa).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam przedewszystkiem pod głosowanie poprawki zgłoszone, a to w porządku następującym: naprzód poprawkę p. Wachnianina, jeżeli ta upadnie, nastąpi poprawka p. Marchwickiego, a jeżeli i ta nie będzie przyjętą, wtenczas podam pod głosowanie §. 12 w brzmieniu komisji. Gdy do sposobu głosowania nie ma odmiennego zdania, przystępujemy do głosowania. A więc kto przyjmuje poprawkę p. Wachnianina, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Kto przyjmuje poprawkę p. Marchwickiego, zechce powstać.

(Sekretarze obliczają głosy, przerwa z powodu chwiejnej cyfry, wreszcie odzywają się żądania imiennego głosowania).

(P. dr. **Bernadzikowski.** Wnoszę imienne głosowanie).

Jest wniosek imiennego głosowania. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Wniosek jest poparty dostatecznie. Wobec tego przystępujemy do głosowania imiennego nad poprawką p. Mar-

chwickiego. Proszę panów, którzy głosują za nią, by mówili: „Tak“, a tych, którzy głosują przeciw niej, by mówili: „Nie“.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie listy posłów.

Sekretarz p. Urbański (czyta imienny spis posłów).

Głosowali za poprawką p. Marchwickiego pp:

Barwiński, Bernadzikowski, Brykczyński, Chamiec, Czarkowski, Czaykowski Władysław, Czechowicz, Czecz, Dworski, Dzeduszycki Klemens, Goldman, Gorayski, Hamorak, Horszard, Jahl, Jakliński, Jędrzejowicz Adam, Jordan, Karatnicki, Kostheim, Knapiski, Klemensiewicz, Krempla, Loewenstein, Małachowski, Marchwicki, Męciński, Michalski, Niebyłowicz, Ochrymowicz, Olpiński, Onyszkiewicz, Rayski, Romanowicz, Rotter, Sawczak, Skałkowski, Słotwiński, Soleski, Stecki, Szczepanowski, Vayhinger, Wachnianin, Weigel, Wereszczyński, Winniczuk, Wiśniewski, Wójcik, Zajączkowski, Zardecki.

Głosowali przeciw poprawce p. Marchwickiego pp:

Abrahamowicz, Białoskórski, Borkowski, Cielecki, Cieński, Czartoryski, Data, Dzeduszycki Karol, Dzeduszycki Wojciech, Gnoiński, Górski, Jaworski, Jędrzejowicz Franciszek, Jędrzejowicz Stanisław, Korytowski, Koziebrodzki, Kozłowski, Kraiński, Kramarczyk, Kulczycki, Michałowski, Okuniewski, Osuchowski, Piniński, Potocki Andrzej, Potocki Roman, Potoczek, Romer, Rozwadowski, Rudrof, Sala, Schnell, Scipio, Skrzyński Zdzisław, Sozański, Stadnicki, Starzyński, Szeliski, Szepczyk, Szwed, Tarnowski Stanisław, Teodorowicz, Torosiewicz Emil, Trzeciecki, Urbański, Vivien, Warzecha, Wiktor, Wodzicki, Zagórski, Zamoyski.

Marszałek. Przeciw poprawce głosowało 51 posłów, za poprawką 50. Poprawka p. Marchwickiego upadła.

Pozostaje przeto wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Ja przyjmuję do wniosku komisji poprawkę postawioną imieniem Wydziału krajowego przez p. Wereszczyńskiego.

Marszałek. Wobec tego, że p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Wereszczyńskiego, podam ten paragraf według propozycji komisji wraz z poprawką p. Wereszczyńskiego pod głosowanie. Kto przyjmuje §. 12. wraz z poprawką rzezoną zechce rękę podnieść (Większość) §. 12. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

§. 13.

Wyłączeni od prawa do emerytury.

Nie mają prawa do emerytury czy to stałej czy czasowej:

1. Ci, którzy zrzekli się posady.

2. Ci, którzy dla zbrodni lub innego przestępstwa (występku, przekroczenia), wynikłych z chęci zysku lub naruszających moralność publiczną, w drodze karnej prawnomocnie zostali skazani.

3. Ci, którzy w drodze dyscyplinarnej ze służby zostali wydalen.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 13., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 13. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

§. 14.

Utrata emerytury.

Przyznana już przy przeniesieniu w stały lub czasowy stan spoczynku emeryturę tracą:

1. Ci, którzy dla zbrodni lub innego przestępstwa (występku, przekroczenia), wynikłych z chęci zysku lub naruszających moralność publiczną, w drodze karnej prawnomocnie zostali skazani.

2. Ci, którzy będąc w czasowym stanie spoczynku, wezwaniu Wydziału krajowego do objęcia wskazanej sobie posady do dnia 30 bez uzasadnionych powodów nie uczynili zażość (§. 8).

Żdyby ich pobyt nie był wiadomym, należy wezwanie umieścić trzykroć w gazecie urzędowej i liczyć powyższy termin trzydziestodniowy od dnia trzeciego umieszczenia wezwania w gazecie urzędowej.

3. Ci, którzy przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego w sprawach tym statutem objętych czy to w drodze sądowej, czy w jakikolwiek inny sposób, z wyjątkiem drogi do Sejmu krajowego, pomocy szukają.

4. Ci, którzy zamiast emerytury otrzymają odprawę (Rozdz. III).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 14., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 14. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Rozdział III.

§. 15.

O d p r a w i e.

Odprawę zamiast emerytury otrzymują ci urzędnicy i służy etatowi (§. 1):

1. którzy przed upływem dziesięciu (10) lat służby, do emerytury wliczalnych, przeniesieni zostali w stały lub czasowy stan spoczynku, jeżeli do nich nie mają zastosowania wyjątkowe przepisy §. 11. ust. 1, 2 i 3. tego statutu.

2. którzy mają prawo do emerytury — jednak przed przeniesieniem albo po przenie-

sieniu w stan spoczynku stały lub czasowy zamiast pensyi odprawy żądają!

Z odprawy należy strącić te kwoty, które przeniesiony w stały lub czasowy stan spoczynku tytułem emerytury już podniósł.

Gdyby czasowo emerytowany wstąpił na powrót do służby przed upływem czasu, który służył za podstawę do wymiaru odprawy, winien zwrócić z otrzymanej odprawy kwotę, która stosunkowo z niej wypanie za nieubiegły jeszcze okres tego czasu.

Odprawa wynosi najmniej jednoroczną, a najwyższą dwuroczną płacę ostatnią (§. 29).

W tych granicach oznaczy Wydział krajowy w każdym szczególnym przydadku według zasług i indywidualnych stosunków wysokość odprawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 15., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 15. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Rozdział IV.

O pensjach wdowich.

§. 16.

Prawo do pensyi wdowiej.

Pensyę wdowią otrzymują wdowy:

1. których małżonkowie zmarli w służbie czynnej, przez wysłużenie przynajmniej lat dziesięciu (10) albo policzenie wyjątkowe służby krótszej w myśl §. 11. ust. 1, 2 i 3, nabyli prawo do emerytury;

2. których małżonkowie pobierali stałą lub czasową emeryturę, jeżeli małżeństwo było zawarte przed, albo podczas czynnej służby zmarłego męża;

3. których małżonkowie stracili życie skutkiem przypadku, jaki ich dotknął z powodu pełnienia obowiązku służbowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 16., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 16. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 17.

Nie mają prawa do pensyi wdowiej:

1. Wdowy, których mężowie nie mieli prawa do emerytury lub to prawo utracili;

2. żony rozwiedzione i wdowy z własnej winy sądownie od stołu i łoża separowane lub które samowolnie męża opuściły;

3. wdowy, które za życia męża w drodze karnej prawomocnie zostały skazane dla zbrodni jakiegokolwiek lub innego przestępstwa (występku, przekroczenia), wynikłych z chęci zysku lub naruszających moralność publiczną,

jeżeli w czasie śmierci męża skutki kary za zbrodnię nie zgasły według przepisów obowiązującego prawa karnego, zaś od czasu odcięcia kary za inne przestępstwa nie upłynęło lat trzy;

4. wdowy, których mężowie zamiast stałej emerytury otrzymali odprawę (§. 15.);

5. wdowy, których mężowie w czasie zawarcia z niemi małżeństwa, przekroczyli (60) sześćdziesiąty rok życia, chyba, że żyły w tem małżeństwie cztery (4) lata, lub miały w niem potomstwo, lub też w czasie śmierci męża znajdują się w stanie błogosławionym;

6. wdowy, których mąż w czasie śmierci był zawieszonym w urzędowaniu, a Wydział krajowy orzeknie, że tenże byłby oddalonym ze służby gdyby był żył.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 17., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 17. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 18.

Wymiar pensyi wdowiej.

Pensyę wdowią wymierza się:

1. Dla wdów po urzędnikach w stałych kwotach rocznych odpowiadających wysokości ostatniej płacy, jaką zmarli ich małżonkowie w służbie czynnej pobierali a mianowicie:

Pensya 1200 dla wdów po urzędnikach z ostatnią płacą od 3200 zł. i wyżej,

Pensya 900 dla wdów po urzędnikach z ostatnią płacą od 2400 do 3200 zł.

Pensya 700 dla wdów po urzędnikach z ostatnią płacą 1800 do 2400 zł.

Pensya 600 dla wdów po urzędnikach z ostatnią płacą 1400 do 1800 zł.

Pensya 500 dla wdów po urzędnikach z ostatnią płacą od 1100 do 1400 zł.

Pensya 400 dla wdów po urzędnikach z ostatnią płacą niżej 1100 zł.

2. Dla wdów po sługach etatowych (§. 1.) trzecią część ostatniej płacy męża (§. 29) najmniej jednak 200 zł. w. a.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 18., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 18. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 19.

Utrata pensyi wdowiej.

Wdowa traci wymierzoną pensyę:

1. Jeżeli w czasie wdowieństwa dla zbrodni lub innego przestępstwa (występku, przekroczenia) wynikłych z chęci zysku lub na-

ruszających moralność publiczną w drodze karnej prawomocnie została skazaną;

2. jeżeli wyszła powtórnie za mąż.

W tym przypadku może albo zastrzedz sobie pensję wdowią w razie powtórnego owdowienia albo zrzekając się pensji na przyszłość, żądać odprawy, która wynosi jej trzyletnią pensję wdowią, jeżeli nie ma dzieci potrzebujących zaopatrzenia, a jeżeli są takie dzieci to tylko półtoraroczną.

Odprawa ta musi być żadaną przed zawarciem powtórnego związku małżeńskiego, a będzie dopiero po powtórnem zameżczeniu wypłaconą.

Wdowa, która przed powtórnem zameżciem nie żąda odprawy — nie może jej żądać później tylko przyjąć należy, że sobie swoją pensję na przypadek powtórnego owdowienia zastrzegła.

Wdowa, powtórnie owdowiała, któraby po mężu drugim według postanowień statutu niniejszego miała prawo do pensji wdowiej — może:

a) jeżeli otrzymała odprawę, tytułem pensji żądać tylko nadwyżki między pensją wdowią po drugim mężu — a pensją, która jej przypadła po pierwszym mężu;

b) jeżeli zaś nie otrzymała odprawy, może żądać tej pensji wdowiej, która dla niej będzie korzystniejszą.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 19., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 19. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 20.

O odprawie wodwy.

Wdowa, której małżonek nie miał prawa do emerytury, z powodu, że nie służył lat dziesięciu (10), lub nie zastosowano do niego wyjątkowego wliczenia lat według §. 11. ust. 1., 2. i 3., jako też §. 16. ust. 3., tudzież wdowa, która poślubiła urzędnika lub sługę etatowego (§. 1.) po sześćdziesiątym (60) roku jego życia — a nie zaszedł przypadek przewidziany §. 17. ust. 5., otrzymuje odprawę, równającą się ćwierćrocznej ostatniej płacy (§. 29.) męża.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 20., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 20. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Rozdział V.

O kwartale pośmiertnym.

§. 21.

Rodzinie funkcyjaryuszy krajowych, do których niniejszy statut ma zastosowanie, zmarłych w czynnej służbie lub stanie spoczynku należy się — niezależnie od wszelkich innych poborów z tytułu zaopatrzenia — kwartał pośmiertny w potrójnej kwocie płacy miesięcznej, którą zmarły pobierał w ostatnim czasie tytułem płacy lub emerytury.

Kwartał pośmiertny należy się przedewszystkiem wdowie, jeżeli co do niej nie zachodzi żaden z powodów wymienionych w §. 17. — lub w braku tejeże ślubnym potomkom zmarłego.

Jeżeli w braku dzieci ślubnych inni członkowie rodziny udowodnią, że pielęgnowały zmarłego przed śmiercią lub, że pokryły z własnych funduszków kosztą pogrzebu może Wydział krajowy tym osobom według uznania, wypłacić (datek) kwartał pośmiertny w części lub całości.

Z datku tego nie należy potrącać zapomogi danej w czasie choroby zmarłego na opędzenie kosztów leczenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Kraiński. Proszę o głos.

Marszałek. **P. Kraiński** ma głos.

P. Kraiński. W ustępie trzecim §. 21.

zachodzi różnica między propozycją Wydziału krajowego a przedłożeniem Komisji. Według propozycji Wydziału krajowego brzmi ten ustęp (czyta):

„Jeżeli w braku potomków ślubnych inne osoby mogą udowodnić, że pielęgnowały zmarłego przed śmiercią, lub, że pokryły z własnych funduszków kosztą pogrzebu, może Wydział krajowy tym osobom według uznania wypłacić kwartał pośmiertny w całości lub części.“

Wniosek zaś Komisji opiewa (czyta):

„Jeżeli w braku dzieci ślubnych inni członkowie rodziny udowodnią, że pielęgnowały zmarłego przed śmiercią lub że pokryły z własnych funduszków kosztą pogrzebu, może Wydział krajowy tym osobom według uznania, wypłacić (datek) kwartał pośmiertny w części lub całości.“

A zatem według projektu komisyjnego, gdyby nie należąca do rodziny, pielęgnowała chorego, nie miałyby prawa do kwartału pośmiertnego. Zdaje mi się, że to rzecz niesłuszna, bo w praktyce bardzo często się zdarza, że obce osoby ponoszą znaczne wydatki, związane z pielęgnacją, więc słuszną byłoby rzeczą, żeby i w tym wypadku miały prawo do kwartału pośmiertnego.

Również jestem za opuszczaniem czwartego ustępu, proponowanego przez Komisję, który opiewa (czyta):

„Z datku tego nie należy potrącać zapomogi, danej w czasie choroby zmarłego na opędzenie kosztów leczenia.“

Zapomoga, którą zmarły otrzymał, jestto datek, jałmużna z funduszu, dana dla jego osoby, a kwartał, przyznawany osobom, pozostałym po nim, przeznaczony jest na opędzenie wydatków pogrzebowych. Zdaje mi się zatem, że taka kompenzacja jednych datków z drugimi byłaby tylko w tym wypadku dopuszczalną, gdyby ustawa statutowa wyraźnie to normowała. A zatem ten dodatek uważam za całkowicie niepotrzebny i wnoszę, ażeby ten ustęp opuścić.

Pod względem formalnym wnoszę poprawkę, ażeby alinea trzecia §. 21. brzmiała (czyta):

„Jeżeli w braku potomków ślubnych inne osoby mogą udowodnić, że pielegnowały zmarłego przed śmiercią, lub, że pokryły z własnych funduszków kosztą pogrzebu, może Wydział krajowy tym osobom według uznania wypłacić kwartał pośmiertny w całości lub części“, a alinę czwartą komisji opuścić całkiem.

Marszałek. P. Kraiński wnosi przywrócenie alinei trzeciej §. 21 w brzmieniu, projektowanem przez Wydział krajowy, a opuszczenie alinei czwartej projektu komisyjnego. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (Niedostateczna liczba). Poprawka nie jest należycie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 21 według projektu Komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 21 jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. (czyta):

Rozdział VI.

Zaopatrzenie sierót.

§. 22.

O dodatku na wychowanie.

Dodatek na wychowanie dzieci pozostałych po zmarłym urzędniku lub służce (§. 1) otrzymują te wdowy, którym należy się pensja wdowia.

Dodatek ten wynosi na każde niezaopatrzone jeszcze dziecko dwudziesty procent (20%) pensji wdowiej.

Suma wszystkich dodatków na wychowanie nie może przewyższać pensji wdowiej.

Należy więc w przypadku przekroczenia

tej maksymalnej sumy dodatek dla każdego dziecka stosunkowo i w równej mierze zmniejszyć na tak długo, jak długo ten stan rzeczy zachodzi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 22., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 22. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

§. 23.

Utrata prawa do dodatku na wychowanie.

Dziecko traci prawo dodatku na wychowanie:

1. Jeżeli ukończy 24 lat wieku.

2. Jeżeli otrzymało zaopatrzenie stałe.

Jako zaopatrzenie stałe uważa się u dziewcząt;

a) zamężcie;

b) wstąpienie do zakonu lub stowarzyszenia religijnego;

c) wstąpienie do zakładu fundacyjnego lub uzyskanie miejsca funduszowego;

d) przyjęcie do zakładu wychowawczego lub zaopatrzenie, pod warunkiem, jeżeli wymienione pod b), c), d) zakłady i fundusze wszystkie potrzeby wstępującej lub przyjętej pokrywają;

e) uzyskanie stałej służby, czy to prywatnej czy publicznej, połączonej z płacą.

Zaś u chłopców uważa się za zaopatrzenie stałe:

a) uzyskanie stałego miejsca w służbie publicznej lub prywatnej, połączonej z płacą;

b) wstąpienie do służby w c. k. armii za gażą lub żołdem;

c) uzyskanie miejsca funduszowego w c. k. cywilnych lub wojskowych zakładach wychowawczych, jeżeli zakłady te lub fundusze pokrywają wszystkie potrzeby ucznia;

d) pod tem samem zastrzeżeniem umieszczenie w seminaryum duchownem, w zakładzie duchownym lub świeckim;

3. Jeżeli uzyska pensję sierocińską (§. 24).

4. Jeżeli w drodze karnej prawomocnie zostało skazane dla zbrodni lub innego przestępstwa (występku, przekroczenia), wynikłych z chęci zysku lub naruszających moralność publiczną.

Utrata prawa do dodatku na wychowanie ad c) i d) tak u dziewcząt jak u chłopców następuje tylko na czas trwania tego powodu.

O przywróceniu prawa do dodatku na wychowanie rozstrzyga Wydział krajowy po zbadaniu stosunków w każdym wypadku z osobna.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 23.,

zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 23. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 24.

O pensyi sierocińskiej.

Sierotom należy się pensya sierocińska, wynosząca połowę pensyi wdowiej, jaką ich matka lub macocha pobierała, albo byłaby pobierała, gdyby była przeżyła męża.

Na równi ze zupełnie osieroconemi należy wymierzyć pensyę sierocińską także sierotom po ojcu tylko:

1. jeżeli ich matka lub macocha z powodów w §. 17 ust. 2 i 3 przytoczonych nie ma prawa do pensyi wdowiej.

2. albo przyznaną sobie pensyę wdowią utraciła (§. 19).

Gdyby jednak suma normalnych dodatków na wychowanie, jakaby się według §. 22 należała wdowie, wynosiła więcej, niż kwota pensyi sieroczej, należy asygnować nadwyżkę jako dodatek do pensyi sieroczej według głów z tem, że wypłata tych kwot dodatku na każde dziecko przypadających, kończyć się będzie w miarę kolejnego wyjścia dzieci z uprawnienia do poboru a to tak długo, dopóki nadwyżka ta całkiem nie zniknie i nie pozostanie tylko pełna kwota pensyi sierocińskiej.

Pensya sierocińska nie może w żadnym razie wynosić więcej niż należąca się pensya wdowia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 24., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 24. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 25.

Utrata prawa do pensyi sierocińskiej.

Pansyę sierocińską traci dziecko w przypadkach §. 23 ustęp 1. 2 i 4 określonych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 25., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 25. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 26.

Odprawa dla dzieci.

Dzieci zupełnie osierocone, w wieku niżej 24 lat, których ojciec nie nabył prawa do emerytury z powodu, iż nie wysłużył lat dziesięciu (10) służby do emerytury wliczanej lub nie zastosowano doń wyjątkowych postanowień §. 11. ust. 1, 2 i 3-ci, otrzymają odprawę równającą się ćwierćrocznej ostatniej płacy ich ojca.

Odprawę tę należy podzielić w równych częściach między wszystkie dzieci, chociażby z kilku małżeństw pozostałe.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 26., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 26. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 27.

Ogólne warunki zaopatrzenia dzieci. —

Dzieci uprawnione, przysposobione.

Dzieciom (sierotom) w ogólności należą się wówczas dodatki na wychowanie, pensye sierocińskie, kwartał pośmiertny i odprawa, jeżeli pochodzą z prawego małżeństwa osób w §. 1. wymienionych, zawartego przed albo podczas czynnej służby, choćby się nawet urodziły po przeniesieniu ojca w stan spoczynku.

Dzieci nieślubne spłodzone w czasie służby czynnej, a uprawnione przez małżeństwo następne ich rodziców, mają prawa równe z dziećmi prawego łoża.

Dzieci uprawnione z łaski Najj. Pana, tudzież dzieci przysposobione (adoptowane) lub przyjęte na wychowanie, nie mają prawa do zaopatrzenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 27., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 27. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Rozdział VII.

O zaopatrzeniach po emerytach.

§. 28.

Łączna suma bieżących zaopatrzeń przypadających wdowie i dzieciom po urzędniku lub słudze Wydziału krajowego, zmarłym w stanie spoczynku, nie może przewyższać normalnej emerytury zmarłego, nie może jednak w żadnym razie wynosić mniej jak 400 zł. dla wdów po urzędnikach, a względnie mniej jak 200 zł. dla wdów po sługach.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 28., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 28. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Rozdział VIII.

§. 29.

Ostatnia płaca.

We wszystkich postanowieniach statutu niniejszego, w których jest mowa o płacy ostatniej, rozumieć przez nią należy tę płacę

stałą z przyznanymi już lub wprawdzie jeszcze nieprzyznanymi, ale już należącymi się dodatkami pięcioletnimi, którą urzędnik lub sługa pobierał w czasie śmierci lub przeniesienia go w stan spoczynku.

Dodatek osobisty liczy się tylko wtedy do ostatniej płacy, jeżeli został przyznany w celu wyrównania poborów przy przeniesieniu z jednej posady na drugą i tylko o tyle, o ile służył na pokrycie różnicy stałej płacy i dodatków pięcioletnich.

Wszystkie inne dodatki osobiste a względnie ta ich część, do której powyższe postanowienie się nie odnosi, tudzież wszystkie inne dodatki nie liczą się do płacy ostatniej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 29., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 29. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 30.

Ogłędziny lekarskie.

We wszystkich przypadkach, w których idzie o skonstatowanie stanu zdrowia urzędnika lub sługi etatowego (§. 1), Wydział krajowy wydeleguje dwóch doktorów medycyny, którzy po zbadaniu stanu zdrowia wydadzą orzeczenie na piśmie.

W razie orzeczeń niezgodnych może Wydział krajowy wydelegować do zbadania stanu zdrowia jeszcze trzeciego.

Koszta ogłędzin lekarskich ponosi w przypadku w §. 4. u 1. określonym proszący, we wszystkich innych przypadkach fundusz, z którego ma być wymierzona emerytura.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 30., raczy rękę podnieść. (Większość.) §. 30. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 31.

Fundusze do pokrycia wydatków tym statutem objętych.

Wszystkie emerytury, pensye, dodatki na wychowanie, kwartały pośmiertne i odprawy, wypłacone będą z funduszu krajowego i tych jego działów, z których emeryt a względnie mąż, ojciec, ostatnią swoją płacę w czynnej służbie pobierali (§. 29).

Do funduszu krajowego będą wnosić urzędnicy i słudzy etatowi Wydziału krajowego na cele etatowe przyczynki ze swych poborów (§. 34—46.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 31.,

zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 31. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 32.

Czas wypłaty.

Emerytury, pensye wdowie i sierocińskie, tudzież dodatki na wychowanie pobierane będą od dnia zamknięcia płacy, poprzedzającej te zaopatrzenia, miesięcznie z góry na dniu drugim (2) każdego miesiąca.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 32., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 32. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 33.

Kiedy przepadają datki stałe i jednorazowe tym statutem objęte.

Wszystkie emerytury, pensye wdowie i sierocińskie i dodatki na wychowanie przepadają na korzyść funduszu, z którego były asygnowane, jeżeli do lat trzech, licząc od dnia, w którym stały się płynnymi nie zostały podniesione.

Zaś kwartał pośmiertny i odprawy przepadają na korzyść funduszu, z którego były asygnowane, jeżeli do roku, licząc od dnia doręczenia asygnacyi, nie zostały podniesione.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 33., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 33. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Rozdział IX.

Urzędników i sług etytowych przy Wydziale krajowym na cele emerytalne świadczenie.

§. 34.

Wkładki jednorazowe i bieżące.

Do funduszu krajowego wnosić będą na cele etatowe:

1. urzędnicy w §. 1. wymienieni bez względu na to, czy posadę zajmują w granicach etatu, czy też extra statum i słudzy etatowi Wydziału krajowego jednorazowe wkładki w wysokości i pod warunkami poniżej podanymi.

2. tylko urzędnicy Wydziału krajowego i konduktorowie drogowi bieżącą wkładkę roczną wynoszącą 3% od płacy czynnej służby do wymierzenia emerytury policzalnej, która będzie pobieraną w ratach miesięcznych przy wypłacie płacy. Podczas spłacania wkładki jednorazowej w przepisany czas nie uiszczą się wkładki bieżące.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 34., zechce rękę podnieść. (Większość) §. 34. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 35.

Jednorazowa wkładka.

Przyczynki do funduszu krajowego na cele emerytalne i etatowe tytułem jednorazowej wkładki składać będą urzędnicy i słuźdy, których postanowienia niniejszego statutu obowiązują, od każdej nominacji stałej dającej prawo do poboru w pieniądzech lub naturaliach.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 35., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 35. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 36.

Wyjątek przy poborach niżej 300 zł.

Nie uiszcza się wkładki jednorazowej od nominacji na posadę, której pobory nie przewyższają kwoty 300 zł. w pieniądzech lub naturaliach, jakoteż także od takiego podwyższenia poborów, przy którym zwyżka użykana razem z poprzednimi poborami nie wynosi więcej jak 300 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 36., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 36. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 37.

Dalsze zwolnienia.

Nie podpadają również opłacie taksy jednorazowej wkładki:

- 1) adjuta,
- 2) dodatki na pomieszkanie lub wartość mieszkania danego w naturze,
- 3) pobory w naturaliach, które nie są przyznane in partem salarii,
- 4) ryczałty z przeznaczeniem na urządzenie,
- 5) dodatki aktywalne,
- 6) ewentualne dodatki z tytułu dłuższej służby,
- 7) ewentualne dodatki drożyzniane.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 37., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 37. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 38.

Wymiar jednorazowej wkładki i obowiązek jej płacenia.

a) przy pierwszej nominacji:

Przy pierwszej nominacji wymierza się jednorazowo wkładka służbowa w jednej trzeciej wysokości przyznanej płacy, po odtrąceniu jednak kwoty 300 zł. wolnej od opłaty, przy dalszych zaś nominacjach opłata wynosi jedną trzecią część tej kwoty, o którą nowe pobory wyższe są od poprzednich, od których urzędnik lub sługa wkładkę jednorazową już uiscił.

Jednorazową wkładkę uiszcza się w 12 po sobie następujących ratach miesięcznych: wolno jest jednak obowiązanemu do spłaty uiszczyć ją naraz i korzystać przez rok z wolności niepłacenia wkładki bieżącej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 38., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 38., jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 39.

b) W razie dalszej nominacji:

Regułą jest, że kwota poborów, od której urzędnik albo sługa opłacił już raz wkładkę jednorazową, należy stracić przy wymiarze ponownej wkładki z powodu następnych nominacji, przejścia do wyższej klasy i awansów a opłata wkładki należy się tylko od reszty nowych poborów.

Nie stanowi w tym wypadku różnicy, czy obowiązany do spłaty w czasie nowej nominacji, przejścia do wyższej klasy i awansu pobierał jeszcze dawniej opłaconą płacę czy też przeciwnie przestał ją już pobierać.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 39. zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 39. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 40.

c) w razie przejścia urzędników rządowych do służby krajowej:

Postanowienia w przedmiocie opłaty jednorazowej wkładki powyżej podane, znajdują również zastosowanie, jeżeli do działów służby krajowej, dla których obowiązuje niniejszy statut, przejdzie urzędnik albo sługa ze służby rządowej pod warunkiem, że c. k. Rząd stosować będzie tę samą zasadę przy przejściu urzędników i sług krajowych do służby rządowej i jak długo ta wzajemność trwać będzie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 40., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 40. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 41.

d) W razie ponownej nominacji:

Jeżeli jednak urzędnik z posady poprzednio zajmowanej własnowolnie zrezygnował albo posadę tę utracił wskutek przewinienia, wówczas w razie powrotu do służby krajowej i zajęcia w niej posady, od której przypada jednorazowa wkładka, należy wymierzyć taką wkładkę, jak gdyby ten urzędnik przedtem żadnej posady nie zajmował.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 41. zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 41. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 42.

e) W razie powrotu do służby:

Urzędników oddalonych ze służby li z powodu nieudolności uważać się będzie w razie ponownego przyjęcia do służby przy Wydziale krajowym nie za nowo przyjętych, lecz po-stąpi się z nimi tak, jakby byli przeniesieni z jednej posady na drugą.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 42., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 42. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 43.

f) W razie spensjonowania:

W razie jeżeli urzędnik ustępuje ze służby czynnej przed upływem czasu do spłaty jednorazowej wkładki przepisanego, naówczas ma spłacić tylko te raty, które przypadną na czas poboru płacy z czynnej służby.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 43. zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 43. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 44.

g) W razie powrotu do służby ze stanu spoczynku:

Urzędnik, który przed uiszczeniem jednorazowej wkładki w przepisany czasie opuścił służbę, a uzyskawszy pensję emerytalną lub wzięwszy odprawę, powróci następnie do służby przy Wydziale krajowym, obowiązany

będzie ciężące na nim z poprzedniego peryodu służby raty zapłacić w tytu miesięcach z ilu zalegają.

O ile by płaca nowo przyznana przewyższała dawną, podlega ona znowu osobno opłacie w granicach poprzednich postanowień.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 44., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 44. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 45.

h) W razie przejścia z posady stałej na prowizoryczną:

Urzędnik, któryby ze stałej posady przeszedł na posadę prowizoryczną, a w chwili przejścia nie spłacił jeszcze wszystkich rat jednorazowej wkładki, obowiązany jest zapłacić zaległe raty w wyznaczonych terminach bez względu na zmianę tytułu poborów.

Przy przemianie natomiast posady prowizorycznej na stałą rostrzygającym jest pod względem rozpoczęcia spłaty jednorazowej wkładki, nie termin, od którego posada zaczęła być stałą, lecz dzień w którym przypadł pierwszy pobór płacy przywiązanej do stabilizowanej posady.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 45., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 45. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 46.

i) Przy dawniejszych nominacjach i przy regulacji poborów:

Pobory uzyskane przez urzędników i etatem przydzieloną służbę Wydziału krajowego, na podstawie nominacji, które nastąpiły przed wejściem w życie niniejszego statutu, jakoteż pobory uzyskane wskutek regulacji płac uchwalonej dnia 15. lutego 1898. nie podlegają opłacie wkładki jednorazowej i będą przy wymiarze następnych wkładek jednorazowych traktowane tak, jak gdyby od nich taką wkładkę już uiszczono.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 46., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 46. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 47.

Postanowienie przejściowe.

Urzędnicy Wydziału krajowego nominowani przed 1. lipca 1898. z prawem do peł-

nej emerytury dopiero po 40 latach służby, wolni są od opłaty 3% wkładki rocznej w latach służby od 36 do końca 40 roku — (prze- to za ostatnich lat pięć czynnej służby).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 47., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 47. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Rozdział X.

Postanowienia końcowe.

§. 48.

Władza do orzeczenia właściwa.

We wszystkich przypadkach tym statum objętych, orzeka wyłącznie Wydział krajowy.

Przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego wolno interesowanym w terminie nieprzekraczalnym 30 dni wnieść przedstawienie do Wydziału krajowego.

Wydane na to przedstawienie orzeczenia Wydziału krajowego jest ostatecznym, nie wyklucza jednak odwołania się do łaski w drodze petycji do Sejmu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 48., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 48. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 49.

Termin wejścia w życie statutu.

Statut niniejszy rozpocznie obowiązywać z dniem 1. lipca 1898, a postanowienia jego nie mają zastosowania do przyznanych już emerytur i jakichkolwiek zaopatrzeń wdów i sierót, nie naruszają też w niczem praw już nabytych z wyjątkiem pociągnięcia osób w §. 1 wymienionych do świadczeń pieniężnych.

Postanowienia niniejszego statutu uchylają postanowienia statutu z 21. stycznia 1889, co do osób, dla których niniejszy statut został wydany, z tem jednak ograniczeniem, że względem funkcyjaryuszów nominowanych przed 1. lipca 1898 ich wdów i sierót należy stosować postanowienia statutu emerytalnego z 21. stycznia 1889., jeżeli one co do wymiaru zaopatrzeń bieżących lub jednorazowych w danym razie na ich korzyść przemawiają.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 49., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 49. jest przyjęty.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego. Sprawozdanie komisji go-

spodarstwa krajowego o wnioskach posła Czeczka i posła Milana w przedmiocie zmiany przepisów weteryjno-policyjnych. Sprawozdawca poseł Wiśniewski ma głos. (All. 222.)

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (zaczyna czytać) sprawozdanie z aleg. 222.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta):
Wysoki Sejm raczy uchwalić;

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby sprawy dotyczące zarazy pyskowo-racicowej traktował jako nagłe i jak z jednej strony otrzymawszy doniesienie gminy o wybuchu zarazy, władza powiatowa bezzwłocznie delegowała weterynarza, bez względu na koszt, celem wydania zarządzeń policyjno-weterynaryjnych, tak z drugiej strony otrzymawszy doniesienie o wygaśnięciu zarazy, zarządziła natychmiast co potrzeba, celem otwarcia gminy. Zeby c. k. Starostwa celem szybkiego odwołania zamknięcia okręgów i stacyi ładunkowej — były obowiązane telegraficznie zawiadomić c. k. Namiestnictwo, jak również inne władze.

2. Aby nie uważał za zarażone całych powiatów sądowych lub politycznych wzbraniając wywozu trzody lub bydła rogatego — jeżeli tylko kilka lub kilkanaście gmin w powiecie jest zapowietrzonych, a tem samem nie zamykał targów — dowolnie interpretując ustawę weterynaryjną z dnia 29 lutego 1880 r. jak również rozporządzenie ministeryalne z dnia 8 grudnia 1886 r.

3 Nie przeszkadzał w pędzeniu lub wozeniu na targi bydła rogatego i nierogacizny z gmin wolnych od zarazy po drogach, na których niema obawy zarażenia transportu.

4. Zarządzał dokładne (ściśle) zamknięcie i kontumacyę pojedynczych gospodarstw, części gmin albo nawet i całych gmin (minimalny rejon zapowietrzony) o ile możliwości zaraz przy pojawieniu się zarazy.

5. Wyjednał w drodze konstytucyjnej zmianę ustawy weterynaryjnej z dnia 29 lutego 1880 r. a jeżeli to w krótkim czasie okaże się niemożliwym, wydał rozporządzenie:

a) celem przemusowego zarażenia w minimalnych okręgach zapowietrzonych — w miarę jak dokładna kontumacya i izolowanie tychże będzie przeprowadzona.

b) odszkodowania z funduszków państwowych 75% wartości szacunkowej za każdą sztukę, któraby zginęła skutkiem zaszczepienia zarazy pyskowo-racicowej,

6. Zmienił w drodze rozporządzenia ministerjalnego — obowiązujące dzisiaj przepisy paszportowe — zamieniając paszporta ogólne dla trzody chlewnej na paszporta indywidualne.

7. Postarał się, ażeby c. k. rządu krajowe przy wydawaniu zarządzeń mających na celu regulowanie stosunków handlowych dla bydła i trzody z okręgami innych krajów koronnych bezwarunkowo szanowały i uwzględniały zarządzenia naszych władz, — co do rejonów zakaźnych — stacyi ładunkowych — terminów wygaśnięcia zarazy i t. p. i nie wydawały sprzecznych zarządzeń z zarządzeniami naszego c. k. Rządu krajowego.

8. Postarał się aby zagraniczne, a w szczególności państwo niemieckie, tylko wtedy zamykało swe granice dla bydła i produkcji austriackiej, a w szczególności z Galicyi pochodzącej, jeżeli zamknięcie takie jest przewidziane konwencją weterynaryjną. W razie przeciwnym przeprowadził jak najdalej idące represalia.

9. Aby poczynił takie zarządzenia w sprawie obrotów handlowych trzody galicyjskiej wychodzącej poza granicę naszego kraju, któreby umożliwiały swobodne doprowadzenie każdej zdrowej sztuki na wszystkie targi naszej monarchii na podstawie równego prawa, bez ponoszenia osobnych wydatków i ryzyka, na jakie z reguły są narażeni producenci galicyjscy.

10. Upoważnia się Wydział krajowy, aby po wysłuchaniu opinii Towarzystw rolniczych, Izby handlowych i komisji dla spraw rolniczych, podjął rokowania z c. k. Rządem i kołami finansowymi kraju i zabezpieczył nasz handel nierogacizną, popierając zakłady przetwarzania takowej na towar gotowy, mogący znaleźć odbyć poza granicami kraju.

Sprawozdaniem niniejszem załatwione są petycje L. L. 83, 249, 447, 448, 483, 484, 485, 653, 668, 820, 876, 877, 1020, 1089, 1090, 1113, 1250, 1251, 1402, 1403, 1466, 1522, 1523, 1554 i 1555.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Milan. Proszę o głos.

Marszałek. P. Milan ma głos.

P. Milan. Wysoka Izbo! Zgadzam się w ogólności ze sprawozdaniem, tylko proszę Wysokiej Izby o przyjęcie następującej rezolucji jako dodatku do wniosków komisji (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby weterynarzom poszczególnych powiatów podczas zarazy psycowej i racicowej lub jakiegokolwiek innej zarazy nie płacono żadnych dyet, ale w zamian tego, ażeby w poszczególnych powiatach weterynarzom płacono premie za to, że zarazy niema, nie przewyższając jednako-

woż dotychczasowych sum na płacenie dyet.”

Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparty. Czy żąda kto głosu?

P. Stanisław Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Nie miałem zamiaru w ogólnej dyskusji zabierać głosu w tej sprawie, lecz chciałem postawić poprawkę co do rezolucji końcowych. Gdy jednak sprawa, która jest na porządku dziennym, pod względem ekonomicznym dla naszego kraju jest niezmiernie ważną, zdaje mi się, że nie zaszkodzi, aby nasze stanowisko zaznaczyć. Ubytek dochodu, jaki dotyka w pierwszym rzędzie małego rolnika, a nawet najbiedniejszego zagrodnika, ubytek dochodu, który zamknął drogę do oprocentowania tego drobnego kapitału, którym każdy mały rolnik w tym wypadku rozporządza, stawia go w tem położeniu, że dziś w roku nieurodzaju nie jest już w możności ani opłacać podatków, ani uczynić zadość tym zobowiązaniom, jakie na niego kraj i Rząd nakładają. Ta świnka, ten mały drobny inwentarz, który wieśniak za 10 zł. do 15 zł. na targu nabywa, który w dwu miesiącach wychowuje tymi odpadkami, które dom daje, i sprzedaje następnie na targu za kwotę 20 zł. do 30 zł., ten kapitalik choćby pożyczony w obrocie rocznym przynosi tyle, że rolnik nie tylko umorzy swoje zobowiązania, ale zapłaci także przypadające podatki. Widzimy, że każda instytucja finansowa, większe gospodarstwo, które ma swoje terminy płatności, reguluje je na 1. lipca, 1. stycznia, tak też i wieśniak reguluje wszystkie terminy płatności do pewnego okresu, jakiegoś najbliższego jarmarku, św. Jana, św. Michała, innego najbliższego targu. Otóż ubytek tego dochodu stał się właściwie klęską. Jak statystyczne daty nam wykazują, kraj traci na tem kilkanaście milionów rocznie, które przeważnie obijają się na tym małym rolniku. —

Dziś więc jest zadaniem naszym, aby te straty w jakiś sposób usunąć, aby usunąć te trudności, jakie ten handel napotyka. Szukając tych wszystkich powodów obracamy się ciągle w pewnym błędnym kole, a jednak zdaje mi się, że powinniśmy raz jasno tę sprawę omówić. Od szeregu lat, może ze względów politycznych lub innych, przyzwyczajono nas do pewnej odległości dla względów ogólnie państwowych, o dziś proszę Panów, doprawdy już trzeźwo patrzeć nie umiemy, gdy nas najkompletniej wyzyskują.

(Ks. Czartoryski: Brawo!) Czyż proszę Panów, konwencją zawartą w roku 1892 z państwem niemieckim w praktycznym wykonywaniu nie jest wprost skierowaną tak,

że jest najszkodliwszą dla Galicyi? — czyż nie widzimy, że te niedostateczne zarządzenia sanitarne zamiast pomagać i lokalizować zarazę, szerzącą się, służą tylko na to, aby eksport nasz utrudniać? — Wszak wiemy, że zarządzenia zaprowadzone na targowicy wiedeńskiej, a poparte przez Ministerium spraw wewnętrznych doprowadziły do tego, że podczas gdy produkt węgierski na targu osiągał 50 do 52 centów, to nasz galicyjski dochodził zaledwie 30 do 35 centów. Jeżeli Rząd w razach niezwykłych dla stosunków sanitarnych jak np. dla cholery, potrafił znaleźć odpowiednie środki, któreby otrzymały rozszerzenie się tej choroby, to zdaje mi się, że i tu w tym wypadku, gdzie chodzi wprawdzie nie o życie człowieka, ale o mienie jego, mogłyby się znaleźć środki zaradcze, którymi by można na czas i rychło sprawie tej zapobiedz. Ale na to potrzeba, aby Rząd nie szczędził środków, aby udzielił odpowiednich środków Rządowi krajowemu i dał mu możność wydawania zarządzeń takich, by sanitarne zarządzenia były dokładne i aby otwarcie granic jak najprędzej było wprowadzone, by strony na szkodę narażone nie były.

W tym kierunku p. sprawozdawca komisji bardzo szeroko tę sprawę omówił i cały szereg wniosków Wysokiej Izbie przedstawił. Wnioski te od 1—8 są w tym kierunku sformułowane, aby zarządzenia weterynaryjno policyjne zostały ściśle wykonane i w pewne ramy ujęte.

Są tu jednak dwa dalsze ustępy sprawozdania, a odnoszą się do sprawy, która kraj nasz bardzo obchodzi, mianowicie do sprawy rozrzerzenia i powiększenia chowu inwentarza drobnego. Jeżeli w tym kierunku Rząd nie przyjdzie nam z pomocą, to nasz chów tego drobnego inwentarza absolutnie upaść musi. Sejm w tym kierunku koniecznie domagać się tego winien, aby nie tylko żywy inwentarz nasz poza granice wychodził, ale jako przerobiony miał zapewniony byt za granicą. Na to potrzeba, aby w kraju powstała jakaś instytucja, przez Rząd poparta. W tym względzie Wydział krajowy już z Rządem pewne pertraktacje rozpoczął.

Ministerium odnosiło się dwukrotnie do Wydziału krajowego, a dziś byłoby rzeczą Wysokiego Sejmu, aby swoje zdanie w tej sprawie wyraził. Na tej podstawie postanowieniem wnieść poprawki przy dyskusyi szczegółowej, mianowicie by zamiast ustępu 9 i 10 umieścić dwie inne rezolucyje, które niniejszem zgłaszam (czyta):

9. Wzywa się c. k. Rząd, by w drodze administracyjnej poczynił możliwe zarządzenia w celu ułatwienia swobodnego i trwałego zbytu dla nierogacziny galicyjskiej, ewentualnie by spowodował i finansowo poparł pow-

stanie urządzeń lub przedsiębiorstw mających na celu ułatwienie tego zbytu.

10. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu by c. k. Rządowi sprawę umożliwienia zbytu nierogacziny jako jedną z najbardziej naglących spraw przedstawił i upoważnia się go do traktowania z c. k. Rządem na wypadek, gdyby poparcie tej akcji z współudziałem funduszu krajowego okazało się potrzebnem.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść (Dostateczna ilość). Jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. hr. Męciński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Długimi wywodami nie będę zajmował uwagi Wysokiej Izby i nie będę nudził cytowaniem pojedynczych faktów lub przykładów niewykonywania zupełnego, lub złego wykonywania ustawy. Sprawozdanie, które mamy przed sobą jest dość wyczerpujące zdaniem mojem i wszystkie ważniejsze momenta są w tem sprawozdaniu zaznaczone.

Jeżeli zabieram głos, to tylko dlatego, aby zaznaczyć, że jedną z najważniejszych spraw ekonomicznych naszego kraju, które dotychczas w obecnej sesyi sejmowej weszły na porządek dzienny, jest sprawa, którą obecnie mamy przed sobą.

W pierwszym ustępie sprawozdania komisji znajdujcie Panowie cyfry, że w roku 1894 handel nierogaczyną był znaczny, mianowicie, że wartość eksportu wynosiła 24 milionów złotych. Niestety stosunki tak się nie-zczęśliwie zmieniły, że — o ile mogłem się poinformować u kompetentnych źródeł, tj. w zarządzie kolejowym — wartość wywiezionej z kraju nierogacziny w roku 1897 wynosiła co najwyżej 5 do 6 milionów złotych. Export ten zatem zmniejszył się o 18 milionów złotych, a opierając się na statystycznych sprawozdaniach Wydziału krajowego, że mniejszych gospodarstw rolnych w naszym kraju znajduje się 1,200.000 przychodzimy do przekonania, że strata dla pojedynczego gospodarstwa rolnego mniejszej własności wynosi 15 zł.

Ja sędzę, proszę Panów, że tak gwałtowne zmniejszenie produkcji o 18,000.000 w każdym kraju nawet bogatym i nie czysto rolniczym, jak nasz kraj, powoduje ogromną różnicę na niekorzyść mieszkańców. Wiemy wszyscy, że ten żywy inwentarz drobny, ta nierogaczyna stanowi jedną z głównych podstaw dochodów naszych rolników.

W kraju naszym hodowla nierogacziny na zupełnie innych warunkach odbywa się aniżeli w Węgrzech. Bo kiedy w Węgrzech wielkie obszary trzymają i produkują tysiące sztuk, razem je wypasają i wyprowadzają na eksport wielkimi masami, u nas produkcja w większej ilości należy do wyjątków. Tych

24 milionów wartości to produkcja tylko małego posiadacza; włościanina, komornika. Jeżeli więc zmniejszenie się produkcji w ciągu czterech lat wynosi aż 18 milionów, to pozwól sobie w tem szukać klucza tej sytuacji narzekań tej sytuacji biedy ekonomicznej, która tak rolników w ogóle a mniejszą własność w szczególności dotknęła.

Proszę Panów, wątpliwości nie ulega, że ustawa z dnia 29. lutego 1880 i przepisy wykonawcze z roku 1896 są w znacznej części przyczyną tych złych stosunków. Traktuje się rzecz w sposób niesłuchanie szablonowy. Nie dusi się zarazy tam, gdzie ona wybuchnie, tylko stara się o zarządzenie środków, któreby pozornie zadość czyniły ustawie. I tak n. p. w powiecie złożonym ze 100 lub 150 gmin na samej granicy powiatu w dwóch, trzech, pięciu lub sześciu gminach granicznych wybucha zaraza. Cóż się robi? Nie zaprowadza się kontumacyi w tych gminach, zarazą dotkniętych, tylko postępuje się szablonowo, zamyka się targi i zaprowadza się kontumacyę w całym powiecie politycznym. W ten sposób zdarza się niejednokrotnie że gminy oddalone od miejsca zarazy o dwie, trzy, cztery i więcej mil są, zamknięte dlatego, że na drugim końcu pojawiła się zaraza. (P. Wachnianin. Tak jest.) Albo inny przypadek: wybucha zaraza czy to pyskowa czy racicowa, czy inna jaka; a więc zamyka się powiat. Ale gmin sąsiedniego powiatu granicznych z gminą zarazą dotkniętą się nie zamyka, bo to przecież już inny powiat polityczny! To mogą powiedzieć przyczynia się nawet do rozszerzenia zarazy.

W ogóle pod tym względem mamy bardzo przykre doświadczenia. Robi się rzecz szablonowo, nie chodzi o tłumienie zarazy, tylko o to aby zadość uczynić istniejącej ustawie. Tego rodzaju akcja, w jaki sposób traktują się stosunki ekonomiczne kraju, powoduje, że produkcja wartości 24 milionów spadła do 6 milionów. Trzeba się więc odpowiednio sprawą tą zająć.

Co się tyczy inwentarza rogatego to ta gałąź chowu gospodarstwa odnosi się tak do większej jak do mniejszej własności. Ale jak też się dzieją te rzeczy? Oto w pewnym powiecie politycznym wybucha jakaś zaraza, zaraz zamyka się ten powiat dla wywozu bydła, a stacje kolejowe dostają polecenie, że nie wolno w tym powiecie ładować bydła. Ale ta rzecz idzie bezwzględnie. Niepowiada się, że tylko z tych lub tamtych gmin nie wolno ładować, tylko w całym powiecie. W praktyce zaś dzieje się tak, że ten który jest w konieczności sprzedania bydła opasowego, pędzi to bydło 5 lub 6 mil na nogach i dochodzi do stacji, gdzie powiat nie jest zamknięty i tam to bydło sprzedaje.

Oto niezawodna strata producenta i nie zapobiega samej zarazie, bo daleko łatwiej w swoim własnym powiecie prowadzić kontrolę niż w cudzym, tymczasem takie bydlę nie mogąc być załadowanem w swoim powiecie, bo dwie lub trzy gminy miały zarazę, ładuje się w innym powiecie, często się ładuje sztuki zdrowe, ale często i chore.

W tem zamykaniu wielkich okręgów, dlatego że były tu i ówdzie wypadki choroby u bydła rogatego lub nierogacizny, widzę wielkie zło i niesłuchaną szkodę dla włościan i dla produkcji rolniczej w ogóle.

Sprawozdanie bardzo dokładnie cytuje niektóre nadużycia i sposób wykonywania ustaw. Owóż doszło nareszcie do tego, że rząd krajowy w Salzburgu z 4. marca 1897. skonstatował chorobę u jednej sztuki, która przysłała do Salzburga i dlatego zakazał transportu produkcji z całej Galicji. Zdaje mi się, że byłoby rzeczą trudną do uwierzenia i mogłoby się wydawać nieprawdopodobnem, gdyby nie to, że data rozporządzenia rządu krajowego w Salzburgu zacytowana jest tu w sprawozdaniu.

Na wszystkie te rezolucje, które tu przedstawiono w sprawozdaniu Komisji, ja się zgadzam, są bardzo racjonalne, potrzebne i niezawodnie byłyby zbawienne, gdyby się im zadość uczyniło.

Ale to nie pomoże, jeżeli Wysoka Izba ze szczególnym naciskiem nie położy tej rzeczy na pamięci i na sercu, nie tylko Wydziałowi krajowemu ale i Wysokiemu Rządowi. Przecież pod tym względem Rząd powinien się więcej krajem zaopiekować niż dotychczas, samowolne rozporządzenia rządów krajowych w górnej Austrii, w Czechach i Salzburgu z jednej strony, a niewykonywanie zupełnie ugody weterynaryjnej z państwem niemieckiem, to są rzeczy, które w niesłuchany sposób kraj nasz zrujnowały i tylko energiczne wzięcie się Rządu i że tak powiem życzliwe wpatwienie się w te sprawy, a przytem odrzucenie pewnych formalności, które niepotrzebnie stan sprawy komplikują i kłępiją, to są rzeczy najważniejsze; pod tym względem pomoc Wydziału krajowego może być już mniejsza i nie tak skuteczna. Wydział krajowy może tylko urgować, ale tym który ma przestrzegać wykonywania ustawy weterynaryjnej, to jest Rząd on tylko może tu skutecznie interweniować. Nasz Rząd krajowy zaś musi u Rządu centralnego postarać się, aby te drakońskie przepisy w Salzburgu, w Austrii dolnej i Czechach były zniesione i nie były wykonywane w ten sposób, jak dotychczas, a z drugiej strony, ażeby przepisy weterynaryjne z Niemcami na mocy traktatów handlowych zawarte, ściślej były wykonywane.

Zdarzy się bardzo często, że od rozmaitych posłów zwłaszcza z tamtej strony Izby słyszymy rozmaite postulaty, żądania polepszenia bytu ekonomicznego włościan. Ja z naciskiem powtarzam, że ten postulat jest pewnie najważniejszy, a z pewnością nie mniejszy, bo ubytku 18 milionów produkcji, która jeszcze była przed czterema laty (ubytek 15 zł. na głowę,) w ogóle jest tak wielki że poprawa bytu ekonomicznego, o której ciągle mówimy chociaż w części zdaniem mojem, leży w tej a nie w innej sprawie, bo i zamykanie targów i osłabianie handlu na tych targach i brak kupców, jest niesłychaną szkodą ekonomiczną dla włościan i dla całego kraju.

Uczyniłem tych kilka uwag, aby zwrócić uwagę Wysokiej Izby i przytem prosić Wysoki Rząd, ażeby tą sprawą przeciw energiczniej i stateczniej się zajął, abyśmy z jednej strony byli wolni od szablonowych często szykan, a może to za ostre wyrażenie więc powiem zarządzeń, które się objawiają przy zamykaniu tu i ówdzie większych przestrzeni, kiedy choroba w jednej lub tylko kilku gminach wybuchła, a z drugiej strony aby Rząd krajowy za pośrednictwem Rządu centralnego czuwał, iżby inne rządy krajowe w niższej i wyższej Austrii w Salzburgu i Czechach nie wydawały rozporządzeń po prostu drakońskich na niczem nie opartych, i enegryczniej dbały oto, aby umowa z rządem niemieckim o weterynarskich postanowieniach ściślej była wykonywana.

Przyrowadzenie do porządku tej sprawy, otwarcie napowrót handlu dla naszych produktów jest dla ekonomicznych interesów kraju obecnie najważniejszym.

Popierając rezolucye komisji raz jeszcze zwracam uwagę Rządu, że klucz sytuacji leży w jego ręku, że jeżeli nie zaopiekuje się z gorącą miłością interesami kraju i poprawieniem złego stanu, kraj nasz poniesie milionowe szkody.

P. Czecz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Czecz ma głos.

P. Czecz. Wysoka Izbo! Szanowni prepinanci a szczególnie p. Milan poruszył kwestyę co do stron administracyjno-weterynaryjnych a p. Jędrzejowicz co do kwestyi ekonomicznych, ja jednak czuję się spowodowanym reagować jeszcze w jednym kierunku, który we wnioskach tu stawianych, trzymany jest nie dosyć konkretnie.

Jestto p. 8., gdzie chodzi o działanie przeciwko zagranicy a pojęcie zagranicy rozciągnać muszę i na państwo węgierskie. Dla poparcia mego zapatrywania przytoczę szereg przykładów.

W ubiegłym roku zaraza pyskowo-racicowa bardzo szerzyła się na pograniczu Wę-

gier; Namiestnictwo nasze na mocy §. 5. zamknęło import bydła i nierogaczyny z Węgier. To wywołało w Węgrzech bardzo nieprzyjemne wrażenie i Ministerstwo węgierskie, które trzeba przyznać jest ministerstwem interesentów, poczyniło zaraz kroki u Rządu centralnego we Wiedniu tak, że Ministerstwo spraw wewnętrznych za pomocą §-fu 3-go nakazało naszemu Namiestnictwu, by każdą sztukę zaopatrzoną w paszport, wystawiony przez weterynarza węgierskiego puszczało do Galicyi.

Nie wchodzę w ocenę wartości tych paszportów węgierskich, zaznaczam tylko fakt, że po otwarciu granicy naszej zaraza pyskowa i racicowa zaczyna się w pogranicznych powiatach węgierskich szerzyć w sposób zastraszający i wskutek tego eksport naszego bydła i nierogaczyny do Wiednia i innych miejsc Monarchii jest niedozwolonym — rezultat bardzo smutny, ilustrujący, jak Ministerstwo spraw wewnętrznych przeprowadza opiekę weterynaryjną.

Jako pendant do tego służy fakt, że od 7 lat granica Galicyi co do możliwego eksportu bydła naszego do Węgier jest kompletnie zamkniętą i nie ma żadnej możliwości sztuki bydła przez granicę do Węgier przeprowadzić.

Ale to nie wszystko. Jak wiadomo najgłówniejszym miejscem odbytu dla naszego eksportu trzody jest Wiedeń, a trzeba zaznaczyć że Ministerstwo węgierskie umiało za pomocą swych wpływów dla eksportu węgierskiego zupełnie inne stanowisko wyrobić, niż my obecnie na targowicy wiedeńskiej posiadamy. Jeśli przybędzie transport nierogaczyny z Węgier i pokaże się że kilka sztuk jest zarazonych to wtedy ten wagon czy kilka zresztą wagonów cofa się po za granicę austriacką np. do Preszburga i tam te wagony stoją. Przez to jeden lub kilka Węgrów doznają pewnego uszczerbku, ale całe Węgry pod tym względem nie mogą być tangowane przez takie zarządzenie władzy. Przeciwnie trzeba przedstawić co się dzieje jeżeli na tę samą targowicę przybędzie transport z Galicyi w którym się znajduje kilka sztuk chorej nierogaczyny. Wtedy zwraca się cały transport do miejsca nadania i natychmiast za pomocą §. 3. następuje polecenie, że nietylko stację ale cały powiat się zamyka i często kilka powiatów. P. Wiśniewski przedstawił właśnie fakt, że dwie sztuki zarazone, które przybyły do Salzburga były powodem, że cały Salzburg od r. 1897 jest zamknięty dla eksportu z Galicyi. Więc różnica jest taka, że przy eksporcie z Węgier jeżeli się znajdują sztuki zarazone cierpi pojedynczy eksporter, przy eksporcie z Galicyi w analogicznym wypadku cierpi jednak co najmniej jeden powiat albo

cały kraj. Dotąd produkcya Galicyi miała może jeden mały awantaz. Mianowicie jest wiadome, że nasza trzoda nie dochodzi do tej wagi jaką posiadają sztuki węgierskie, nasze bowiem sztuki mają przeciętnie 60—90 klgr. wagi i to jest ten towar który jako tak zwane Schinkenschwein znajduje popyt w Pradze i Wiedniu. Sztuki węgierskie mają 120 klgr, co najmniej a są rozporządzenia, że tylko mogą być sztuki ponad 120 klgr. wagi dowożone. Otóż Rząd węgierski względnie koła interesowane starają się o wystawienie zakładu w Biarcz na Węgrzech, za któryby miał wyłączanie zadanie wychów trzody, któraby miała mniej jak 60 klgr. i które w dalszej perspektywie ma również mieć przystęp do Austrii, a toby znaczyło, że ta mniej ważąca trzoda byłaby najlepszym środkiem do zniweczenia naszego eksportu który mieliśmy z powodu tej niższej wagi naszej trzody.

Sprawozdanie o wniosku p. Pilata przed dwoma laty Wysokiej Izbie przedstawione daje obraz na czem polega cała ugoda węgierska. Nie wchodzę w kwestyę kwotową ale chodzi mi o punkt który był wtedy poruszony t. j. że kwestyę weterynaryjne muszą być przy nowej ugodzie z Węgrami w odpowiedni sposób załatwione, mianowicie w ten sposób, żeby Galicya która pod tym względem ma najniekorzystniejsze stanowisko, doznała tego uwzględnienia, które się jej należy, bo jeśli z jednej strony niczem nie krępowany eksport produktów rolniczych do Austrii a z drugiej strony niczem nie krępowany wywóz przerobów przemysłowych do Węgier są podstawą ugody, to trzeba się zapytać, gdzie jest Galicya uwzględniona, która przemysłu niema a zatem żadnego eksportu produktów przemysłowych i jako kraj o wyłącznym charakterze rolniczym musi walczyć z węgierską konkurencyą rolniczą na każdym polu popartą jeszcze ugodą węgierską, niskimi taryfami kolejowemi i t. d. Wynika jasno przy rozbieraniu tej kwestyi, że koszt ugody węgiersko-austryckiej ma ponieść nasz kraj dla ułatwienia eksportu przerobów przemysłowych innych krajów i królestw reprezentowanych w Radzie państwa. Podzielając w zupełności zapatrywanie, że ugoda jest pożądaną ze względów państwowych jednak z całym naciskiem wypowiedzieć muszę, że ugoda nie może być jednostronną, aby nie powiedziec niesprawiedliwą, i że kraj nasz przy układaniu jej, jako kraj rolniczy, z powodu swego wyjątkowego położenia potrzebuje stanowczego uwzględnienia. Kończąc moje przemówienie podnoszę z całym naciskiem, nie wchodząc w inne części ugody, że wszystkie stosunki mające szczególną łączność z naszym eksportem bydła i nierogaczyny powinny być

uwzględnionemi pozwalam sobie zgłosić wniosek któryby stanowił miał jako dodatek pierwszą część punktu 8. i proszę Wysoką Izbę o przychylność. Wniosek ten brzmi: (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby przy ugodzie z państwem węgierskiem wszystkie kwestyę tyżące się importu bydła i nierogaczyny do Austrii objął osobną konwencyę weterynaryjną — stanowiącą integralną część tej ugody przy uwzględnieniu wyjątkowych stosunków naszego kraju, i aby“... (Brawa).

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Czeczka zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest popartą. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Wójcik. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wójcik ma głos.

P. Wójcik. Szanowni poprzędnicy już szeroko omówili kwestyę, że podstawą naszego rolnictwa a szczególnie co do włościan jest chów bydła, więc ja nie będę dalek motywował potrzebę zmiany z tego na lepsze tylko jedną uwagę dorzuć. Jeżeli wielką klęską jest sama choroba bydła, to tak samo jest nią i to, że władze polityczne ograniczają targi w miastach nawet wtedy, gdy tylko w jednej lub dwu miejscowości pojawiła się choroba, a dalej mimoto sekwestratorowie nie pytają, że ktoś niema czem płacić ale z polecenia władz sekwestrują włościan za zaległe podatki. Z uwagi na te stosunki pozwalam sobie postawić następującą rezolucyę. (Czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w tym czasie kiedy zaraza pomiędzy bydkem i trzodą panuje w danej miejscowości i gdy z tego powodu targi są zamknięte, nie ściągając podatków od rolników z tych miejscowości aż do wygaśnięcia zarazy i otwarcia targów“.

Marszałek. Kto popiera rezolucyę p. Wójcika zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest poparta. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Wiśniewski. Jestem w tem szczęśliwym położeniu, że nie mam obowiązku bronić motywów sprawozdania, bo nikt z poprzednich mówców ich nie atakował.

Muszę tylko kilka słów powiedzieć o rezolucyach, w tej Wys. Izbie postawionych. Co do rezolucyi p. Milana w imieniu komisji musiałbym się jej sprzeciwić, bo rezolucya ta w swojej treści sprzeciwia się wnioskowi pierwszemu i czwartemu postanowionym jako wynik niniejszego sprawozdania.

Co do rezolucyi, postawionych przez p. Jędrzejowicza, zmieniających wnioski 9 i 10 sprawozdania komisji, to ponieważ dążą do tego samego celu, który miała na myśli komisya gospodarstwa krajowego, w imieniu swoim nie mogę przeciw nim występować,

nie mam jednak formalnego upoważnienia zgodzić się na nie w imieniu komisji.

Co do rezolucji postawionej przez p. Czeczka uzupełniającej wniosek ósmy sprawozdania, uważam ją także jako wynik niejako niniejszego sprawozdania, jednak do przyjęcia jej nie jestem przez komisję formalnie upoważniony.

Wniosek p. Wójcika dotyka już mniej więcej nie wyniku sprawozdania, ale sięga w zupełnie inny dział, bo dotyczy ściągania podatków. Ta sprawa nie była zupełnie w komisji traktowaną, jako nie stojąca w bezpośrednim związku z wnioskami pp. Czeczka i Milana, z których sprawozdanie niniejsze wynikało, więc i komisja nad tym wnioskiem nie zastanawiała się wcale. Więc co do niego nie mogę żadnej opinii wyrazić, a ponieważ żaden z mówców sprawozdania nie atakował, przeto i bronić go nie mam obowiązku i na tem przemówienie swoje kończę.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Wisniewski (czyta):

1. Wzywa się c. k. Rząd aby sprawy dotyczące zarazy pyskowo-racicowej traktował jako nagłe i jak z jednej strony otrzymawszy doniesienie gminy o wybuchu zarazy, władza powiatowa bezzwłocznie delegowała weterynarza, bez względu na koszt, celem wydania zarządzeń policyjno-weterynaryjnych, tak z drugiej strony otrzymawszy doniesienie o wygaśnięciu zarazy, zarządziła natychmiast co potrzeba, celem otwarcia gminy. Zeby c. k. Starostwa celem szybkiego odwołania zamknięcia okręgów i stacji ładunkowych — były obowiązane telegraficznie zawiadomić c. k. Namiestnictwo, jak również inne władze.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt pierwszy zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiśniewski (czyta):

2. Aby nie uważał za zarażone całych powiatów sądowych lub politycznych, wzbraniając wywozu trzody lub bydła rogatego — jeżeli tylko kilka lub kilkanaście gmin w powiecie jest zapowietrzonych, a tem samem nie zamykał targów — dowolnie interpretując ustawę weterynaryjną z dnia 29 lutego 1880 r. jak również rozporządzenia Ministeryalne z dnia 8 grudnia 1886 r.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt drugi zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiśniewski (czyta):

3. Nie przeszkadzał w pędzeniu lub wozeniu na targi bydła rogatego i nierogacizny

z gmin wolnych od zarazy po drogach, na których niema obawy zarażenia,

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt trzeci zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiśniewski (czyta):

4. Zarządzał dokładne (ściśle) zamknięcia i kontumacyę pojedynczych gospodarstw, części gmin albo nawet i całych gmin (minimalny rejon zapowietrzony) o ile możności zaraz przy pojawieniu się zarazy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt czwarty zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiśniewski (czyta):

5. Wyjechał w drodze konstytucyjnej zmianę ustawy weterynaryjnej z dnia 29 lutego 1880 r. a jeżeli to w krótkim czasie okaże się niemożliwym, wydał rozporządzenie:

a) celem przymusowego zarażenia bydła w minimalnych okręgach zapowietrzonych — w miarę jak dokładna kontumacya i izolowanie tychże będzie przeprowadzone.

b) odszkodowania z funduszków państwowych 75% wartości szacunkowej za każdą sztukę, krórabry zgineją skutkiem zaszczepienia zarazy pyskowo-racicowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt piąty zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiśniewski (czyta):

6. Zmienił w drodze rozporządzenia ministeryalnego — obowiązujące dzisiaj przepisy paszportowe — zamieniając paszporta ogólne dla trzody chlewnej na paszporta indywidualne.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo! W punkcie 6 jest wezwanie do Rządu, żeby w drodze rozporządzenia ministeryalnego zmienić obowiązujące dziś według przepisów paszporty ogólne dla trzody chlewnej na paszporty indywidualne. Takie paszporty indywidualne istniały przed laty dziewięćciu i wtenczas były powodem szykan, dlatego, że jeżeli włościanin chciał małe prosiątka wywieść na targ, to musiał dla każdej takiej sztuki z osobna żądać paszportu. Gdy się uwzględni, że same oględziny każdej sztuki kosztują po 2 ct., a paszport znów kilka centów, więc włościanin był wystawiony na niepotrzebne straty. Ponieważ wówczas tj. w r. 1889 bardzo wiele petycji w tym wzglę-

dzie wpłynęło do Wys. Izby, więc Sejm w r. 1889 powziął uchwałę następującej treści (czyta):

„Wzywa się c. k. rząd, ażeby wziął pod gruntowną rozwagę, o ileby bez osłabienia skuteczności środków zaradczych przeciw zarazie psycowej i racicowej, możliwie było, 1. zaradzić, ażeby kilka sztuk bydła, do jednego właściciela należących i jedno przeznaczenie mających, obejmowane były jednym paszportem.“

Ja tak daleko nie idę, godzę się na paszporty indywidualne dla bydła rogatego, dla trzody starszej, prosiłbym tylko o jeden wyjątek i o przyjęcie mojej poprawki, która brzmi (czyta):

„Z wyjątkiem trzody chlewnej, która nie przekroczyła 16 tygodni wieku.“

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Kramarczyka, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu. (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Wiśniewski. W imieniu komisji muszę oświadczyć, żeśmy przyszli do przekonania, że te paszporty indywidualne są właśnie w interesie włościan, bo z tego powodu mogłyby nieraz powstawać kwestye co do tożsamości sztuki jakiejś i włościanin mógłby być narażony na rozmaite przykrości. Sądzę, że w tym wypadku, zacytowanym przez p. Kramarczyka, mógłby być jeden tylko paszport, a w nim wymienione i opisane wszystkie te sztuki, które pochodzą od jednego i tego samego gospodarza. Toby zdaje mi się wcale nia przeskadzało zaprowadzeniu paszportów indywidualnych bo paszport mógłby być jeden, a w nim kilka sztuk uwidoczniowych. Więc ja osobiście przeciwko takiej poprawce nic nie mam.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt 6, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje poprawkę p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następuje punkt 7 wniosków komisji. **Sprawozdawca p. Wiśniewski (czyta):**

7. Postarał się, ażeby c. k. rządy krajowe przy wydawaniu zarządzeń mających na celu uregulowanie stosunków handlowych dla bydła i trzody z okęgami innych krajów koronnych bezwarunkowo szanowały i uwzględniały zarządzenia naszych władz — co do rejonów zakaźnych — stacyi ładunkowych — terminów wygaśnięcia zarazy i t. p. nie wydawały sprzecznych zarządzeń z zarządzeniami naszego c. k. Rządu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt siódmy zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiśniewski (czyta):

8. Postarał się, aby państwa zagraniczne, a w szczególności państwo niemieckie, tylko wtedy zamykało swe granice dla bydła i trzody produkcyi austriackiej, a w szczególności z Galicyi pochodzącej — jeśli zamknięcie takie jest przewidziane konwencją weterynaryjną. W razie przeciwnym przeprowadził jak najdalej idące represalia.

Marszałek. Do tego punktu jest jeszcze dodatek p. Czeczka, który brzmi:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby przy ugodzie z państwem węgierskiem wszystkie kwestye dotyczące się importu bydła i nierogaczyny do Austrii objął osobną konwencją weterynaryską — stanowiącą integralną część tej ugody — przy uwzględnieniu wyjątkowych stosunków naszego kraju“. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Ponieważ p. sprawozdawca zgadza się na poprawkę p. Czeczka, poddaję ja więc razem z wnioskiem komisji pod głosowanie. Kto przyjmuje punkt 8, wraz z poprawką p. Czeczka, raczy rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

Marszałek. Zamiast punktu 9. i 10. wniosku komisji postawił poseł Stanisław Jędrzejowicz wniosek odmiennej stylizacyi. Czy p. sprawozdawca zgadza się z nim?

Sprawozdawca p. Wiśniewski. Ja już oświadczyłem, że w imieniu komisji nie mam nic do powiedzenia, gdyż wniosek p. Jędrzejowicza zdąża do tego samego celu tylko w innej formie.

Marszałek. W takim razie p. sprawozdawca przyjmując wnioski p. Jędrzejowicza, cofa wnioski komisji. Podam tedy pod głosowanie wnioski p. Jędrzejowicza, które opiewają (czyta):

9. Wzywa się c. k. Rząd, by w drodze administracyjnej poczynił możliwe zarządzenia w celu ułatwienia swobodnego i trwałego zbytu dla nierogaczyny galicyjskiej, ewentualnie by spowodował i finansowo poparł powstanie urzędzeń lub przedsiębiorstw mających na celu ułatwienie tego zbytu.

10. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by c. k. Rządowi sprawę umożliwienia zbytu nierogaczyny jako jedną z najbardziej naglących spraw przedstawił i upoważnia się go do traktowania z c. k. Rządem na wypadek, gdyby poparcie tej akcji z współudziałem funduszu krajowego okazało się potrzebnem.“

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytane punkta dziewiąty i dziesiąty, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

P. Potoczek. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Potoczek.

P. Potoczek. Wysoki Sejmie! Sześć podobno lat temu kiedy po raz pierwszy zwróciłem uwagę Wysokiej Izby na owe wyjątkowe, pod pozorem zarazy pyskowej i pod krywką ustawy a rzeczywiście wbrew ustawie użyte środki przeciw Galicyi i już wówczas wyraziłem przekonanie, że jest tam z góry w centralnym rządzie w Wiedniu, ktoś kto pod osłoną przepisów weterynaryjno-policyjnych i pod pozorem zarazy pyskowej zgrabną dla chowu i handlu galicyjskiego prowadzi politykę ekonomiczną. Były to znane zakłady kontumacyjne w Białej i Krakowie. Koniec tych zakładów znany jest powszechnie a panom posłom z Koła polskiego, którzy za tem po biurach ministeryalnych chodzili, znanym jest prócz tego upór pewnego pana w ministerstwie spraw wewnętrznych, który wbrew ustawie trwał przy dalszym utrzymaniu zakładów kontumacyjnych a gdy mu się to nie udało i tak nie dał za wygraną. Odtąd stanęła pora drobnych ale ciągłych podjazdów przeciw Galicyi, formalna wojna partyzancka, której naczelnym wódz nie wysuwa się już naprzód, ale wysłała swoich podkomendnych. I tak mamy ciągle i ciągle się zmieniające, ale nieustannie trapiące nas zakazy i zamykania ze strony innych rządów krajowych. Wszystkie rządy krajowe ustanawiają każdy dla siebie w Galicyi obszary zapowietrzone, według swojego widzimisię zabraniają wprowadzania z tych przestrzeni nawet na rzeź i to każdy na swój sposób.

Tak dla Wiednia jest 41 powiatów zapowietrzonych i zamkniętych, dla Morawy 43, dla Szlązka tylko 32 i t. d. Tymczasem c. k. Namiestnictwo lwowskie zamknęło w tym czasie tylko 2 powiaty sądowe wielicki i frysztański. Jestto ze strony innych rządów krajowych nadużycie władzy bo zamykanie i ustanawianie przestrzeni zapowietrzonych należy do właściwej władzy krajowej jak dla Galicyi jest c. k. Namiestnictwo we Lwowie i c. k. Ministerstwa w Wiedniu.

To zamykanie na własną rękę, to jest oprócz tego wielkie głupstwo, bo jakże się to może pomieścić w zdrowej głowie: jeden cesarski rząd, jedna ustawa a każdy kraj co innego robi, n. p. powiat gorlicki jest zapowietrzony dla Wiednia i Morawy a wolny dla Szlązka. Byłem sam świadkiem takiej sceny na targu w Grybowie. Byli kupcy z Morawy i Szlązka i każdy trzymał w ręku kartkę i patrzył raz na kartkę raz na woły. Pytam się, a cóż tam panowie macie napisane, ile te woły warte? „Ale gdzie tam panie, to jest nasze utrapienie, bo musimy uważać aby nie kupić z powiatu zamkniętego.“ „No jakże zamkniętego, kiedy co tu jest to nie jest

zamknięte.“ Gdzie tam panie, kiedy dla nas zamknięty jest powiat sandecki. Jużci mój sandecki był im zapowietrzony a stał przy moim inszy z powiatu gorlickiego, to go kupił Szlązak a nie mógł kupić Morawiec, bo powiat gorlicki był zamknięty i zapowietrzony dla Morawy a dla Szlązka nie.

Jużci jestto oczywisty nietakt, który poniża powagę władzy i nie wypływa z ustawy ale z nadużycia.

Wobec tych bezprawii tych nadużyć, któremi nas traktują, proszę aby Wysoki Sejm przyjął moją poprawkę, która jest wyrazem przysługującego nam prawa własnej obrony. (Czyta).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu w wypadkach zarządzeń weterynaryjno-policyjnych które przez mylną interpretację ustawy weterynaryjnej, mają na celu jednostronne unormowanie stosunków handlowych dla bydła i trzody z naszym krajem a przynoszą szkodę krajowi, aby korzystając z przysługującego mu prawa zastępstwa i obrony interesów kraju, postarał się przez odwołanie się do Trybunału administracyjnego, o uchylenie rozporządzeń weterynaryjno-policyjnych z ustawą niezgodnych a dla Galicyi szkodliwych.“

Poprawka moja stanowiłaby punkt 11.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do wniosku posła Potoczka? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wiśniewski. Osobiście nie mam nic przeciwko temu wnioskowi.

Marszałek. Poddaję pod głosowanie. Kto się z wnioskiem p. Potoczka zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Jest jeszcze dodatkowy wniosek p. Milana. Czy żąda kto głosu do tego wniosku, który opiewa (czyta).

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby weterynarzom poszczególnych powiatów podczas zarazy pyskowej i racicowej lub jakiejkolwiek innej zarazy nie płacono żadnych dyet, ale w zamian tego, ażeby w poszczególnych powiatach weterynarzom płacono premie za to, że zarazy nie ma, nieprzewyższające jednakowoż dotychczasowych sum na płacenie dyet“.

P. Wachnianin. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Wachnianin.

P. Wachnianin. Koły buła besida w komisiji gospodarstwa krajowego pre weteryniw, to todi położeno na se wahu, szczo by weterynari jak raz ślidyły pylno za zarazoju i starały sja zdawyty jeji w zarodi. A z druhoji włożeno na nych obowiazok, sejasas donosyty włastiam, koły zaraza ustała, szczo by ne spyniaty torhowli i towaru nerohatoho. Wnesenie p. Milana wyda je sja na oko, ne znaju jak skazaty, stremlacze do czohoś do-

broho. Odnakoż ono stoit' w superecznosti z tym, szczo uchwałeno w komisiji. P. Milan domahaje się, aby weterynaram ne dawano ani ryczałtu na obizdki, ani kosztów komisyjnych na se, szczo by ony piszły w powit i rozslidiły, czy je de zaraza, czy ni.

P. Milan chce dla takoho weterynara premii, kotryj wykaże, szczo w jeho powiti nema zarazy. Ja ne možu posudzaty o nesowistnost', ale zdaje się meni, szczo todi ne odyń weterynar bude staraty się donesty własťiam, szczo w jeho powiti ne ma zarazy. Jak by my pryniały wnesenie p. Milana, to sami podały by ruku do nadużyť. Nam treba o se dbaty, szczo by weterynar poichaw w powit, de powstała zaraza, bez kosztów i szczo by sej czas donis własťiam, koły zaraza ustała, szczo by nazad ne widkryty powit i torhowlu towarom. Dlatoho dumaju, szczo se wnesenie p. Milana ne buło dobre obdumane i szczo ono złocho ne usune.

Marszałek. Czy żada kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma glos.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** Ja już wypowiedziałem swoje zdanie o tym wniosku i dlatego zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Milana, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Upadła.

Jeszcze jest wniosek p. Wójcika, który opiewa (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić: „Wzywa się c. k. Rząd, aby w tym czasie, kiedy zaraza pomiędzy bydłem i trzodą panuje w danej miejscowości i gdy z tego powodu targi są zamknięte, nie ściągają podatków od rolników z tych miejscowości, aż do wygaśnięcia zarazy i otwarcia targów“.

Czy żada kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje:

8. Sprawozdanie komisji sanitarnej o petycji Wydziału powiatowego w Husiatynie w sprawie przyznania prawa powszechności i publiczności szpitalowi w Husiatynie. Sprawozdawca poseł Olpiński ma glos. (All. 223).

Sprawozdawca p. Dr. **Olpiński**. (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 223).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. dr. **Olpiński** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przekazuje petycję Wydziału powiatowego w Husiatynie, o przyznanie prawa powszechności i publiczności szpitalowi w Husiatynie, Wydziałowi krajowemu do zbadania i do ewentualnego dania przyrzeczenia przedłożenia Wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesji projektu ustawy, nadającej szpitalowi w Husiatynie charakter powszechności i publiczności, skoro Reprezentacya powiatowa dopełni wszystkie warunki oznaczone w §. 2. ustawy z dnia 28. lipca 1897. Dz. ust. kraj. Nr. 47.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Obecnie odraczam posiedzenie, dalszy ciąg dziś o godzinie 8.

Posiedzenie odroczone.

Przerwa posiedzenia o godz. 2. min. 55 popołudniu.

Po przerwie.

Początek o godzinie 8. min. 20. wieczorem.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Na porządku dziennym jest rozprawa ogólna nad preliminarzem budżetu krajowego na rok 1898.

Sprawozdawcą jeneralnem jest p. Piniński.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. **Piniński**. Sprawozdanie zostało przedłożone Szanownym Panom przed kilku dniami:

Do sprawozdania niemam nic do dodania, tylko mnszą zwrócić uwagę na jedną rzecz, tj. że w ciągu dyskusji pewne zmiany drobne będą musiały nastąpić, wskutek uchwał już powziętych co do których odnośni referenci postawią swoje wnioski.

Zresztą na razie zdaje mi się, nie potrzebuję zabierać głosu, a zabiorę głos dopiero przy końcu dyskusji generalnej.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisani pp. Stadnicki, Bernadzikowski, Zajączkowski, Górski.

Głos ma p. Stadnicki.

P. hr. **Stadnicki**: Wysoki Sejmie! Wyjątkowo w sesji bieżącej odbędą się dwie dyskusje, których cechą według przyjętego zwyczaju parlamentowego być może szersza dyskusja jak dotycząca tego przedmiotu; którego bezpośrednio dyskusja ma być przedmiotem.

Pierwszą dyskusją tego rodzaju była tego roku dyskusja adresowa a forma jej w myśl życzenia całego Sejmu odpowiadała w zupełności treści tegoż adresu.

Cechą adresu zaś była ta harmonia i zgodna współdziałalność całego Sejmu i to swój wyraz w adresie znalazło.

Nie idzie zatem, żeby pojedyncze stronnictwa lub posłowie nie byli mieli zamiaru pojedynczych swoich dezyderatów i życzeń podczas dyskusji adresowej szerzej określić i namarkować.

Jednakowoż bardzo słusznie uczynili, że wyczekując dyskusji ogólnej budżetowej, która się w tej chwili rozpoczęła, uczynić to zechcą przy tej sposobności.

I ja tą samą myślę kroczyć drogą a przed dotknięciem się samego budżetu pragnę rzucić okiem na rok przeszły, na ważniejsze wypadki tego roku, na skutek tych zdarzeń i wynikające stąd pragnienia i życzenia nasze.

Mówiąc o nas — a mówią imieniem swoim i moich najbliższych przyjaciół politycznych — nie będę mógł pominąć milczeniem wzajemnego stosunku naszego do innych stronnictw.

Prześliczny w Austrii niewątpliwie rok bardzo ciężki, bogaty w niezwykle zdarzenia polityczne, zdarzenia pociągające za sobą niezwykle konsekwencje polityczne.

Skonstatować trzeba, iż straciliśmy rząd, którego cechą było i być musiało, że był nam przychylnym i dla kraju sprawiedliwym. Jaki będzie następny? — to jest jeszcze wielkiem znakiem pytania a dla mnie nawet osobiście zachodzi obawa, że tej przychylności, jaką miał poprzedni rząd, my dla naszego kraju zdobyć i utwalić nie będziemy w możności.

A jeżeli są tacy, którzy tego upadłego (Rządu) mniej żałują; to dzielę ich na dwie kategorie: na świadomych tego, co mówią i konsekwencji wynikających z tego i nieświadomych właściwego stanu rzeczy. Ten cały stek zarzutów, rekryminacji i niesprawiedliwości, które przy tej sposobności słyszeć się dają odnośnie do byłego Rządu Centralnego rzeczywiście nie zasługuje na to, ażeby o nim wogóle mówić, a zwłaszcza na tem miejscu te zarzuty; zwłaszcza o ile pochodzą od tych nieświadomych, o którychby snadnie można powiedzieć „iż nie wiedzą co czynią.“

Tych drugich jednak świadomych stanu rzeczy stanowczo surowiej sądzić należy; wprawdzie pobudki, które nimi kierowały, były bardzo różne, ale niewątpliwie nie brakło między nimi i takich, którzy ze sprawiedliwym sądem o rzeczy w żaden sposób w zgodzie stać nie mogli.

Najsmutniejszym jest to, że oprócz tych, u których albo inna narodowość albo zawiść, chęć piastowania władzy mogły być owemi pobudkami, było widać, niestety, naszych własnych, którzy snad zapomnieli, dlaczego

i czemu doszliśmy do tego, że nie rządymy się już sami u siebie, ale jesteśmy rozdarci, przez innych rządzeni a żeby objawy takie rządkiem były w przyszłości i na nas by się w ten sposób nie mściły, tego stanowczo pragnę.

Konsekwencją zmiany rządu centralnego mogą być dla nas wzajemne zawiści w skutkach swoich najsmutniejsze.

Pozwolę sobie przy tej sposobności zwrócić uwagę Wys. Sejmu na dwa momenta, które jako one konsekwencje polityczne o których powyżej wspomniałem za pierwszorzędne uważam.

Pierwszym momentem jest sprawa odnowienia ugody z drugą połową monarchii, a drugim udział kraju w podatkach pośrednich (spożywczych) państwowych.

Że sprawa pierwsza, o ile będzie mogła przyjść do skutku, według mego przekonania, tak szczęśliwie i dodatnio nie będzie mogła być załatwioną, jak przypuszczam że byłoby miało miejsce — gdyby podstawę ugody stanowiło to co było treścią dotychczasowych układów; to jest dla mnie więcej jak pewnem i dowodzić tego zbyt długo zdaje mi się nie potrzeba.

Wszakże jeżeli zważymy na świeżych ludzi i nowe osobistości które się tą sprawą układu obecnie zajmują; jeżeli przypomnimy sobie te gwałtowne chwile, przez które rząd przechodził — nie znajdując poparcia dostatecznego w całym parlamencie. Jeżeli zważymy wreszcie na znaną dotąd przewagę rządu drugiej części Monarchii — złamaną jednak bodaj w części, przez energię i stanowczość poprzedniego rządu; to zdaje mi się łatwo przyjść do przekonania, że to, co obecnie zrobionem będzie dużo mniej korzystnem od tego, co na podstawie dawnego układu zrobione być mogło.

Kwestya druga, zachwiany udział kraju w podatkach pośrednich stanowiący tak dla budżetu krajowego, konieczne źródło dochodów; tak się przedstawia, iż zdaje mi się, że tego także dowodzić nie potrzeba, — stoi mniej szczęśliwie jak stała w roku ubiegłym. Zdaje mi się, że to druga kwestya jest konsekwencją pierwszej, że o ile będą trudności co do układu z drugą połową monarchii, o tyle mniej szczęśliwie wypadnie udział kraju w podatkach pośrednich.

Jako wogóle smutny objaw tego, do czegośmy doszli, tych dalszych znowu konsekwencji o których poprzednio wspomniano, jako objaw który jeśli nie przestraszać, to niepokoić w wysokim stopniu nas może jest ten ogólny zanik władzy; ten brak poszanowania wszystkiego, co zwierzchnością gdziekolwiek i w czemkolwiek zwać można a któ-

ry się wszędzie objawiać zaczyna (głosy bardzo dobrze!)

Przykładów na to w ostatnich czasach mieliśmy bez liku; ulica, która wali rząd, i cały szereg profesorów uniwersytetów wprawdzie niesłowiańskich; którzy piszą memoryały nie mające z pewnością w konsekwencji swej na celu uspokojenia narodowościowych różnic.

Mówiąc o tem nie mogę nic wspomnieć oczywiście o tym, którego nazwisko niejako specjalnie się wślawiło w tym kierunku tj. Prof. Momsenie, ażeby temsamem mózdz wspomnieć o ciętej i zasłużonej odprawie, jaką mu dał jeden z naszych profesorów uniwersyteckich. (Brawo).

W dalszym ciągu: tych objawów przewrotowych widzimy studentów z rektorami na czele robiących wiece i uchwalających ogólny strejk (od nauki) widzimy studentów nie chcących się uczyć, tylko politykować, uchwalających między innymi rzeczy tak ciekawie, jak ultimatum by w pewnym kraju namiestnika obalić a kogoś innego na jego miejsce postawić i t. d. To są dezyderata stawiane przez uczących a raczej mających się uczyć młodzieńców.

Wogóle stwierdzić trzeba, że słowem, pismem i czynem rozwinęto działalność w tym kierunku, by wobec świata dowieść że władza nie z góry, ale z dołu iść powinna, a do czego to prowadzi, tego chyba szerzej wyszczuć nie potrzebują.

Konstatują tylko, że wszyscy ludzie poważni i roztropni powinni się dobrze na tym objawem zastanowić; tembardziej że jest to bardzo żaźliwym, rozsuwa się wszechstronnie i zyskuje coraz to nowych adeptów a jest dla porządku społecznego burdzo niebezpiecznym.

Wracając z Wiednia i dalszych okolic kraju, do działalności Sejmu naszego i jego pojedynczych części składowych, pragnę stwierdzić, że tylko zgoda i harmonia, zgodne współdziałanie w traktowaniu spraw przez wszystkie stronnictwa w tej Wys. Izbie reprezentowane, może doprowadzić do pożądanego celu. Jakiego zaś rodzaju mogą być owe różnice dzielące zapatrywania pojedynczych stronnictw — i o tem kilka słów powiedzieć pragnę.

Niewątpliwie pierwsze pod tym względem miejsce należy się tu Rusinom. Ich dezyderaty, życzenia, wnioski, wzbudzają często w Wys. Izbie może nieusprawiedliwioną drażliwość, robią czasem wrażenie jakiegoś zamachu na nasz stan posiadania — nie zawsze dadzą się pogodzić z faktycznym stanem rzeczy. A zapytać się wobec tego należy czy nie łatwym by było uniknięcie tego wszystkiego, co drażliwe. Wszak w pierwszym rzę-

dzie jako życzenie stanowczo wyrazić należy a zdaje mi się, że na to byłaby i zgoda Rusinów, ażeby te ich sprawy, które w pewnym celu autonomicznem załatwione być mają, jedynie i tylko w tem celu prowadzawcem poruszane dyskutowane i załatwione być mogły. A jeżeli się pojawią wnioski ich, nie mające rzeczowej podstawy w tym Sejmie?? Wówczas oczywista rzecz przedewszystkiem należałoby sobie życzyć, aby takie wnioski wcale nie wchodziły na stół tej wysokiej Izby; a wchodzić nie powinny z powodu, że brak im rzeczowego uzasadnienia. Na organicznym rozwoju narodowości ruskiej, w zaspokojeniu słusznych potrzeb Rusinów zależy nam wszystkim; tak samo Rusinom — jak Polakom; tradycje tego Sejmu i dotychczasowe nabytki Rusinów stwierdzają dostatecznie, że każde słuszne ich życzenie uwzględnionem zostało, i każdy ich nabytek z naszej dobrej woli pochodzi.

Dalej zatem iść niż rzeczowe potrzeby i rzeczywisty rozwój narodowości to wskazują byłoby dla nas trudnym, a często niemożliwym, a w dobrze zrozumianym interesie Rusinów samych tylko w ten sposób a nie inaczej żądania ruskie pojęte i traktowane być winny. Zatem wzajemne postępowanie lojalne, szczere, rozważne; powinno być podstawą działalności w tem wszystkim; co wchodzi we wzajemne stosunki nasze ze stronnictwami ruskimi.

W stosunkach z klubem stronnictwa ludowego pożądanym byłyby nam ściślejszy niż dotychczas kontakt; już z tego względu, że jak Panowie zechcecie sobie przypomnieć, ten postawiony cały szereg wniosków i interpelacyj, ze strony tego stronnictwa, to skonstatować trzeba, że rozpatrzenie wzajemne wszystkich tam poruszonych spraw i porozumienie się co do nich przed ich postanowieniem byłoby rzeczą bardzo pożądaną i dla was i dla nas szanowni Panowie i wreszcie dla samych tych myśli we wnioskach zawartych. Do tego celu wiedzie tylko wzajemne zaufanie a którego często nie odczuwamy w tym stopniu w jakim byśmy tego pragnęli; a czyż dla dobra sprawy nie byłaby pożądaną ta ufność jak słuchanie rad które z poza Sejmu przychodzą, zewnątrz tego Sejmu się rodzą, za współdziałaniem osobistości piszących drażniące artykuły w skrajnych dzienniczkach; a niemających zdrowego poglądu na sprawy o które chodzi, a które są przeważnie ekonomicznej natury? Tutaj zdrowy chłopski sąd o sprawie, własne przekonanie włościanina, chociaż mniej barwnymi słowy wypowiedziane, byłoby objawem wielce

dotatnim i spajającym ze sobą pojedyncze stronnictwa w Sejmie. Naturalnie potrzebne tu miara i takt ze stron obu, a przede wszystkim pożądane unikanie tych drażliwości, i niewłaściwych zwrotów które kilkakrotnie mieliśmy sposobność w tym Sejmie słyszeć; a od których przewodca stronnictwa tego nie jest wolnym.

Stosunek nasz z klubem postępowym nie pozostawia nic do życzenia (Głosy: Czyżby?) Podnieść nam należy gorliwą pracę i skuteczną działalność wielu członków tego stronnictwa, jakkolwiek był dyssonans, o którym nie omieszka wspomnieć. Objawił on się dwukrotnie: przy wniosku reformy wyborczej; o którego szkodliwości niebawem sami wnioskodawcy potrafią się przekonać, i przy dyskusji o fundacji skarbkowskiej. Twierdzę, że forma załatwienia tej sprawy w Wys. Izbie nie była stosowną i sprawiedliwą; wprawdzie pod egidą komisji budżetowej przedstawiły się nam te wnioski, ale właśnie, ponieważ komisya budżetowa przedstawiła je nam, jest dziś sposobność mówić o formie i tonie przedstawienia rzeczy, i o tem kto je przedstawił. Ja twierdzę że Sejm nie może być tym trybunałem, któryby ze skutkiem i słusznością tego rodzaju rzeczy miał możność sądzić; łatwo stać się może, że chcąc coś w sprawie poprawić, na podstawie fałszywych informacji może się poważniej i pożytecznej instytucji, może się pewnym, na poważanie i cześć zasługującym osobistościom, krzywdę nawet mimowolnie zrobić, i dlatego pragnęłam z tego właśnie miejsca z którego ta krzywda zrobiona była, o tej sprawie wspomnieć i zwrócić uwagę na to, że źle się wówczas działało i wyrazić żal, że tak się stało.

Stosunki nasze do innych stronnictw tej Wys. Izby nie mogą być inne jak oparte na przyjacielskich uczuciach i ścisłej łączności polegającej na identycznych zasadach i przekonaniach. Te zaś są, i być muszą zawsze jedynymi — najsilniejszymi węzłami łączności.

Wracam obecnie do budżetu samego i o nim a w szczególności o kilku jego rubrykach parę słów powiedzieć pragnę. Przedewszystkiem pragnę się zatrzymać przy rubryce VII odnoszącej się do szkolnictwa ludowego. Jak Panom budżet wskazuje, wydatki tej rubryki, stanowią najpoważniejszą cyfrę naszego budżetu, bo 2 $\frac{1}{2}$ miliona zfr. Wydatki tej rubryki nietylko, że są usprawiedliwione, ale pożądane i z pewnością nie ma nikogo w tej Wys. Izbie, któryby potrzeby tych wydatków nie uznawał i nie był przekonany, że one znacznie jeszcze urosć muszą; urosć winny; a mimo tego, za myślą powrotu (gdyż taka myśl nie jest nową) do pewnego szybszego tworzenia dalszych szkół, do go-

rażkowego tempa w tym kierunku, nigdybym się oświadczyć nie zdecydował i nigdy tego szybkiego tempa za dobre uważać nie mogłem. Z pewnością nikt nas nie posądzi, aby to, co mówią, wynikało z pobudek czysto finansowych. Pobudką jedyną i jedynie dla nas rozstrzygającą jest pragnienie posiadania mniej ilościowo ale za to wszystkich jakościowo jak najlepszych szkół. I to dla mnie jest pewnem, że zła szkoła może często więcej przynieść szkody, jak zupełny jej brak. A cóż zrobić, aby szkoła była dobrą?? Przedewszystkiem trzeba posiadać dobre siły nauczycielskie, zadowolone ze swego stanu, i przywiązane do swego zawodu. Jak wiemy ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej, takich nauczycieli, których pod każdym względem dobrymi nazwaćby można, jest brak wielki i cały szereg lat upłynie, nim taką ilość dobrych nauczycieli mieć będziemy. To jest powód pierwszy że, spieszyć się nie ma potrzeby i nie należy w tym kierunku. Mając na myśli zadowolonych ze swego stanu nauczycieli mimowoli wspomnieć muszę o tej kwestyi, które zająć ma wkrótce Sejm, to jest o kwestyi zniżenia lat służby nauczycieli.

Czy to jest najwłaściwszy sposób poprawy ich losu, ja mam pod tym względem dość poważne wątpliwości. Co jest pewnem, to to, że gdyby zmiana ta uchwaloną została, pociągnęłaby za sobą znaczny ubytek wytrawnych, a jeszcze w sile wieku będących; mogących pracować nauczycieli. Często się można spotkać z twierdzeniem, że powodem który wpływa na wnioski o zmianie lat służby, jest przeciążenie pracą, tych nauczycieli; stawia się porównania z nauczycielami szkół średnich, z urzędnikami conceptowymi t t. d. Twierdzę że porównanie to jest nieudane, bo nie można stwierdzić, aby praca nauczyciela ludowego, chociaż jest przykrą i nieprzyjemną w oboc materyału z jakimma do czynienia, aby była większem obciążeniem, niż praca nauczycieli szkół średnich lub urzędnika conceptowego, który często musi mózg suszyć przy pracy o wiele więcej niewdzięcznej. O tem trudno by mię mógł kto przekonać. Ja twierdzę, że jeśli by się okazało, że wynagrodzenie dotychczasowe nauczycieli, razem z tem, co już dla nich zrobiono, jest niedostateczne, natenczas lepiej byłoby zdecydować się i płace podnieść, pomimo ofiar, które kraj miałby ponieść, aniżeli wchodzić na drogę zniżenia lat służby. Tyle co do momentu pierwszego, co w dobrej szkole być powinno tj. w pierwszym rzędzie dobry nauczyciel.

Przed kilkunastu dniami byliśmy świadkami podniosłego przemówienia księcia biskupa krakowskiego i świetnej pełnej siły i polotu po niej mowy sprawozdawcy bu-

dżetu szkolnego. Tam podniesiony był ten drugi moment, który jest potrzebny, aby szkoła była dobrą. Chodzi tu o czynnik bez którego szkoła istnieć nie może; mam na myśli katechetę czy nauczyciela religii, który w każdej szkole być musi, i nie powinno być wypadku, by szkoła bez niego obejść się mogła. To jest warunek nieodzowny, aby szkołę można nazwać dobrą. Nie wątpię, że rzucone przez czcigodnego wnioskodawcę księcia biskupa myśli dadzą się zmienić z pomocą Rady szkolnej kraj. w czyn, i że Wys. Sejm z wdzięcznością załatwienie tej sprawy w myśl wniosku ks. biskupa na przyszłej sesji zaaprobuje. Prócz tych dwóch czynników, które dla dobrej szkoły miałem na myśli, potrzebuje szkoła jeszcze czegoś trzeciego, a tem winna być ciepła opieka tych czynników lokalnych, które bądź bezpośrednio szkoły potrzebują, bądź mają moralny obowiązek szkołę się opiekować i zatrudniać. Niech w każdej szkole znajdzie się dobry, z poczciwymi zasadami nauczyciel niech się znajdzie obok tego odpowiedni nauczyciel religii lub katecheta, niech się tą szkołą zaopiekuje dwór i gmina, a wówczas taka szkoła dobrą będzie i wyda owoce, z której i uczniowie i kraj cały zadowolonym będzie.

Tyle co do rubryki VII. Po drodze do rubryki X o której więcej pomówić należy, chcę wstąpić i zrobić niezwykłą wizytę do rubryki IX. O ile mi się zdaje, od czasu jak pamiętam Sejm i dyskusję ogólną budżetową nie przypominam sobie, aby o rubryce IX mówiono i poruszano szczegóły w niej zawarte. Ale w obec tego, że Sejm krajowy i jego fundusze dość znaczną kwotę partycypują w tej rubryce, bo kwotę 140.000 rocznie, nie zaszkodzi, aby o tych szczegółach kilka słów pomówić.

Nie ulega kwestyi, że instytucja żandarmeryi jest instytucją bardzo pożyteczną i potrzebną, jedno tylko można o niej powiedzieć, że jest przeciążoną przekazanymi jej najróżnorodniejszymi obowiązkami zwłaszcza gdy uwzględnimy, że ta instytucja ma dostaw pilnować i ścisłego ich przestrzegania dozierać winna. Nie ma roku, abyśmy nie uchwalali pewnych ustaw ekonomicznej natury jak n. p. ustawę rybacką, łowiecką o chowie bydła, i t. d. wszystko to są ustawy, które tej biednej instytucji żandarmeryi do pilnowania są przekazane. Stąd pochodzi, że w obec braku tej obowiązkowości nam właściwej, że sami nie pilnujemy, nie wykonujemy tego co ustawa każe i co wykonywać powinniśmy, stąd pochodzi, że wiele ustaw jest wadliwie wykonywanych i szkoda, że istnieją, bo istnieją tylko na papierze.

Nie wątpię, że nie jest to winą organów, iż nie mogą i nie są w stanie dopilnować

skutecznie tego, co się im poleca. Głównym brakiem, który podnieść chciałem, a d w o c e m rządu i do niego się zwracam, jest fakt, który z najrozmaitszych okolic kraju został skonstatowany, że nieszczęśliwym jest dobór ludzi, którzy do tej instytucji żandarmeryi wchodzą. Jeśli się zważy, że prócz przestrzegania tych wszystkich ustaw więcej ekonomicznej natury mają ci ludzie powierzone sobie przestrzeganie i ścisłe wykonywanie ustaw zasadniczych państwa, mają strzedz ładu i porządku w kraju, to rzeczywiście tem bardziej życzyłoby sobie należało, aby dobór tych osobistości nie mógł podlegać żadnej krytyce i tem więcej trzeba wymagać, aby do tych zadań można znaleźć ludzi pewnych, ścisłych, bezstronnych z pewną dozą spokoju, wyrozumiałości a często i właściwiej energii. Polepszenie dzisiejszego stanu rzeczy pod tym względem niewątpliwie Rząd weźmie pod rozwagę i gdzie należy, zrobi to, co w tym kierunku zrobić będzie możliwem. Przy tej sposobności warto jeszcze podnieść jeden szczegół, o którym także w formie życzenia należy się odnieść do Rządu, aby tak jak to jest zaprowadzonym w innych państwach i co jest z wielką korzyścią w wykonywaniu licznych obowiązków tej instytucji, aby pewna część żandarmeryi mogła być konną.

Tak jest w innych krajach i w innych państwach a o ile ci którzy korzystają z tego środka, mogą to stwierdzić, z wielką korzyścią i pożytkiem ten szczegół przyczynia się do osiągnięcia tego celu — który ta instytucja pożyteczna ma do wykonania.

Przechodzę obecnie do rubryki X, która ma dwa działy, mianowicie dział drogowy i kolejowy. To, że dla komunikacji drogowej bardzo wiele od szeregu długiego lat w kraju naszym zrobiono, to nie ulega najmniejszej kwestyi, ale równocześnie skonstatować należy, że tego, co jeszczeby zrobić należało, jest przynajmniej drugi raz tyle, jak to, co już zrobionem zostało. Dlatego z uznaniem podnieść należy te dwa głosy, które odnośnie do spraw drogowych w tym Wys. Sejmie w tej sesji się odezwały, mianowicie głos p. Jędrzejowicza, żądający koniecznego wzmocnienia tak funduszu pożyczkowego drogowego, jak i subwencyjnego, jakoteż głos JE. p. Jaworskiego, który idzie w kierunku konieczności zbadania czy nie należałoby oprócz już zbudowanej sieci dróg krajowych pomyśleć o dalszych jeszcze duktach i drogach krajowych; niewątpliwie także i ten wniosek przyczynić się musi w przyszłości do silniejszego ze strony Wydziału krajowego zainteresowania się tą sprawą i oczywiście łożenia większych na te cele kosztów. Z wniosku p. Jędrzejowicza zostało się mało, został mały

sukces tylko, a co gorsza, to motywa do tej rezolucyi, którą przedkłada komisya budżetowa są tego rodzaju, że gdyby ich interpretacja nie była inaczej wyjaśnioną, mogłaby rzecz być mylnie tłumaczoną przez Wydział krajowy. I tak na str. 12 rubr. X, gdzie jest motywowanie tego wniosku p. Jędrzejowicza przy budżecie, powiedziano, iż: (czyta) „Potrzeby tych powiatów powinny być w pierwszej mierze uwzględnione, bo te powiaty mają ustawowe prawo domagać się pomocy krajowej. Zwyczają dopiero reszta może być rozdawana innym powiatom“.

Jest tu mowa o owych powiatach w których w myśl §. 28 nowej ustawy drogowej dodatki do podatków przenoszą 20%. Otóż twierdzą, że ta dyrektywa, dana przez szan. sprawozdawcę tego działu, jest zbyt dużą i niesłuszną. O ile paragraf ten wymaga zastosowania to Wydział krajowy niewątpliwie ściśle paragrafu tego w pewnych wypadkach trzymać się będzie musiał. Zdaje mi się, że wystarczy dla Wydz. kraj. istniejąca ustawa bez komentarzy. Ale właśnie namarkowanie tego o tyle mogłoby być niesłuszne, że w wielu wypadkach, jak sądzę, Wydział krajowy musi postąpić inaczej i nawet dla tych powiatów, które nie są w tem szczęśliwym położeniu, że tak wysokie dodatki do podatków płacą, ale z innych powodów potrzebują koniecznie wydatniejszej pomocy z Wydziału krajowego, pomoc ta powinna być dana z funduszy krajowych. W dalszym ustępie motywuje w ten sposób szan. sprawozdawca swoje twierdzenie: (czyta) „to tem samem ustaje dotąd praktykowana potrzeba aby w wyjątkowych wypadkach Sejm decydował podwyższenie normalnej subwencji ponad 50% kosztów budowy.“

Sądzę, że wobec tego, że szan. sprawozdawca mówi o wyjątkach, to znieść wyjątków w żadnej regule nie można. Wiem, że nawet przysłowie mówi, że niema reguły bez wyjątku, ale chciał powiedzieć, żeby nawet wyjątki nie istniały w pewnych, na specjalne uwzględnienie zasługujących wypadkach, to jest przecież rzecz niedopuszczalna.

A wreszcie polecenie ostatnie: (czyta) „Na tej podstawie komisya sądzi, że należy temu utartemu zwyczajowi tamę położyć, a Wydział krajowy winien swój dawny okólnik z dnia 22. grudnia 1882 tem nowem wyjaśnieniem uzupełnić“.

Tu już idzie szan. sprawozdawca bardzo daleko. Żeby zachęcać Wydział krajowy, który jest — można powiedzieć — do najwyższego stopnia hojnym w rozsyłaniu okólników i w zaszczycaniu swoimi pismami reprezentacji powiatowych, jeszcze do wydawaniu dalszych okólników, wyjaśnień i znoszenia jakichś dawniejszych dobrych i już utartych, to jest

zbytek, którego bym sobie ja, gdybym był sprawozdawcą, nie był pozwolił. Wobec tej mojej interpretacji tego uzasadnienia wniosku p. Jędrzejowicza, zamieszczonej tu w budżecie, zwrócić się muszę do Wydziału krajowego i do szanownego szefa departamentu, zwracając uwagę wogóle na ten system dotychczasowy dawania subwencji i na wymagania biura technicznego co do budowy dróg gminnych, względnie powiatowych. Już przeszłego roku przy dyskusyi budżetowej miałem zaszczyt o tem wspomnieć, ale obiecuję, że aż do skutku i ciągle o tem mówić będę.

Jeżeli już się ma to szczęście, że jakieś nadzwyczajne czynniki nie wpływają na wybranie kierunku drogi, — a że tak bywa, to mam pod tym względem bardzo wybitne doświadczenie, — to przecież pomimo tego wszystkiego często jest się narażonym na nieuwzględnienie żądań powiatu w tej mierze, w jakiej ostatecznieby zasługiwały. Twierdzą, że oprócz tych podstaw, które kierują rozdziałem tej subwencji, potrzeba całego szeregu jeszcze dalszych dat, ażeby rozdział ten był rzeczywiście słuszny i sprawiedliwy. I w tym kierunku do nieobecnego tu szefa departamentu (Głosy: Ależ jest tu!) muszę się zwrócić z zapytaniem: 1) czy ma dokładny obraz rzeczywiście potrzebnych dróg ważniejszych w każdym powiecie, 2) czy zna wysokość kosztów budowy pojedynczego kilometra w każdym powiecie, a 3) czy zna podstawę podatkową i wydatność centa w każdym powiecie. Ja twierdzą, że jeżeli tego nie zna i w dodatku nie zna stanu zadłużenia poszczególnych powiatów, to nie może nigdy w sposób słuszny subwencji drogowej rozdziałać. To są wszystkie momenta, które mogą rozstrzygać o tem, czy pewien powiat zasługuje na subwencję większą, czy mniejszą. Niech Panowie zechcą zważyć, że jest cały szereg powiatów, w których wskutek szczęśliwego położenia, potrzeb handlowych lub strategicznych, istnieje cały szereg kilometrów dróg państwowych lub krajowych, skutkiem czego daleko mniejsza jest potrzeba dróg innych dla uzupełnienia sieci komunikacyjnej w tym powiecie. Jeżeli się zdarzy inny powiat, który w tem szczęśliwym położeniu nie jest, żeby posiadał bardzo wiele dróg państwowych lub krajowych, to przecież ten powiat na uwzględnienie o wiele większe zasługuje.

A teraz koszt budowy kilometra. Koszt ten od 3½ tysiąca dochodzi do 8½ tysiąca; to są tak kolosalne różnice, że także powinny być wzięte na wagę w decyzyi, gdzie, komu i ile dać należy.

Jeszcze tylko słów kilka o innych wątpliwościach moich, mianowicie o trudnościach, często stawianych pod względem tech-

nicznym przy subwencyonowaniu dróg. Tych trudności jest bardzo wiele. Bardzo często nie uwzględniając stosunków lokalnych i trzymając się znowu tylko pewnego okólnika z dnia tego a tego numer ten a ten, dochodzi się do tego, że w pewnych powiatach albo budowa kilometra drogi musi wypaść znacznie drożej, niżby wypadła, gdyby tych wszystkich specjalnych żądań nie było, gdyby uwzględniano pewien spadek, pewną krzywiznę drogi, gdyby pozwolono niekoniecznie wykupywać najdroższe ogrody włościan, które oczywiście muszą być drogie, bo są bardzo dla nich cenne, jako w niewielkiej ilości zwyczajnie się u nich znajdujące. Jeżeli to wszystko mogłoby być uwzględnione, można by zamiast wykupna takich drogich ogrodów pójść drogą dawną, którąby trzeba tylko troszeczkę wyrównać i doszłoby się do tego samego celu; wtenczas unikając tych trudności technicznych, zrobiłoby się wielkie dobrodziejstwo powiatom, które — o ile wiem — na te trudności w wielu razach skarżyć się muszą. Sądzę zatem, że pod tym względem liberalniejsze postępowanie Wydziału krajowego byłoby konieczne i bardzo wskazane.

Przechodzę do drugiego działu rubryki X., mianowicie do kwestyi kolei. Wspomniał już o tem w zagajającym przemówieniu swoim JE. p. Marszałek, że głównem poparciem tej sprawy są — jak się Panowie domyślacie — pieniądze. Sądzę, że to przemówienie P. Marszałka wszyscy dobrze zrozumieli. — Zapewne kraj nie chciał zrozumieć tego na rok obecny, ale niewątpliwie, jeżeli będzie myślał o dalszej budowie kolei lokalnych, będzie musiał o tem słowie JE. p. Marszałka pomyśleć w roku przyszłym. Ale obok pieniędzy, gdyby nawet były, trzeba koniecznie pomyśleć o rzeczy drugiej, t. j. o pewnym systemie użycia tych pieniędzy, najodpowiedniejszym dla kraju. Otóż śmiem twierdzić, chociaż specjalnie nie interesuję się sprawą kolei i nie mam z temi sprawami do czynienia, ale mam to wrażenie, że system, dotychczas praktykowany, jest błędny, bo dotychczas nie stwierdzono, co przy zastanawieniu się nad potrzebą budową pewnej kolei ma być tym momentem rozstrzygającym; — która kolej gdzie i prędzej miałyby być zbudowaną; czy rozstrzygającym momentem jest rentowność tej kolei, czy chęć przyjscia w pomoc pewnej okolicy albo miejscowości w kraju, czy wreszcie wartość tej kolei ocenić się ma według przypuszczalnej wartości podniesienia ekonomicznego pewnej większej przestrzemi kraju. Otóż sądzą, że dla mnie przynajmniej bezwarunkowo ten ostatni moment powinien być, jeżeli nie zachodzi inna jakaś specjalna okoliczność, bezwzględnie decydującym.

Bo w jaki właściwie sposób się ta rentowność kolei pewnej przeprowadza? Ja twierdzę, że ponieważ owa rentowność udowodnia się przed budową kolei, jest przeto rzeczą przynajmniej w wielu razach bardzo elastyczną i nie do tego stopnia stwierdzoną, żeby można było ją za pewnik zupełny uważać. Niewątpliwie, że wogóle kwestya rentowności jako jeden z czynników pod uwagę i rozważę przy decyzji wzięta być powinna, ale przy tej sposobności chciałbym zwrócić uwagę na jedno: że jeżeli już o rentowności miałyby być mowa, to powinna być pewna dłuższa ciągłość i trwałość tej rentowności udowodnioną i tylko wówczas wzięta jako czynnik rozstrzygający; — a nie jakaś rentowność na okres krótkotrwały, terminowy. —

Chcę Panom to na przykładzie udowodnić. Jeżeli chodzi np. o wyekspluatowanie w bardzo krótkim czasie jakiegoś rewiru lasowego do którego się kolej za drogie pieniądze wybuduje, to zdawałoby się, że ta rentowność przez lat dajmy na to 10, czy 8, będzie się wydawała jako taka, która może i mogła nawet w swoim czasie zdecydować o tem, ażeby z funduszków krajowych na ten cel większą kwotę łożyć. Ale twierdzę, że tak nie powinno się było stać, bo to była rentowność przemijająca, bardzo krótka i w wielu innych wypadkach innego rodzaju czynniki powinny były zdecydować może za inną koleją, a nie za tą, na którą fundusze publiczne użyte zostały.

Niewątpliwie miałbym wielką chęć i ochotę pomówienia jeszcze o innych rubrykach budżetu, mianowicie XIII., dotyczącej melioracji, i XV., dotyczącej rolnictwa. Ale nie wątpię, że któryś z moich kolegów zechce szczególnie i dezyderaty, dotyczące tych rubryk w tej Wys. Izynie wypowiedzieć.

Na tem kończę przemówienie moje wyrażając nadzieję, że cały szereg poruszonych przezemnie życzeń i dezyderatów znajdzie tak ze strony Wysokiego Sejmu jak i Wydziału krajowego i Wysokiego Rządu uwzględnienie, a wracając do założenia o którym na początku przemówienia wspominałem pragnę stwierdzić, że ja i moi najbliżsi przyjaciele polityczni pierwsi do tego rękę przyłożymy, by zgodną harmonijną pracą, uwzględniającą wszystkie uprawnione życzenia i żądania skądkolwiekby one pochodziły, przyczynić się do tego co nas wszystkich łączyć zawsze powinno, to jest do skutecznej i pożytecznej pracy dla kraju. Tymi uczuciami przejęci, głosować będziemy za budżetem. (Brawa).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Bernadzikowski.

P. Dr. Bernadzikowski. Wysoki Sejmie! Kiedy się dobiega kresu wszelakiej pracy — kiedy się po trudach i mozółach

zbliża dzień odpoczynku, rzeczą jest rozsądnego człowieka uczynić przegląd swoich czynności, sporządzić sumienny bilans dochodów i wydatków a szczególnie ten, kto przy ogólnem zestawieniu rachunku wykaże nadwyżkę w swoich dochodach.

Obrachunek taki, to często rzecz trudna, mozolna a nieraz wymagająca biegłości fachowej, zwłaszcza w tych razach, gdy pozycje są różnorodne i jest ich wielka ilość. Tak jest panowie. Obrachunek, którego się podjąłem — być może — przechodzi moje wątle siły, tem więcej, że dotyczy on pozycyi interesów publicznych, których ocena przez każdego z panów może być mniej lub więcej trafna a zawsze w szczegółach różna w ślad aforyzmu: „quot capita, tot sensus“.

Zastrzegam się z góry, że tylko niektóre pozycje naszego bilansu pracy publicznej będę omawiał przyjmując a priori, że większa część tych pozycyj jest prawdziwą a przynajmniej taką, której ważniejszego zarzutu zrobić nie można.

Właściwie rozpocząć powinienem od tego, co nas w tej chwili najwięcej obchodzi t. j. od budżetu, sędzę jednak, że zadanie to do pewnego stopnia rozwiązał mój przedmowca, szanowny poseł Stadnicki, a i inni zapewne mowcy to samo po mnie uczynią. Przejdę więc do innych spraw, które mi najwięcej na sercu leżą.

Przedewszystkiem chciałbym zwrócić uwagę na to co się około nas roztacza t. j. na przejawy w naszej społeczności, sięgnąć bez uprzedzania stronniczego do ważniejszych zadań naszej pracy publicznej, przypatrzeć się pewnym sferom i zdać sobie sprawę wśród jakich warunków społecznych, ekonomicznych i politycznych Opatrzność w tej chwili żyć im pozwala. Na szczegółowy rozbiór tych trzech warunków ramy mojego przemówienia nie pozwalają, dotknę więc ich cech główniejszych.

Spółceństwo nasze wyróżnia się od innych wieloma cechami tak dodatnimi jak i ujemnymi dzięki już to właściwościom narodowym, już to postronnym wpływom, które skutkiem ostatnich wypadków dziejowych wycisnęły swoje piętno na tem społeczeństwie.

Warstwa przodująca niegdyś w narodzie, nie pozbawiona tradycyj wielkich czynów, ale i wielkich grzechów politycznych, znalazłszy się w odmiennych warunkach bytu, przeniosła wszystkie swoje wady i zalety w tę warstwę społeczną, której nie danem było przez wieki całe korzystać z praw i swobód obywatelskich, służących każdej jednostce do zajęcia odpowiedniego jej zdolnościom przyrodzonym stanowiska w społeczeństwie. W pogoni za władzą i uprzywilejowaniem czego te warstwa nigdy się wyrzec nie chciała a dbając za mało o poprawę bytu wszystkich

klas społecznych zaniedbała tak dobrze swoje jak i reszty narodu interesa. Aby nie być źle zrozumianym, pragnę zaznaczyć, że przez interesa te rozumię nie stanowisko, nie wpływ, nie władzę, lub ordery, ale rozumię ideę a raczej ideał większości, który się nie pozbył lekkomyślnie prawa od odzyskania bytu politycznego. Ten ideał, tak wzniosły, tak naturalny, ale tem samem tak czysty i święty, nie może żadną miarą znieść świętokradzkich machinacyj politycznych pewnego odłamu naszego społeczeństwa, a może lepiej powiedzieć pewnej koteryi a nawet kliki. Klika ta niestety ośmiela się jeszcze dotąd płwać, jeżeli nie na całą przeszłość narodu, to przynajmniej na pamięć wielkich, choć co do celu bezskutecznych, ale zawsze nie bezowocnych wysiłków.

Spółceństwo polskie podzielone ręką dziejową na dwie głównie warstwy t. j. na szlachtę i szary ciemny tłum choć go wypadki wielkiego roku przed laty 50. zrównały wobec prawa przynajmniej pod względem własności, znojem i łzami przez chłopą uprawianej, — choć w kilkanaście lat później nadanie konstytucyi powołało wszystkich obywateli bez różnicy stanu, zajęcia i pochodzenia do wspólnej obywatelskiej pracy — społeczeństwo to jednak pozostało bez mała tem, czem dawniej było.

Uprzywilejowana warstwa chce rządzić dalej i z tego rządu we wszystkich kierunkach korzystać a warstwę dotąd uspioną i budzącą się do świadomości, pragnie mieć powolnem, potulnem i posłusznem narzędziem. Przepaść, jaka dziś oddziela jedną warstwę narodu od drugiej jest jeszcze tak wielką i głęboką, że o wspólnej, jednolitej a skutecznej i dodatniej pracy obywatelskiej myśleć dotąd nie można. Zajęcie stanowiska separatyistycznego przez utrzymanie owego polipa prawnego administracyjnego na organizmie społecznym t. j. obszarów dworskich oddziela tak zwanych obszarników murem chińskim od reszty społeczeństwa, które pozbawione czynnika inteligentniejszego boryka i zużywa w powolnej ewolucyi nadmiernie swe siły.

Zjawisko — zresztę całkiem wytłumaczalne — upadku ekonomicznego jednej i drugiej warstwy t. j. szlachty i ludu, następstwo tej polityki wyłączności i samolubstwa klasowego, choć upadek pierwszej warstwy jest szybszy, pomimo licznych ułatwień kredytowych, pomimo częstych synekur i azylów — w razie zupełnej ruiny majątkowej. Lud wiejski natomiast zahartowany w nędzy i niedostatku, przygniatany rozlicznymi ciężarami materialnymi i moralnymi, choć liczy w swych szeregach sporo nędzarzy i kopcuszków, posiada jeszcze tyle zasobów energii i poświęcenia obywatelskiego, że mimo upadku eko-

nomicznego, góruje pod wieloma względami nad swoją starszą bracią. Wyzyskać te dodatnie strony naszego włościanina w sposób obywatelski chrześcijański, oto zadanie wszystkich oto obowiązek narodowy.

Nie zniżania się bowiem, ale zbliżania tylko nie obłudnego, ten lud od Was panowie potrzebuje.

Nie odgradzania się ustawami ale ofiarnej, obywatelskiej pracy. Przeszkód ze strony ludu do tego nie ma żadnych. Wszak niejednokrotnie przekonaliście się panowie o naszych szczerych mazurskich chęciach do ustępstw, i do solidarnego występowania, z Wami tak w pracach pozytywnych jak w chwilach ważnych i poważnych, jak to nie dawno miało miejsce przy uchwaleniu adresu do tronu.

Dzisiaj wszyscy powołani konstytucją do wspólnej pracy mamy prawo odezwać się do większości: Nie tamujcie naturalnego rozwoju ludu, nie przeszkadzajcie mu w pracy nad samym sobą. Nie insynuowaniem niemal zawsze i wszędzie buntu i niesforności, ale przejęciem się prawdziwą miłością chrześcijańską ludu, a bądźco bądź miłością waszego brata, pokrzepiając we wspólnej pracy siły całego narodu. Nie wyrządzaniem i podsuwaniem inwektyw, — jak to nie rzadko bywa — lecz wzajemnością, poszanowaniem, ufnością i wspólną pracą z tym ludem, zdołacie panowie prędzej uzyskać i wpływ i posłuch u niego, aniżeli wyręczaniem się wszelkimi organami władz administracyjnych. Jeżeli zaś padnie z tej strony słowo, które Was Panowie dotknie do żywego — to pamiętajcie o tem, że nieufność, która nam te słowa dyktuje jest owocem waszej częstokroć nieszczerej polityki.

Wszakże obowiązkiem tej Wysokiej Izby jest, nie szczędzić wydatków na oświatę.

Co do mnie widziałem tu, pewne usiłowania w tym kierunku. Nie chciałbym jednak, aby zapał ten dla sprawy oświaty, objawiany niejednokrotnie ze strony większości sejmowej był czysto retorycznym frazesem, a gdy przyjdzie do czynu o frazesie się zapomina, a co innego postanawia. Jakże często się zdarza, że przy zakładaniu nowych szkół w kraju, mniej się liczy z istotną potrzebą, a więcej z wydatkiem, jakiby jednostki pienieść musiały, konkurując równomiernie po myśli ustawy.

Wobec takiego stanu rzeczy obawiam się, aby to, co miało się przyczynić do rozwoju szkolnictwa, nie stało się w przyszłości jego hamulcem. Niechże więc zapał ten będzie szczerzy i prawdziwy i z powodu właśnie takich okoliczności, jakie przed chwilą naprowadziłem, nie będzie tylko ogniem słomianym, który więcej śwędu jak ciepła daje.

Polepszenie wydatniejsze doli nauczycieli ludowych, czy to przez podwyższenie płac, czy też przez zniesienie lat służby, mimo że się to specjalnie szanow. p. Stadnickiemu nie podoba, choć połączone będzie z pewnymi wydatkami — mamy to głębokie przekonanie, — że ludność tego kraju ciężar taki bez szemrania zniesie. (Głosy z ław włościańskich: Tak jest, chcemy oświaty.)

Stronnictwo ludowe z pewnem zaciekawieniem a nawet powiedziałbym obawą, wy-czekuje chwili, kiedy w myśl oświadczenia uczynionego przed dwoma, czy trzema laty przez JE. p. Marszałka nastąpi w drodze ustawodawczej, zbliżenie obszarów dworskich do gmin przy zamierzonej reformie gminnej. Będzie to poniekąd kamieniem probierczym dla dobrych chęci większości, czy ma istnieć rząd oligarchiczny, więcej zcentralizowany, czy też obywatelska ofiarność i praca wykształconych z mniej wykształconymi, materialnie silniejszych z biedniejszymi, politycznie bardziej wyrobionych z mniej doświadczonymi. (Brawo.)

Toć Panom wiadomo jest, że gminy zbiorowe nie są dla nas ani powabne, ani pożądane. (Głosy z ław włościańskich: Nie.)

Bo tak jak z Paryża, lub Wiednia, nie można było kierować skutecznie ruchami armii pod Metzsem lub Sadową, tak nie będzie można nowemu zarządowi administrować gminę odległą.

Lud nie chce nowych becyrków autonomicznych, budzących przedsmak dawnych mandataryatów, ale pragnie pomocy braterskiej od braci więcej wykształconej, co tylko nastąpić może po połączeniu obszarów dworskich z gminami. Sądzę, że mówię to imieniem ludności całego kraju. (Głosy z ław włościańskich: Tak jest.)

A teraz zwrócę się do innej z kół inteligencji, powołanej z tego stanowiska do pracy wśród ludu i nad ludem.

Duchowieństwo w naszym kraju ma do spełnienia bardzo ważne i doniosłe zadanie, za spaczenie, lub błędne wykonanie którego spada na nie pełna odpowiedzialność i wobec ludu i wobec Boga, któremu przecież ślubowali pracę dla dobra ogółu, pomoc moralną dla najbardziej potrzebujących i zaszczepianie miłości bliźniego.

Dziś niestety duchowieństwo rzuca się dość często w wir agitacji politycznych, przepełnianych namiętnościami i inwektywami, szczuciem bliźnich przeciw bliźnim przez co niejednokrotnie zaprzeczają — przynajmniej w obecnej chwili — swoje szczytne posłannictwo. (Głosy: Oho.)

Pogląd mój wypowiedziany przy podobnej okazji roku zeszłego pozostał niezmiennym, a rola, jaką duchowieństwo w częstych

wypadkach wśród zeszlorocznych agitacyj zajmowało, nadużycia władzy kościelnej w sprawach czysto ludzkich, ba nawet politycznych, jeszcze mnie bardziej w. tem przekonaniu utwierdziły. Być może, że tamtegoroczny oponent i dziś wypowie to twierdzenie: „my nie możemy sądzić władz duchownych, czy słusznie kogoś ukarały“. Lecz ja z góry złożę tu oświadczenie, iż tak twierdzić można, kiedy chodzi o skórę cudzą. Gdyby się duchowieństwo do innej skóry dobierało, możeby inaczej wypadło twierdzenie. (Wesołość).

Tak bowiem może oceniać rzeczy ten, kto na swoim grzbiecie nie doświadczył, że ręka, która powinna się podnosić do błogosławieństwa, kułakuje kogoś politycznie nieprzyjaznego, że usta, które powinny głosić szczytne zasady Chrystusa, lub karcieć religijne, albo też moralne zdrożności, wyrzucają potok wymyślań i złorzeczeń, nieprzystojących nawet agitatorowi politycznemu. (Głosy: Oho — Znam takie wypadki).

Co więcej znane są wypadki, w których ambony służyły za środek do inspirowania wyborców w duchu komitetu centralnego.

Coby też władze świeckie i duchowne uczyniły, gdyby kilku księży coś podobnego z ambony głosiło w duchu intencji innego stronnictwa? (P. Dr. Okuniewski: W Żydaczowie 4 do aresztu wpakowały!)

Stronnictwo ludowe szanuje stan duchowny, pragnie go jednak mieć na tem nietykalnem i świętem stanowisku, na jakim go nauka Chrystusa podstawiła. (Brawo).

Jeżeli jednak w świeckich rzeczach postępuje błędnie, albo źle, musi się narazić na świecką krytykę, świecki sąd a nawet świeckie potępienie. Spodziewamy się tedy, że to chowanie się duchowieństwa za parawan bezkarności nie będzie w przyszłości wyzykiwane.

Szanując księży i cały stan kapłański, chcielibyśmy ich uchronić od tego, aby nie stawali w jednym rzędzie z inną kategorią bardzo skutecznych agitatorów wyborczych, a co więcej, aby się nie łączyli w instytucjach n. p. finansowych, z wrogami naszymi, instytucjach obliczonych na własną korzyść, a na wyzysk ludu. Mam tu na myśli powolne narzędzie w rękach kierujących wyborami t. j. izraelitów, a przedewszystkiem zawodowych wyzyskiwaczy, agitatorów.

Przez szarych sześć lat strzygą oni do gołogo ciała wełnę z biednego ludu, a nieraz aż do krwi.

Czują się jednak przy tem bardzo bezpieczni, gdyż są pewni, że znajdują wyrozumiałość i pobłażliwość tych czynników administracyjnych, które z całą energią tego rodzaju występki ścigać i karać powinny. A skąd pochodzi ta wyrozumiałość? Oto stąd, że

w chwilach krytycznych akcji wyborczej oddają znakomite usługi tym właśnie czynnikom na korzyść partii dziś rządzącej, która im prócz tego daniny w gotówce nie szczędi. Tam bowiem a niczem innem da się wytłómaczyć ich zapalczywość w politycznej robotce i narażanie nieraz pleców na różne niespodzianki. Politycznej bowiem racji owi panowie nigdy nie mieli a kto wie, czy ją kiedyś mieć będą, lecz traktują okres wyborczy jako walną sposobność do robienia geseftów.

Bardzo często się słyszy tu głosy o poszanowaniu władz w ogóle, a powołują się tu na odnośny ustęp mowy wypowiedzianej przed chwilą przez szanownego p. Stadnickiego. Wierście mi Panowie — i ja jestem tego zdania, że sprawiedliwą, bezstronną władzę i jej przedstawicieli szanować i przed napaściami bronić należy.

Ale kiedy ta władza schodzi z piedestału sprawiedliwości i bezstronności a zniża się do kompromitujących jej powagę czynów, kiedy zamiast być stróżem przepisów i ustaw, nieraz te ustawy gwałci, jeżeli pierwszy lepszy urzędniczek może w pewnych wypadkach deptać prawo i dopuszczać się nadużyć, wiedząc o tem z góry, że mu za to włos z głowy nie spadnie — to darujcie Panowie, że o szcunku w takich razach mowy być nie może.

To też dziwić się należy, jeżeli wśród takich okoliczności, wychodzą rady podobne do tych, jakie autor artykułu: „Lud wiejski między ładem a rozkładem“, udziela organom rządowym, zagrzewając ich do użycia środków mechanicznych, doraźnych — a ja się domyślam — chyba wbijania na pal niesfornych. Do takiego domysłu uprawnia mnie artykuł, umieszczony przed paru laty w pisemku ludowym „Krakusie“ zostającym pod opieką tego samego autora. Takim zachęcaniem organów rządowych potęguje się jeszcze zapał funkcyjnarjuszów czynnych, jako komisarzy wyborczych, stróżów porządku, i t. p. do współzawodnictwa o lepsze.

Że rada nie poszła w las, dowodem tego historya ostatnich wyborców do Rady państwa ze wszystkimi ich sanitarnymi ustępstwami. O! bo w takiej szkole można daleko doprowadzić!

W zaciekłości służenia partii a nie przestrzegania ustaw czerpali pobudki do czynów smutnej pamięci macherzy rządowi z lat 40-tych i — później. — Partya rej wodząca w Krakowie kazała buntowników, czy rewolucjonistów wbić na pal. Ktoś inny kazał kogoś innego przeznaczyć piłą. A więc ma to być nową edycją Breindłów i Mühlbacherów! Lecz pytam się kto te upiory wywołuje z grobu zapomnienia?

Jeden z nowoczesnych ekononistów powiedział: że brak bezpieczeństwa, lecz nie zmusza go do cofania. — Jedyne ucisk wywołuje ruch wsteczny. Tak jest moi Panowie. Lud nasz, jakkolwiek zahartowany w kilkuwiekowym jarzmie niewoli i ciemności, poczuwamy się na siłach do spełnienia posłannictwa w rozwoju ekonomicznym i kulturowym kraju pragnie się uwolnić od ucisku politycznego i moralnego, jaki na niego wywiera wyłączność kastowa sfer dzisiaj rządzących.

Usunięcie z jednej strony ucisku, a z drugiej strony pomnożenie środków do osiągnięcia powyższego celu, oto dwa główne żądania, bez których postęp i normalny rozwój warunków ekonomicznych jest u nas niemożliwy. — Usunąwszy te dwie przeszkody, znajdziemy pole otwarte do rzetelnego działania, pole na wielu punktach zachwaszczone a przynajmniej nie należycie uprawione. Niezbędnem tedy jest, aby Sejm, względnie nasza reprezentacya w Radzie państwa wydobyla w Wiedniu odpowiedniejsze fundusze na regulacyę rzek. W ten tylko bowiem sposób własność naszego rolnika może być rzeczywistą, a gospodarka korzystniejszą, jeżeli usunięte zostaną przynajmniej te kłeski, które regulacyą rzek usunąć się dadzą.

Dziś uprawa rolna szczególnie na gruntach przyrzecznych stała się czystą grą w loteryę, a rokrocznie powtarzające się kłeski powodzi podkopują coraz więcej ekzystencyę rolnika. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że najgłówniejszem źródłem dochodu naszego włościanina jest produkcya rolna, której podniesienie przez systematycznie prowadzoną melioracyą mniejszych obszarów przyczyniłoby się znacznie do wyrównania milionowych strat, jakie ponosi rolnik z powodu tak częstego niestety pojawiania się chorób stadnych w naszym kraju. — Ludność wiejska nie znając sposobów, które wskazują drogę do przeprowadzenia melioracyi na swoim gruncie, patrzy się zazwyczaj zazdrosnem okiem na zabiegi melioracyjne wykonywane na obszarze dworskim i narzeka, że dla wielkich Panów coś się robi, a dla chłopca nic. (Głos: Prawda). Dlatego wskazanem byłoby, aby Wydział krajowy w odpowiedniej drodze pouczył włościanstwo o ulgach, jakie kraj przy drenowaniu czy innych operacyach melioracyjnych udzielić może, przez co wywoła się ruch pomiędzy drobniejszymi gospodarzami w tym kierunku.

Stronnictwo ludowe nie zapoznaje wcale usiłowań Sejmu i Wydziału krajowego, zdających do tego, aby przy budowie nowych sieci kolejowych dostarczyć biednej ludności zarobku. Zarobek ten jednak nie jest wystarczający do pokrycia wszystkich potrzeb ludu. Dlatego pragnęlibyśmy, aby z jednej strony

władze przemysłowe nie tamowały przemysłu domowego często przez nieusprawiedliwione szykanowanie drobnych przemysłowców, a z drugiej strony byłoby wielce pożądanem, aby czynniki do tego powołane dążyły bądź to zakładania w większej mierze szkół zawodowych, bądź to do urządzania kursów wędrownych dla poszczególnych gałęzi przemysłu i to głównie w zakresie potrzeb wiejskich i małomiejskich, uwzględniając przedewszystkiem wyroby z wełny, lnu, skóry, drzewa i t. p. Samo jednak kształcenie w szkole nie jest wystarczającym, bo to ani nie zapewni jeszcze egzystencyi przemysłowcowi, ani zbytu jego towarom, dlatego otaczanie naszego przemysłu opieką materyalną, czy moralną ze strony władz krajowych i samego społeczeństwa jest pożądanem i koniecznem jednak nie mniej pożądanem jest, aby Wysoki Rząd tak skwapliwie wyciągający grosz z naszej kieszeni nie topił go u zagranicznych producentów, ale zaspakajał swoje potrzeby tu w kraju w jak najszerszej mierze, a to przez powierzenie naszym przemysłowcom i producentom dostaw dla armii, która najwięcej pochłania ogólnych, a więc i naszych fundusów. W roku ubiegłym poruszyłem przy podobnej okazji jeden moment ważny, czyby nie należało w pewnych okolicach kraju przy pomocy kapitałów sfer zamożniejszych organizować spółki udziałowe, względnie wytwórcze nietylko dla przemysłu, co swoją drogą uważam za nader ważne, ale i spółki wytwórcze dla nabiału, handlu jajami, drobiem i t. p., a tam gdzie one w związku istnieją otaczać opieką i radą fachową.

Poruszam raz jeszcze tę rzecz, która gdzieindziej jak n. p. we Francyi z bardzo dobrym skutkiem jest praktykowaną. Do takich czynności może rolnik przy rozumnem pokierowaniu dostarczyć swej pracy. Wydaje mi się jednak rzeczą niezbędną, aby pod tym względem zużytkować w szerszym zakresie działalność Kółek rolniczych, a gdzieby się pod ich egidą akcyja taka wytworzyć chciała, dopomóż im środkami materyalnymi. W tej samej Francyi istnieje bardzo chwalebny zwyczaj, że od produktów surowych, wywożonych za granicę opłaca producent cło w wysokości 60% wartości produktu, przez co zmusza się ludność do przeróbki materyału surowego w domu. Galicya zaś, która np. tyle drzewa wywozi za granicę, nie może się zdobyć na to, aby surowy materyał drzewny, którego ma podostatkiem sama u siebie przerabiała, zamiast za drogie pieniądze odkupywać przeróbkę tegoż od zagranicznych fabrykantów w formie np. kołków do butów, zapalek lub t. p.

Oto są pobieżnie wymienione pola, na których rozumnie zorganizowana praca, może zapewnić poprawę bytu setkom tysięcy ludzi.

Przejdę teraz do innej sprawy, mającej w naszych stosunkach nadzwyczaj ważne znaczenie ekonomiczne. — Mam tu na myśli parcelację i kolonizację wewnętrzną. W Galicyi przybywa corocznie około 70.000 ludzi, dla których nie ma zarobku, a więc i sposobu do życia. Aby ten przybytek utrzymać tu w kraju i nie pozwolić mu się wynarodowić za granicą, wskazanem jest ze strony Sejmu zajęcie się zorganizowaniem banku parcelacyjnego, któryby obracając poważniejszym kapitałem, wytrącił z rąk spekulantów i szalbierzy nieuczciwe frymarchenie ziemią, a równocześnie obniżył jej cenę, która z powodu spekulacji nieuczciwej doszła do bajecznej wysokości, przez co nabycie kawałka gruntu stało się bardzo trudnem dla włościanina. Założenie banku parcelacyjnego pod kontrolą Sejmu, banku, któryby już to pośredniczył między właścicielem, a nowonabywcami, już to zakupując majątki ziemskie na własny rachunek, ułatwił ostateczne rozwiązanie interesów między sprzedającym a nowonabywcami. Oto postulat bardzo ważny, a w następstwie niesłychanie pod względem społeczno ekonomicznym dla ludności włościańskiej dodatni. Wszak jest to tajemnicą publiczną, że blisko $\frac{1}{10}$ część własności tabularnej jest nadmiernie obdłużona a obdłużenie to postępuje progresywnie. Gdyby te obszary choćby tylko częściowo, ale racjonalnie rozparcelowano zapewnilibyśmy tysiącom rodzin egzystencję, której członkowie muszą emigrować za chlebem do obcych krajów. — Tym sposobem ułatwiłoby się niezmiernie komasacyą, jak również zapobiegłoby się nadmiernemu rozdrabnianiu parcel. Czy większość Sejmu zdecyduje się na ten krok, przyszłość pokaże.

Jednym niezmiernie ważnym czynnikiem w zakresie spraw ekonomicznych jest ułatwienie ludności taniego kredytu, czy on się będzie nazywał drobnym, czy rzeczowym. Kredytu drobnego mogą naszemu rolnikowi dostarczyć już to kasy gminne należycie zorganizowane, już to kasy oszczędności powiatowe, lub dobrze prowadzone towarzystwa zaliczkowe. Dla kredytu jednak rzeczowego, długo trwałego, potrzebnego dla włościanina n. p. na spłatę rodoństwa, lub zakupno gruntu muszą powstać inne instytucje finansowe, w którychby kredyt był tani i łatwy, a spłata długu na dłuższy szereg lat założoną.

Aby mnie nie spotkał zarzut nieświadomości, że n. p. i Bank krajowy zaspakaja kredyt rzeczowy, to muszę zaznaczyć, że znane mi są utrudnienia w uzyskaniu pożyczki w Banku krajowym przez włościanina, a najcharaktystyczniejszym momentem tego twierdzenia jest ta okoliczność, że na 30 kilka milionów złotych pożyczek hipotecznych udzielanych przez Bank krajowy

przypada z tego 3 miliony na małą własność. Z tego okazuje się, że kiedy obecny Bank krajowy nie może, czy nie chce zaspokoić zapotrzebowania kredytu hipotecznego ze strony włościan, to chyba należy drugi Bank krajowy założyć dla chłopów. Z uznaniem należy podnieść krok, jaki zrobił obecny Sejm w sprawie zasilenia instytucji finansowych, udzielających drobnego kredytu przez uchwalenie gwarancji kraju przy pożyczkach komunalnych z 5 na 15 milionów. Kwota to poważna, ale jeszcze nie wystarczająca na zaspokojenie wszystkich potrzeb kredytowych. Byłoby więc pożądanem, aby nasza reprezentacja w Wiedniu czuwała nad tem, by przy odnowieniu przywileju Banku austro-węgierskiego w gronie cenzorów tego banku znalazła się uczciwa reprezentacja naszych interesów.

Wpływ takiej reprezentacji powinien dokazać, aby spółki i instytucje finansowe, zasilające drobny kredyt, mogły i tam czerpać obficie fundusze. Innem źródłem do czerpania taniego kredytu mogłyby stać się w przyszłości pocztowe kasy oszczędności. Państwo względnie rząd wyciąga tą drogą, jak panom wiadomo, pokaźne sumy z naszego kraju. Czyż nie byłoby wskazanem, aby przynajmniej część tych pieniędzy zużytkowano w kraju zamiast zakupywać za nie renty, lub lokować je w bankach wiedeńskich na mały procent.

Kiedy już mówię o instytucjach, w których tani kredyt czerpać można, to niech mi wolno będzie zrobić maleńką uwagę o jednej z naszych obywatelskich instytucji finansowych, przyczem pragnąłbym omówić inną jeszcze ważną sprawę natury ekonomicznej. Istnieje, jak wiadomo panom, a teraz jeszcze więcej niż przedtem Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. W Towarzystwie tem asekurują się krocie włościan i małomieszczan, wnosząc tam swoje pieniądze, a choć nie umiem w tej chwili podać ogólnej cyfry, stąd powstałego kapitału, twierdzić prawie mogę, że jest on poważny. Mimo to jednak nie mają włościanie żadnego wpływu na zarząd tej instytucji.

Wyłączność kastowa sprawiła, że istniejący przy tem Towarzystwie tak zwany „wzajemny kredyt“, a więc instytucja czysto finansowa, operująca funduszami nie tylko z kieszeni właścicieli dóbr pochodzącymi, głównie uprzywilejowanym obywatelom kraju udziela pożyczek, gdy włościanin i małomieszczanin przystępu tam nie ma. Zajęcie takiego stanowiska obcokrajowca np. Niemca, Turka, lub jakiegoś bankiera, mającego zazwyczaj własny interes na oku, dałoby się jeszcze usprawiedliwić, ale przez instytucję obywatelską, jak Towarzystwo Wzajemnego kredytu

powszechnie się nazywa — nie. — Dlatego też nie tylko w Towarzystwie ubezpieczeń, ale i w Towarz. wzajemnego kredytu powinno mieć włościactwo i małomieszczactwo własną reprezentację, którejby staraniem była zmiana statutów owych instytucyj w tym duchu, aby oprócz właścicieli większych posiadłości i włościactwo swego interesu tamże bronić mogło.

Ponieważ jestem przy Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, to niech mi wolno będzie poruszyć jeszcze sprawę powszechnej asekuracji, zaprowadzenia której ludność całego kraju co raz natarczywiej się domaga.

Kłeski powodzi i gradobicia, deszcze, lub posucha, zaraza, brak zarobku i t. d., oto części goście, nawiedzający naszą biedną Galicję. Jeżeli do tego dodamy, bodaj czy jeszcze nie częstszego niszczyciela dobytku, t. j. pożary, to godzi się zapytać, ażali nie jest najwyższy czas pomyśleć o złagodzeniu jednej z głównych i groźnych kłesk, podkopujących egzystencję naszej ludności. Towarzystwa asekuracyjne o charakterze prywatnym, obliczone zazwyczaj na zyski, tracą z dniem każdym rację bytu. Premia asekuracyjna za wysoka odstrasza niejednego od zabezpieczania się. Wypadki niewypłacalności i defraudacye popełniane przez urzędników podkopują coraz więcej zaufanie ogółu do Towarzystw prywatnych.

Dlatego stronnictwo ludowe stojąc na stanowisku życzeń ludności całego kraju domaga się i domagać się będzie zaprowadzenia powszechnej i przymusowej asekuracji i to w instytucyi krajowej, nie zaś prywatnej.

Dobiegając do końca mego przemówienia, pragnąłbym jeszcze prosić Wysoką Izbę o chwilkę cierpliwości. Przyznacie sami panowie, że między poglądami ludu w zachodniej części naszego kraju z przed laty choćby kilkunastu a dzisiaj, zachodzi ogromna różnica i to na korzyść włościactwa. — Pochodzi to stąd, że lud zdobywszy sobie dość powszechnie znajomość czytania i pisania, przytem rzutki i przedsiębiorczy, począł się oryentować w stosunkach najbliższej go obchodzących. Tam, gdzie nie mógł starczyć swym rozumem, albo doświadczeniem, próbował się poinformować u osób, którym ufał. Dopomagały mu do tego prace w gminach, w sądach powiatowych i innych tp. reprezentacyach. Jeżeli tą drogą zdobywały sobie szerszy pogląd na rzeczy, wybitniejsze jednostki, to większość włościactwa ograniczała się w takim pouczeniu przeważnie do zebrań przedwyborczych, czy do rad gminnych, powiatowych, Sejmu, czy do Rady państwa. Rozmaite zapatrywania wśród agitacyi wyborczej oceniał on swoim zmysłem krytycznym i przechylał się ku jednej, lub ku drugiej stronie.

Czasem sięgał nawet po argumenty, aby w dyskusyi zbić zdania, choćby swego sąsiada. W obronie tedy własnych interesów i przy sposobności takich zebrań znachodził on szkołę obywatelską, która mu szybko przysparzała wiadomości do zakresu najrozmaitszych jego potrzeb. — Że taka praca nawet tu w komisjach sejmowych wielkie przyniosła korzyści dla włościactwa i dla danej sprawy sami panowie niejednokrotnie uznawaliście. W tem naszym uznaniu upatruję zarazem potępienie dla owego polityka partji krakowskiej w Przeglądzie polskim, który widocznie nie mógł się utulić w narzekaniu, po co przydzielono posłów wieśniaków do poszczególnych komisji, rychlej należało ich trzymać na uboczu. Że wyrazem tego ruchu między włościactwem, dążącym do uobywatelenia było stronnictwo ludowe, zbyt to dobrze panom wiadomo, abym miał sprawę bliżej omawiać. Że stronnictwo ludowe musiało zwalczać i zwalczać będzie stanowisko przewagi czy preponderancyi rządu w kraju, że energicznie i konsekwentnie dążyło i dążyć będzie do sprawiedliwego rozdziału ciężarów, które każdy obywatel monarchii ponosić musi, to mogło być nie bardzo miłe dla przeciwników, ale świadczyło o pewnej dojrzałości i całego stronnictwa i jego reprezentantów w Sejmie.

Atakując nas, jak swoich do pewnego stopnia przeciwników politycznych, mogliście nam panowie wiele zarzucić i wyrzucić, ale chyba żaden z was nie poważy się odmówić nam gorącej miłości dla swojej ojczyzny, dla swojej mowy, ojczystej ziemi i po ojcach odziedziczonej religi.

To też wprost nie zrozumiałem, a jak szan. poseł Piniński lubi mówić „wprost oburzającym“ było zachowanie stronnictwa tak zwanego konserwatywnego podczas ostatnich wyborów do Rady państwa.

Wywieszono sztandar, wypowiedziano hasło: „każdego wybierać do Rady państwa, byle nie ludowca“.

Używano sztuczek i fortelów, sypano pieniądze, częstowano kielbasą itp., aby tylko sparaliżować zabiegi za kandydatem ludowym. Swoją drogą często tak było, że sprawdziło się przysłowie: „duobus certantibus tertius gaudet“ a ten tertius, ten trzeci, wcale nie był pożądanym może ani dla rządzącej większości sejmowej ani dla nas.

Wieści głoszą, a są nawet poszlaki pewne, że wspierano ludzi, należących do stronnictw destrukcyjnych, aby zgniebić ludowca. Lud włościactwa głęboką też czuje urazę do swojej starszej braci za tę robotę — nie chcę jej już piętnować jakimś dosadnym przymiotnikiem. Wolno było stanąć do walki oko w oko, twarz w twarz, ale nie wyręczać się organami do czego innego powołanymi,

nie tolerować a kto wie, czy nie popierać zabiegów tych, w obec których i przeciw którym i wy Panowie i my ramię do ramienia stanąć powinniśmy. Jeżeli lud w zachodniej części kraju, mimo tych wszystkich rzucanych kamieni i na głowę i pod nogi utrzymał się w równowadze, spokoju i abnegacyi, to zawdzięczać należy tylko tej okoliczności, że ataki, inwektywy i nadużycia spotykały go wtedy, kiedy już dojrzał politycznie i świadomym był, jakimi drogami legalnemi postępować należy, aby swych przekonani i pragnień bronić i o nie nawet walczyć!

I jeżeli pomimo nie mniejszego ucisku, ale owszem wśród większej presyi, jak na wschodzie w czasie akcji wyborczej nie połała się krew, nie zapełniły się więzienia, to zawdzięczyć należy jedynie owemu rozwinięciu poczucia obywatelskiego wśród ludu, a zasługą jedyną i wyłączną jestto kierownictwo ruchu ludowego i reprezentantów tego stronnictwa.

Jak już wyżej powiedziałem, stronnictwo ludowe i reprezentanci jego w Sejmie, to nie bezwzględna negacya. Wszak niedawno widzieliście nas Panowie razem kroczących.

Lud polski czuje w sobie tyle sił, tyle cierpliwości mazurskiej, że przetrwa owe ataki, nie ugnie się w obec żadnej presyi, lecz kroczyć będzie statecznie, rozważnie, ale i śmiało tą drogą, która go musi doprowadzić do uznania ze strony wszystkich, że chociaż wieśniak pracuje na kilkumorgowym a choćby i jednomorgowym zagonie, jest tak samo pełnym obywatelem kraju i państwa, jak każdy magnat nawet w złotej kolebce urodzony.

Własną samopomocą stanie ten lud, czy chcecie Panowie, czy nie chcecie, do pracy, która lepszą dolę naszej biednej ojczyźnie zapewnić powinna. — Daj Boże, abyśmy choć wtedy obok siebie się znaleźli. — (Brawa i oklaski). Pominąwszy wszystko, oświadczam, że tak ja jak i moi najbliżsi przyjaciele polityczni za budżetem głosować będziemy. (Brawa).

Marszałek. Głos ma p. Zajączkowski.

P. Zajączkowski: Wysokij Sojmie! Zapysawjem sia do hołosu szczyby imenom towarzysziw politycznych wyskazaty peredowsim wdowołenie szczo preliminar komisiji budżetowej w poriwaniu do preliminar Wydiłu krajewoho je korystnijszyj o sumu nad 43000 zł., szczo preliminarowana zwyżka wynosyt, ponad 100.000 zł. i szczo zahalnyj stan preliminar w poriwaniu do mynuwszoho roku je korystnijszyj o sumu nad 130.000 zł. Pomyto to wsio przyznaty musymo szczo ekonomiczne położenie naszoho kraju je newidradne, ne wdowolujuce, szczo kraj je ubohij, nadmirno obtażenyj, szczo syła podatkowa naszoj ludnosity wże dalsze pidnesty sia

ne dašt szczo dodatki do podatkiw to odyne i najważnijsze żeroło dochodiw może nas zawesty z pryczyyny reformy podatkowej i hołodnoho roku. Wprawdi starajemo sia pidnesty novi żereła dochodu, zmahajemo obudyty promysł w kraju ałe tii zmahania poki szczo, welykoho uspicchu ne prynosiat, bo kraj nasz je rilnyczyj i płody zemelni szcze dowhij czas budut' stanowyty hołowne żereło dochodiw krajewych. Na žal i zemla usuwaje sia z pid nih selan naszych. Selanyn nasz znyśczenyj łychwoju, małozemelnostiju i bezzemelnostiju i podiłom hruntu, dowedenyj do rozpuki nadmirnymy tiaharamy i elementarnymy neszczastiamy pokidaje zemlu i ide w świt' a ostawsza sia w kraju ludnist' wede życie duże sumne szczo opysaty sia nedast'.

Stan selańskij upadaje. Tam de były kołyś zamożni hospodari nyny baczymo chałupnyka cherlaka. W horach naszych mały selane sotki połonyn i wypasaly stada chudoby, a nyny tam ledwo kilka połonyn w rukach selan a resztu zaniały spekulanty łychwiari. Traflaje sia selanam w horach takij interes szczo bere wid lichwiara 10 zł. a za to pryjmaje tela z obowiazkom szczo maje jeho płekaty i widdaty potomu korowu z telatiem. W toj sposib spekulant za swoi 10 zł. widbyraje kapitał tj. korowu i tela wartosty ponad 60 zł. Sym sposobom upadaje nasze chliborobstwo i chodowla chudoby a a ćwyte łychwa z kotroj tylko mała czastyna dochodyt' do widomosty sudiw. Skaże chto szczo w naszym kraju je dosy zarobku i szczo selanyn ne potrebuje emigrowaty. Prawda zarobok je, ałe widnosyny zarobkowi sut' duże oplałani, bo buwajut' miscewosty hde selanyn distaje 5 zł. i za toje je obowiazanyj widrobyty oden deń w tyżdni se značyt 52 dny. Prawda, harnyj zarobok! Prawda sły taki wypadki do widomosty sudiw sia distanut to ony uznajut' szczo to interes kredytowyj i ne pozwolut wyzyskaty robitnyka, ałe w bilszój czasty taki wypadki ne dochodžut' do widomosty sudiw. Prawda szczo buwajut w kraju i bilszi zarobki n. p. pry żeliznyciach, pry budowi doroh, ałe do toho pokłykuje sia Italjańciw. Tomu to stan selańskij a szczo chorobływyj stan ekonomicznyj selaństwa paraliżuje nasi krajewi widnosyny toż krajna pora podaty naszomu selanynowu sposib poradu i materjalnu pomicz do naprawy jeho ekonomicznych widnosyn. Pryznaju szczo kraj dużo zrobyw odnak dumaju szczo praca w sim naprjami wywna buty intenzywnijsza. Ot prymiro m teper po neurożajnim roci majemo w duże powitach formalnyj hołod. Narid prodaje inwentar szczyby kupyty chliba abo zbiža na wysokij procent na kredyt. Dla załahody toj nuždy wydaje sia meni szczo po-

micz kotruśmu uchwałyły je nedostatoczna i dlatoho należyt' postaratys' o bilszu i skor-szu pomicz dla hołodujuczycz selan, a w każ-dym razi podbaty szczoby daty selanam pra-cju i zarobok.

Po akcyi ratunkowej z pryczyny hołodu należałoby obdumaty sposib jak wże raz wy-dobyty naszych selan z ruk lichwiariv jak ułekszyty im kredyt jak im pomoczy do ple-kania lipszoy rasy chudoby, i zużytkowaty pokłady torfu i neużytkiw, jak pidnesty tak cwytuszcze dawnijske sadiwnyctwo, pszczel-nyctwo, kotre na žal upało. Jesły kołyś kraj nasz buw medom i mołokom tekuczycz to te-per cwyte w nym chyba nuźda. Peredowsim trebaby zwernuty uwahu na rozwij szkil w kraju bo dosy 1/3 czast' mołodziy obowia-zanoj do szkoły ne pobyraye nauki. Wydatki na budowu szkil pidneseno w preliminar-i o 20.000 zł., ale ta kwota je za mała. Takoz fond krajewyj promysłowyj a osobenno po-życzkowej dla dorih hromadskich i powito-wych należałoby pidnesty, sły akcyja inwesty-cyjna ma swojej ciły widpowisty. Z uznaniem przynajzu szczo Wydił krajewyj zaniaw sia reformoju spraw agrarnych i nadiwajemo sia szczo Sojm tuju sprawu połahodyt' z użyt-kom dla naszoho chliboroba.

Ne połahodżeno odnak wnesenia naszoho o zasnowanie spiłok rilnychych kotrymy ba-żałysmo wydobyty naszoho chliboroba z ruk nesowistnych spekulantiw.

Takoz ne połahodżeno wnesenia naszoho szczo do udiłenia subwencyi na zasnowanie kas Rajfajsena. Komysa dumaje szczo sela-ryn może korystaty z kredytu w kasach po-życzkowych zaliczkowych, no widomo jaki wy-soki procenta tii kasy pobyrajt'.

Teper obhoworyty sobi pozwolu dejaki sprawy kotri obchodiat' nas ruskich posliw. Dotyczyt' to spraw ekonomicznych, proświty i inczych naszych i wsim wzhladi z prykro-stiju muszu zauważyty szczo w budżeti ne traktuje sia riwnomirno oboch narodnostej kraju i wże powerchownyj perehlad budżetu okazuje, szczo na ciły proświty i promysłu i budowli wodni i meljoracyi dałeko bilsze wydaje sia na zachodniu czast' kraju jak na wschidniu. Toż my bażajemo, szczo by tak samo po wschidnoj czasty kraju podbano o zasnowanie szkil ludowych, serednych, pro-mysłowych, szczo by przyspisyty akcyju szczo do regulacyi rik i melioracyj. Koły howorju o szkołach, to pidnesty muszu szczo iz stanu uczytelskoho utikajut' mnoho do inczych za-wodiw i czerez toje łyszajut' sia szkoły duże czasto bez uczyteliw.

Sprawozdanie Rady szkolnoi wykazuje w mynuwszim roci 250 neczynnych szkil. Czy tomu jest pryczynou nedostatoczne ma-terjalne uderżanie uczytelja, czy sekatura

inspektoriw, czy odno i druhe — w to zwo-liat wlasty szkolni whlanuty.

Mnohi inspektory, zwydzujuczycz szkoły narodni z ruskim jazykom wykładowym, wy-tykajut' uczytelewy, szczo ditydroblat' mali postupy w polskim jazyci. To należałoby uchyłyty, szczo by ne zwodyty polityku do szkoły. Z prykrostyju muszu pidnesty, szczo w kraju naszym majemo dosy łedwo kilka czotyro-klasowych szkil z ruskim jazykom wykładowym. W tim wzhladi wyperedyw nas małenkij kraj Bukowyna, de jest' dałeko bil-sze czotyro i szestyklasowych szkil z ruskim jazykom wykładowym.

U nas mnohi hromady, jak prymirom Jaworiw, Kułykiw, Kołomyja, Tarnopil dawno uchwałyły, szczo by w tych mistach odnu z istnojuczycz tam szkil pereminyty na szkołu z ruskim jazykom wykładowym. Na žal odnak uchwały tych rad miskych trafajut' na wsiaki pereszkody w naszij krajowij radi szkolnij, kotra zwertaje odnohołosnu uchwału rady mijskoi do rozłidlu, czy rodeczi uczenykiw hodiat sia z uchwałoju rady mijskoi, abo za-riadżuje utworenie ruskich klas riwnoriad-nych w szkoli narodnij, proty czoho znou rada mijska protestuje. I tak sprawa pro-wlikaje sia litamy a uchwały rady mijskoi, szczo by zawesty ruskij jazyk wykładowyj w czotyroklasowij szkoli, hodi wykonaty. Czy takie postupowanie radi szkolnoi kra-jewoi dasť sia sprawdaty, o tym pozwolu sobi sumniwaty sia. Dumaju, szczo widpowid-nym bułoby, szczo b inspektoramy dla szkil z ruskim jazykom wykładowym imenowaty bilsze Rusyniw, bo tilko toj inspektor kotryj ruskij jazok dokładne znaje potrafyt rusku szkołu z użytkom dla szkoły nahladaty.

Szczo do szkil serednych z ruskim ja-zykom wykładowym, wyrażajemo podiaknu Wys. Sejmowy za uchwału szczo do zawedenia no-woi ruskoj gimnazyi w Ternopoli, i nadijemo sia, szczo Wys. Sojm, przynawszy powne riwnouprawienie oboch narodnosty w tim kraju, zmiriaty bude do zasnowania bilsze zakładiw naukowych z riwnomirnym uwzhladnieniem oboch krajewych jazykiw.

Wprawdi jest brak kandydatiw na uczy-teliw w zahali, a do szkil serednych z ru-skim jazykom wykładowym w osoblywosti, ale tomu brakowy powynno prawytelstwo i kraj pryjty w pomicz utworeniem bilszoho czysła stypendiw dla uczytelskich kandydatiw.

W wschidnij czasty kraju majemo 3 wyżsi szkoły rilnyczi, kosztujut ony bohato, ale po-żytku dla selan, jak to buło zamirom Sojmu, ony ne prynosiat. Zwyczajno z uczenykiw z tych szkil rekrutujut' sia ekonomy a ridko koły hospodari na własnym hazdiwstwi. Nadto w tych szkołach zanedbano nauko ruskoho jazyka. Szkoły rilnyczi mohłyby krajewy i

selaństwu widdaty wełyku czeniu ta szczoby wychowywały buducznych wzircewych hospodariw na własnym hrunti.

W tim wzhladi stoimo hirsze wid kraiw Bośnij i Hercehowiny. Tamoszni szkoły rilnyczy je tak orhanizowani, szczo do zakładu pryłuczaje sia 3—4 susidnych seljańskich hazdniwstw a uczenyky razem z tymy hospodariami na połach selianskich rozwodiat wzircewu uprawu rili, wynohradu i hodiwlu chudoby. Po trech rokach pryłuczaje sia inszi try hospodarstwa. Tak szczyrsia nauka rilnyctwa wid chaty do chaty praktyczno. Jest' to ruchoma szkoła. Regulacyja rik w wschidnij czasty kraju krim Dniestra szcze ne rozpoczata i tysiaczi morgiw polja szczo roku buwaje nyszczonych. Szczo do dorih, to w wschidnyj czasty kraju je w mnohych powitach nemożliwi doroky komunikacyjni. Akciju szczo do dorih i regulacji rik w wschidnij Hałyczyni należało by przypisyty a dostawu szutru należytt widdawaty ne spekulantom hroszewym, ałe hromadam.

Szczo do żandarmerji, to pidnesty muszu, szczo dla wschidnoi czasty naszoho kraju pryznaczaie sia czasto żandarmi w Nimciw, Czechiw abo inszych, kotri jazyka ruskoho ne rozumijut a preciu ti ludy musiat' z swoho dochodzenia sprawozdania predkładały. Bażajemo proto, szczo jako żandarmi wrydiljuwano nam takich ludej, kotri posered nas wychowały sia. Bażajemo takoz, szczo by żandarmi widpowidno do ich pryznaczaenia czuwały łysze nad poriadkom i spokojom, a ne zanymały sia ne swoimy sprawamy.

Nasz narid, spokijnyj, nużdoju prybytyj, potrebuje bilsoi opiky i zyczlywoho traktowania. Na žal toi zyczlywosti nasz narid ne diznaje a jeho najłuczszy zmahania traflajut' czasto na szorstkie i neprychylne powedenie dejakich organiw publicznych.

Czujemo zahalno žali na łychu administracyju w naszych hromadach, ałe mało koły robyt sia szczo dla poprawy toj administracyi a protywno własty prawytelstwenni i autonomiczni zwyczajno o stilko wpływajut na wybory hromadski, szczo by wybrały wijta podastywoho jako erudie pry wsiakich wyborach. Tomu to nasi komisary wyprosujut miscewych świaszczennikiw za dweri z sali wyborczoi pry wybori rady hromadskoi, jak to nedawno uczyniw komisar w Husiatyńskim. Tomu to ne dopuskaje sia do wyboru łudsoi rady hromadskoi wnoszeniem protestiw, kotri potomu litamy leżat' w namistnyctwi nepołałodżeni. Tomu to łychi wijty majucz y protekcyju brykajut i hospodaryjut majnom hromadskim litamy bez kontroli, doky aż pid klamku sudowu ne distanut sia.

Zdaje sia meni, szczo bażajemo wsi, aby autonomia nasza buła jasnoju prawdoju i świ-

łtom. Insza autonomia bez prawdy i świtła prowadyt do newoli.

Skarhy na wijtiw zalahajut litamy nepołałodżeni a Wydił kraj., tołkuje sia, szczo ne maje sył komisary wysłaty. Ono sprawdi tak jest, ałe potribno, szczo by Wydił kraj. postaraw sia o pobilszenie sył w ciły uspišnoho i skoroho perewedenia ślidztwa proty tych wijtiw, kotri dobro hromadskie naruszajut.

Szczoby Rady powitowi taki skarhy należyto połałodyły, na te ne można maty nadiji, bo chotiaj czast rad powitowych toj obowiazok spowniaje, to inszi abo niczoho ne roblat, abo bawljat sia politykoju, osoblywo w czasi wyboriw. Mali rady powitowi powniat formalnu agenturu pry wyborach, osoblywo jak treba jakich sztuczok użyty.

Prawda, szczo tut wynni w perszim riadi ti komisary prawytelstwenni, kotry sztuczka-my wyborczymy drażniat ludnist tak, szczo narid tratyt dowirje do prawytelstwa. Sprawu tu ne potrebuje podribno powtarjaty, bo nelegalnocy stwerdżeno przy rozprawach karnych w procesach powyborowych i sam p. komisar prawytelstwennyj pryznaw, szczo nelegalnocy czy neprawylnocy pp. komisariw wyborczych dijały sia.

Nas bolity musyt, szczo z pryczyny sztuczok wyborczych pp. komisariw prolyto newynnu krow i pozbawleno žytia mnohich ludej, szczo dejaki komisary jak prymirom w Żydaczewi, posłuhuwały sia ne zakonom wyborczym, ale prostoku matematykoju, zamykajucz do aresztu stilko wyborciw protywnych, kilko im treba buło, szczo by wybrały prychno sobi kandydata; bołyť nas, szczo narid prowokowano, a dejaki starosty urjadžuwały formalne polowanie na ruskych świaszczennykiw, aresztujucz odnoho po druhim i wiastawljucz ich publiczno do sudu, zwidky ich, rozumije sia, jako newynnych wypuszczeno.

To je wypadki zanadto boliucze, a ruski pošly ne załyszat ich pryhaduwaty, doki poterpiwszy ne dostał ut satysfakcyi. Toho wymahaje takoz powaha i dowirje dla włastyj krajowych i naruszena powaha duchowestwa.

Ruski pošly musiat zaznaczyty, szczo chotiaj sudy wymiryły sprawelywist' dla prowynywszych sia pry pošlidnich wyborach selan, odnak nałużytyja komisariw wyborczych pry tych wyborach ne zostaly dosy nawit dyscyplinarno pokarani. Akty procesiw karnych, widnosiaczy sia do wyboriw w Czernijowi, Żydaczewi, Jaworowi, Berezowyci i t. p. do starczajut precy nadto bohato materyjala dokazowoho, szczo powedenje komisariw wyborczych buło w najbilszym stepeny nelegalne a nawit prowokujucz.

Nadijemo sia prote, szczo prawytelstwo

prystupyt na pidstawy aktiw rozpraw karnych do ukarania prowinywszych sia komisariw.

A w kińcy szcze odna sprawa, o kotru ruski posły majże w koźdij sesji sojmowij dopomynajut sia. Je to sprawa uprawnienia jazykowych widnoseń seho kraju i my boli-jemu nad tym, szczo komisija administracyjna naszoho dotycznoho wnesenia dosy ne połahodyła.

Majemo wprawdi rozporządzenia prawytelstwa, szczo uriadnyki obowiazani na ruski podania pysemno abo ustno wneseni widpowidały po rusku, szczo każdy uriadnyk przy wstupi do służby powynen umity oba jazyki krajewi, szczo napysy na urjadach powynny buty w oboch krajewych jazykach. Na žal mnohi uriadnyki ne zważajut na ti rozporządzenia a same prawitelstwo ne tilko ne pylnuje wykonania tych rozporządzeń aże czasto prydljuje dla ruskich powitiw takich uriadnykiw, kotri ruskoho jazyka ciłkom ne rozumijut.

Wże czułyśmo, jak nasz narid w odnym powiti śmije sia, szczo odyn inspektor z podatkowyj chotiw czorta opodatkowaty, a to tomu, szczo pan inspektor ne umijuczy ruskoho jazyka skazaw słowo „ditki“ w zmyśli „dziatkid“.

A pry wymiri spraweływosty w ruskij czasty kraju je neznanie i neużywanie ruskoho jazyka z ruskymy storonamy wprost nebezpiecznym. Znaju wypadky, szczo świdok jako obwynenyj Rusyn na zadane jemu pytanie w polskim jazyci daje widpowid ciłkom widminnu; niź na to samo pytanie w ruskim jazyci. Toż wymir sprawiedływosty, toż załalnyj interes, wymahaje, szczo aby pytania i widpowidy w protokołach uriadowych wni w jazyci storonaju używanym były spysowani. A w takim razi każdy uriadnyk publycznyj w powitach o miszani j ludnocy powynen oba jazyki krajewi w słowi i pyśmi dokładno umity.

To byłyby hołowni domahania ruskich posliw, kotri w rozprawi budżetowij chotiw ja pryhiadaty. Damahania nasi dotyczut spraw żywotnych. My bażajemo, szczo aby ti nasi domahania połahodyw Wys. Sojm i prawytelstwo i radi-b my, szczo aby ti nasi domahania poza Wys. Sojmom łahodyty ne treba. Na tim kińczu i imenem moich towarzysziw politycznych zajawljaju, szczo budemo hołosowaty za budżetom krajewym (okłaski z ław ruskich).

Marszałek. Głos ma p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Wysoki Sejmie! Słusznie powiedział pierwszy mowca w tej ogólnej rozprawie budżetowej p. poseł Stadnicki, że jest ta rozprawa niejako uzupełnieniem rozprawy adresowej i że co się tam nie dopowiedziało, to

tu ma być dopowiedziane. Wskutek tego ta rozprawa rozłała się dość szerokim strumieniem, objęła bardzo wiele spraw, politycznego, ekonomicznego i społecznego życia naszego kraju dotyczących. Niektórzy z mowców poruszyli sprawy po których istotnie przykro jest reprezentantowi budżetowemu Wydziału krajowego powracać do takiej prozy, jaką jest budżet i stan finansowy kraju, do tej prozy, przy której bez cyfr nie będę się mógł obejść, a tem przykrszejsem jest położenie moje w tej chwili, gdy godzina już dość jest pusunięta, chociaż mogę Panom przyrzec, że zanim wskazówka tego zegaru połowę swej drogi obiegnie, już będę prawdopodobnie u końca swej mowy. (Wesołość).

Zabrałem głos głównie dlatego, ażeby finansowe położenie kraju i ten budżet, który mamy przed sobą, wyjaśnić, ażeby usunąć niektóre nieporozumienia, które ze sprawozdania komisji budżetowej łatwo wyniknąćby mogły, jeżeliby pewne ustępy tego sprawozdania wzięte były dosłownie, a nie w tej intencji, w jekiej one umieszczone zostały. Niech tam komisya budżetowa i jej generalny referent nie sądzi, że to, co mówię, jest dla jakiejś tylko polemiki samej, tu idzie proszę Panów o to, abyśmy w chwili, gdy mamy budżet uchwalać, zdali sobie zupełnie jasno sprawę zarówno z dodatnich jak i z ujemnych stron naszego położenia finansowego, ażeby nie było nieporozumień w żadnym kierunku.

Sprawozdanie komisji budżetowej zaraz na pierwszej stronie wspomina o tem, co jest niewątpliwą prawdą, że ten budżet rozpoczyna pewien nowy okres w naszej gospodarce finansowej, ale zdaje mi się, że niezupełnie ściśle określa tę zmianę, gdy powiada, że „rozpoczyna się okres gospodarki niezawisłej od sum wpływających do funduszu krajowego z tytułu ugody indemnizacyjnej“. Z takiego scharakteryzowania tej zmiany, jaka teraz następuje, mógłby ktoś wyprowadzić wnioski, że nasza poprzednia gospodarka finansowa od czasu przeprowadzenia uchwalonej przez Wys. Sejm operacji finansowej z powodu konwersji indemnizacyjnej, że ta gospodarka finansowa przez ten czas zależną była od tej subwencji indemnizacyjnej, jaką nam państwo w kwocie 1,488.935 płaciło. Zdawałoby się, że ta subwencya stanowiła podstawę tej gospodarki finansowej kraju. Tymczasem tak nie było, a że tak nie było, przekonacie się Panowie z cyfr, któremi Was długo zajmować nie będę, które jednak przytoczyć trzeba. Panowie będą zapewne pamiętali, że wrześnieiowa uchwała Sejmu z r. 1892 obejmowała wraz z konwersją długu indemnizacyjnego także spłatę wszystkich poprzednich pożyczek emisyjnych. Myśmy w tych 5 latach spłacili tych dawnych pożyczek

emisycyjnych w kwocie 8,734,000 złr. Zaś owa subwencya ze skarbu państwa, wynosząca rocznie 1,488.000 złr., przez lat 5 wynosiła 7,440.000 złr. — a jeżeli od tego potrącimy bonifikację spłaconą przez nas skarbowi państwa z tytułu ubytku dochodu z podatku kuponowego w kwocie łącznej 441.000 złr., tośmy wzięli netto sukweny 7 milionów i trzy tysiące. Spłaciliśmy zaś, jak powiedziałem w ogóle długi 8,734.000 złr., czyli, że niezależnie od tej subwencji spłacaliśmy z naszych własnych zasobów 1,730,000 złr. długi dawnego. Zechciejcie Panowie ocenić teraz jeszcze jedną cyfrę, a mianowicie, że obok tej spłaty wydatki funduszu krajowego przez tych lat 5 wzrosły nadzwyczaj szybko, szybciej aniżeli w jakimkolwiek okresie poprzednim. Ażeby ocenić ten wzrost wydatków, należy potrącić z ogólnej ich sumy rubrykę XIV, przeznaczoną na oprocentowanie i spłatę długów, dlatego, że ta rubryka XIV w tym właśnie okresie miała zupełnie wyjątkowy i przejściowy charakter, tam bowiem mieściły się owe miliony zwyczaj, używane na spłatę długów dawnych. Otóż wydatki z potrąceniem tej rubryki XIV w r. 1893 wynosiły 6,079.000 złr., a w r. 1897 7,518.000 złr., czyli że w pięciu latach wzrosły te wydatki o 1,439.000 złr. Jeżeli tedy proszę Panów myśmy z owej subwencji indemnizacyjnej spłacili część dawnych długów, a ponadto niezależnie od tej subwencji 1,700.000 złr., jeżeli dalej przez ten okres pięcioletni wydatki nasze wzrosły o blisko 1½ miliona, to żadną miarą nie można twierdzić, że nasza gospodarka finansowa w tym okresie zależną była od tej subwencji i że dopiero teraz od niej nie będzie zależną. A może nie zaszkodzi, choć to tu tak ściśle nie należy, przypomnieć, jakie się pożyczycie składają, na ten wzrost wydatków w tem pięcioleciu. I tak, wydatki na oświatę wzrosły o 758.000 złr., na komunikacje o 496.000 złr., na budowę wodne i melioracje o 282.000 złr., na rolnictwo o 153.000 złr. W tych czterech zatem rubrykach, tak ściśle produkcyjnych, łączny wzrost wydatków wynosi 1,690.000 złr. t. j. przeszło o 200.000 złr. więcej, niż ogólny wzrost wydatków, czyli, że w innych rubrykach było zaoszczędzenie i niżenie. Te cyfry stwierdzają produkcyjny charakter naszego budżetu. A może to dla kogo z Panów będzie satysfakcją dowiedzieć się, że w tym samym czasie wydatki na rząd i reprezentację wzrosły tylko o 48.000 złr. i że kiedy te wydatki w r. 1893 wynosiły całe 6% ogółu wydatków, to w r. 1897 wynoszą one już nie całe 5½%, czyli że w stosunku do całego budżetu się zmniejszają.

Ale powiecie Panowie, że mówię o przeszłości a nie o budżecie, który mam przed sobą. Otóż słów kilka o tym budżecie.

Jeżeli rok 1898 taksamo policzymy jak lata poprzednie t. j. bez rubryki XIV na oprocentowanie i spłatę długów, to wydatki wynoszą 7.384.000 złr., czyli o 133.000 złr. mniej niż w r. 1897, więc wzrost ogólnych wydatków się zatrzymał, ale proszę Panów, to zmniejszenie o 133.000 złr. jest wyczerpane dwiema nadzwyczajnymi pozycjami wydatków w r. 1897, które już w r. 1898 się nie powtórzą, mianowicie 111.000 złr. na zasilenie funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę koszar i 75.000 złr. na uzupełnienie datacji kasy do pełnego miliona.

Skoro przeto te obydwie pożyczycie wyczerpują całe owe zmniejszenie wydatków i z pewną zwyczają, więc w innych wydatkach rok 1898 nie przedstawia żadnego cofnięcia się wstecz.

Chciałem tych słów parę powiedzieć dlatego, żeby wyrażenie w sprawozdaniu komisji budżetowej: „Gospodarka zawisła od subwencji ind.„ nie była przez nikogo źle zrozumiana.

Również muszę się zatrzymać chwilę przy drugim wyrażeniu użytym w sprawozdaniu komisji budżetowej, mianowicie, że obliczenie dochodu z dodatków do podatków na rok 1898 jest nieco mniej przezorne, niż było dawniej.

Pod tym względem my z szanownym generalnym sprawozdawcą budżetowym rozumiemy się bardzo dobrze, ale obawiam się, że publiczność czytając to, tak to zresztą w publicystyce się już po części ujawniło, — że publiczność zupełnie źle rzecz tą tłómaczyć sobie będzie, t. j. że „mniej przezorne“ będzie znaczyło „nie przezorne“.

Gdyby to tak tłumaczonem być miało, to ten zarzut dla Wydziału krajowego byłby niesłychanie dotkliwy. Jego bowiem w pierwszym rządzie jest obowiązkiem przezornie budżetować i nie narażać kraju na to, byśmy musieli powrócić do dawnego stanu rzeczy, kiedyśmy szli co roku na targ pieniężny z żądaniem pożyczek często zupełnie marnych, które tylko kredytowi kraju szkodzą.

Otóż dlatego twierdzi sprawozdawca komisji budżetowej, że nasz preliminarz dochodów z dodatków do podatków jest mniej przezorny?

Bo powiada, że z przecięcia wydatności centa z lat poprzednich t. zn. z tego przecięcia lat trzech, na podstawie którego obliczało się zawsze dochód z dodatków, opuścił Wydział kraj. rok 1894 jako rok nieurodzaju a sprawozdanie komisji budżetowej bardzo słusznie powiada, że takie obliczanie do mylnego budżetowania może doprowadzić. Wszakże zaraz wykażę, że myśmy zupełnie ściśle rzecz wzięli uwzględniając to wszystko, co uwzględnić należało, ażeby na r. 1898 nie prelimi-

nować dochodów więcej, aniżeli może wpłynąć.

Prawda, że na str. 8 sprawozdania Wydziału kraj. myśmy wspomnieli, ale czysto teoretycznie, że z przecięcia z lat 3 rok 1894 jako rok nieurodzaju możnaby opuścić. To też kiedyśmy na str. 9 sprawozdania przeprowadzali takie obliczenie, to potem znajduje się uwaga „Wydział kraj. nie sądził jednak, ażeby mógł tę cyfrę bez dokładniejszego jej rozbioru przyjąć za podstawę swoich wniosków“ i potem przechodzi Wydział kraj. do szczegółowego analitycznego rozbioru możliwej wydatności centa w r. 1898, a to na następujących zasadach:

Panowie wiedzą, że reforma podatkowa wielką zmianę wprowadziła w całą naszą krajową gospodarkę podatkową. Panowie wiecie, że pewne podatki przypisano w kwocie znacznie niższej niż dotychczas, że od podatku osobisto dochodowego, który zastępuje ubytek w tych innych dodatkach, Sejm już się zrzekł poboru dodatków autonomicznych.

To wszystko zmniejsza podstawę, na której można obliczyć wydatność centa i stopę podatkową na rok 1898.

Wskutek tego musieliśmy nie na podstawie ogólnego przecięcia, ale analitycznie dojść do podstawy dochodu z dodatków. Otóż dochód z dodatków osobistych na podstawie dat, dostarczonych przez władze skarbowe podany jest ściśle na 2,371.000. Wzięliśmy potem możliwy dochód z dodatku domowego. Według przecięcia z ostatnich 3 lat byłoby 3,775.000 złr., a my przyjmujemy 3,933.000 złr. na tej zasadzie, że rząd preliminarzuje na rok 1898 swoich podatków domowych w Galicyi na 3.930.000 złr., że 1896 wynosił ten podatek 3,954.000 i stale wzrasta co roku. Jeżeli więc przyjęliśmy wprawdzie wyższą cyfrę niż przeciętna, ale niższą od roku 1895 — to sądzimy, że cyfra nasza od rzeczywistego dochodu na r. 1898 różnić się nie powinna.

Najtrudniejszą jest jednak kwestya podatku gruntowego. Owoż podatek gruntowy przyjąwszy przecięcie z lat 1894, 5, 6 przynosi 5,294.415 złr., my zaś przyjęli 4,950.000 złr. zatem o 344.000 złr. niżej przecięcia z 3 lat o 762.000 niżej dochodu z r. 1896 — o 423.000 złr. niż r. 1895.

A jeżeli preliminarzujemy podatek gruntowy z kwotą 762.000 złr. niższą niż w r. 1896, to chyba to preliminarzowanie zbyt wysokiem jest.

Ale może ktoś powie, że rezultat rewizji katastru wpłynie ujemnie. Otóż mamy przed sobą ten rezultat i jest on następujący:

W roku 1890 wynosił dochód katastralny 24,444.000 złr., a rewizya doprowadziła do zniżki na 23,129.000 złr. zatem mniej o

1,305.000 złr. A gdy podatek gruntowy wynosi 22·7%, z tego wynika, że ta obniżka dochodu katastralnego reprezentuje zniżkę podatku o 296.000 złr., a jeżeli z tego obliczymy zniżkę dodatku krajowego na podstawie 61%, to wyniesie ona około 180.000 złr. czyli, że ten wynik rewizji katastru nie osłabia naszego preliminarza.

Jeżeli tedy my przyjmujemy o 762.000 złr. mniej niż w r. 1896, to wynik rewizji katastru znajduje tu więcej niż pełne pokrycie.

Jeszcze jedno: mianowicie kwestya, o ile klęska tegoroczna może wpłynąć na obniżenie dochodu z podatku gruntowego i dodatku do tego podatku.

Na to możemy mieć przybliżone cyfry, mianowicie z doświadczenia zrobionego w r. 1894.

Klęska z roku 1893, która oddziaływała na podatek w roku 1894 nie była ani znacznie mniejszą ani znacznie większą od klęski tegorocznej. Otóż w r. 1894 dochód z dodatków do podatków w porównaniu z końcem 1893 obniżył się wskutek klęski o 355.000 złr. tak, że jeżeli Panowie dodacie to do owego ubytku w skutek rewizji katastru, to jeszcze jest zupełnie pokryte kwotą 700.000 złr., a którą preliminarzowano mniej, niż wynosił dochód w r. 1896.

W ten sposób zdaje mi się udowodniłem, że gdyby ktoś to wyrażenie w sprawozdaniu komisji; „o mniej przezornem preliminarzowaniu dochodów, chciał tłumaczyć tak, że jest ono nie przezorne, to byłby w błędzie.

Jeszcze jedno: Powiada sprawozdanie komisji budżetowej, że właściwym wynikiem tegorocznego budżetu jest podwyższenie dodatków do podatków. Otóż proszę Panów tak nie jest, jeśli weźmiemy rzecz w ogólnym jej zarysie. — Raczej Panowie sobie przypomnieć, że zasadą krajowego, autonomicznego opodatkowania jest pobieranie dodatków do przypisanego podatku. — Jeślibyśmy zaś nie stwarzając sobie sami trudności przez różną stopę dodatków, pobierali dodatek w jednakiej wysokości od wszystkich podatków, to rezultat byłby następujący: Wydatki wedle preliminarza komisji wynoszą 8,859.000 złr., a dochody wynoszą 2,172.000 złr. jest przeto do pokrycia dodatkami do podatków 6.687.000 złr. Na stronie 10 sprawozdania Wydziału krajowego możecie panowie znaleźć obliczenie, jaki byłby wynik, gdyby napisano dodatek 61 cent. do wszystkich podatków. — Otóż wynikiem byłby dochód 6,768.000 złr., już z uwzględnieniem owych 14 centów o które krakowskie mniej płaci, tak, że byłaby zwyżka 73.000 złr. zamiast 102.000 złr., jak w sprawozdaniu i według wniosków komisji budżetowej.

Gdybyśmy zatrzymali dotychczasową stopę 61⁰/₀ i tyle pobierali, jak mniejszość Wydziału krajowego chciała, zarówno od wszystkich rodzajów podatków, to zamknęlibyśmy budżet zwykłą 73.000 złr. — i nie mielibyśmy kwestyi, która pod koniec obrad nad sprawozdaniem komisji budżetowej doprowadzi do żywszej dyskusji, że mamy brać od jednych podatków 60 centów, od drugich 66, nie mielibyśmy trudności, jakie sami sobie stwarzamy i nie byłoby podstawy do twierdzenia, że budżet kończy się podwyższeniem dodatków do podatków, bo tego by nie było, gdyby Sejm wszedł na tę drogę, jaką mniejszość Wydziału krajowego wskazywała i na którą także mniejszość komisji budżetowej się zgodziła. Jeśli mowa o mniejszości, to mówią to z upoważnienia, ponieważ Wydział krajowy dał mi zezwolenie, abym w sprawozdaniu i w Izbie zdania tego bronił, pozostawiając innym obronę zdania większości. — Panowie wiecie, na jakiej zasadzie opiera się różnica, jaką chcemy w dodatkach do podatków zaprowadzić. — Różnica polega na tem, że przy reformie podatkowej podatek domowy i gruntowy zostają w dawnej wysokości, — a potem odpisane mu zostaje 10⁰/₀; że zaś dodatki krajowe mają być pobierane od przypisanego podatku, więc władza skarbowa nie chce się zgodzić na żadną inną manipulację i nie od 90 złr. po opuszczeniu, ale od 100 złr. ma być podatek krajowy pobrany. W skutek tego dzieje się to, że następuje nierówność pomiędzy podatkami pobieranymi od podatku gruntowego i domowego, a od podatku zarobkowego, ponieważ podatek zarobkowy ma już w skondyngentowanej sumie, więc w przypisie obniżony podatek tak, że przy gruntowym biorąc 61, bierze się więcej niż biorąc 61 przy podatku zarobkowym. — Stąd powstała kwestya, czy to nie jest niesprawiedliwość, czy tej niesprawiedliwości nie należałoby wyrównać w ten sposób, aby podatek zarobkowy płacił wyższą ilość centów. Otóż proszę Panów zastanówmy się, czy tem, co wnosi komisya budżetowa, zgodnie z Wydziałem krajowym t. j. 60 centów dla podatku gruntowego, a 66 ct. dla podatku zarobkowego i dla podatku opłacanego przez przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego składania rachunków, czy tem dochodzi się do sprawiedliwości?

Już przed chwilą mówiłem, że przeprowadzoną została rewizya katastru. Ta rewizya zniżyła sumę podatku gruntowego; zniżyła już w przypisie, a my przecież nie powiadamy, że trzeba od podatku gruntowego pobierać więcej centów dodatku, niż poprzednio, dlatego że mu już w przypisie główną sumę obniżono. Jeśliby sprawiedliwość tego wymagała, pytam się, dlaczego tego nie odnosi się

także do wyniku rewizji katastru. Proszę Panów zważyć, że z owej ulgi 22⁷/₀ dla podatku zarobkowego korzystają rozmaicie różne klasy tego podatku: pierwsza klasa, to jest najwyższej opodatkowani nie korzysta wcale, druga klasa korzysta w 14⁰/₀, trzecia w 20⁰/₀, a czwarta około 28⁰/₀. — Jeśli my zatem, dlatego, że ogólna suma kontyngentowa została obniżoną wszystkim czterem klasom podwyższymy o 5 ct. podatek, to my w obrębie podatku zarobkowego stworzymy największą nierówność i niesprawiedliwość.

Bo rzecz naturalna, że nakładamy ten wielki ciężar nie tylko na tych, którzy z innej strony doznają ulg, ale na tych, którzy ich nie mają. Z przedsiębiorstw do publicznego składania rachunków obowiązanych, tylko pewna część doznaje ulg, inne nie a mimo to będą musiały opłacać o 5 centów dodatków krajowych więcej. Prawda, że to jest ta część z której można ciągnąć, bo to są owe banki, które mają bardzo ładne zarobki i według polityki finansowej jaka teraz jest w modzie, że gdzie jest więcej tam się więcej bierze, możnaby powiedzieć, jedźmy na te banki. Ale po za nimi są owi przemysłowcy opłacający podatek zarobkowy ogólny, którzy zostają także przez to pokrzywdzeni. Jeźlibyśmy przeto chcieli całkiem sprawiedliwie postąpić, tobyśmy musieli uwzględnić wszystkie te czynniki, które przy tym rozwiązaniu kwestyi uwzględnione nie są i musielibyśmy zaprowadzić nie dwie jak komisya wnosi, ale kilka rozmaitych stóp podatkowych, t. j. inną stopę dla podatku gruntowego inną dla zarobkowego. Od przedsiębiorstw obowiązanych do składania rachunków, inną dla zarobkowego, a więc chcąc zupełnie sprawiedliwie postąpić, musimy przynajmniej 4 rodzaje stóp podatkowych zaprowadzić. Ale na tem nie koniec.

Panowie, którzyście się tymi sprawami zajmowali, wiecie doskonale, że dodatek gruntowy, który tego roku doznaje ulgi o 10⁰/₀, za rok ma dostać 15⁰/₀, a dodatek domowy, który tego roku doznaje ulgi równie o 10⁰/₀, ma za rok doznać ulgi 12¹/₂⁰/₀. I znów niesprawiedliwość, jeżeli na jednych i drugich zarówno nałożymy dodatek do podatków.

Więc zdaje mi się, że weszliśmy po prostu w labirynt, z którego wybrnięcie będzie bardzo trudne, bo musielibyśmy nie tylko zaprowadzić najrozmaitsze stopy dodatków, dla różnych podatków różne, ale jeszcze co roku tę stopę dodatków zmieniać. Więc chyba najlepiej wrócić do dawnego systemu pobierania różnych dodatków od wszystkich przypisanych podatków.

Bo jeszcze na jedno zwrócę uwagę, że ten podatek zarobkowy, który ma teraz doznać podwyżkę dodatków krajowych o 5 ct.

będzie miał w swoim kontyngencie, w dwa lata podwyższenie o $2\frac{1}{2}\%$.

Wprawdzie się powiada, że ten wzrost ma odpowiadać przybytkowi nowych przedsiębiorstw, ale czy my, w Galicyi szczególnie, tak bardzo liczyć możemy, że przybytek ten wyrówna wzrost podatku o $2\frac{1}{2}\%$ co dwa lata o tem śmiem powątpiewać.

Zdawałoby mi się więc, że byłoby najlepiej pozostać przy zasadzie, na której dotychczas opieraliśmy się przy rozpisywaniu dodatków do podatków, więc przy równej stopie procentowej dla wszystkich, a dodam, że na tę samą drogę weszła — nie miałem sposobności do sprawdzenia, czy inne kraje, ale weszła ostatnimi dniami Austria górna, gdzie, skoro doszło do wiadomości Sejmu, jaki jest wynik rewizyi katastru, powiedział sobie Sejm, że teraz chcąc przeprowadzić sprawiedliwość, musiałyby tyle rozmaitych stóp podatkowych mieć, że w to wchodzić nie warto.

Słówko jeszcze o przyszłości naszego budżetu. Po tem, co powiedziałem, proszę nie sądzić, jakobym sobie wyobrażał, że jesteśmy co do przyszłości naszych finansów tak bardzo zabezpieczeni. Mybysmy byli zabezpieczeni, gdyby stała się rzecz niemożliwa, gdyby życie społeczne nie rwało naprzód, gdyby potrzeby kraju nie rosły, gdybysmy sami nie postawili sobie byli wyższych celów, do których za jakąkolwiek cenę musimy dążyć, gdybysmy nie musieli dążyć do podniesienia społeczeństwa w oświacie, dobrobycie, a przez to i w poczuciu narodowym, obywatelskiem. Ale my to musimy robić, cośmy zaczęli, cofnąć się nie wolno w imię tej odpowiedzialności, jaką mamy przed przyszłością. Wskutek tego musimy się starać o większe dochody, musimy sobie powiedzieć, że dzisiejszy budżet nam nie wystarczy, że wzrost musi być coraz szybszy i że musimy nowe źródła dochodów znaleźć. Tych dochodów w tej chwili nie mamy, ale jeżeli w jakiej sprawie, to w tej musimy sobie powiedzieć, że trzeba siły nasze napiąć do wielkości zadania, jakie sobie stawiamy. Czy my możemy dalej iść tak znacznie w tyle poza społeczeństwami, z którymi bezpośrednio sąsiadujemy?

Czy możemy dłużej znieść, aby nas nazywano krajem analfabetów, aby znaczna część, większa niż w jakimkolwiek innym społeczeństwie od reszty tego społeczeństwa oddzieloną była tem, że nie korzysta z kapitału umysłowych skarbów, wiekową i pracą dochową narodu nagromadzonych? Więc musimy wskutek tego w sprawach oświaty i ekonomicznych, w sprawach szkół i regulacji rzek, we wszystkim wogóle postępować naprzód.

Sytuacja nasza finansowa nie jest nie dobrą, dlatego, jakoby nam dziś na dzisiejsze potrzeby nie wystarczało, ale dlatego, że wzrostowi naszych potrzeb stanowczo wzrost bieżących naszych dochodów, to znaczy wzrost wydatności centa nie odpowiada. Trzeba więc nowych źródeł dochodów — a tu wspomnieć muszę o jednym ustępie z przemówienia p. Stadnickiego, z którym najzupełniej się zgadzam, ale co do którego chciałbym tylko, abyśmy inaczej i z większym naciskiem go zaznaczyli.

Powiedział dostojny hrabia, że niema wielkiej nadziei, aby już w najbliższej przyszłości ziściło się to, o czem poprzednio była mowa, t. j. udział kraju w podwyższeniu podatków spożywczych państwa. Otóż jabym chciał, abyśmy o tem mówili nie jako o nadziei, tylko o rzeczy, która nam się absolutnie należy, która musi być, zrobiona. I mogę powiedzieć, że tu nie tylko na to się możemy powołać, iż rząd stanowcze w tym kierunku dał oświadczenia i przyrzeczenia, a przecież rząd musimy uważać jako coś trwałego, bo on może się dziś nazywać po polsku, a jutro po niemiecku lub po czesku, ale jest zawsze jednym i tym samym rządem i przyrzeczenia poprzedniego obowiązują następny.

Więc na te przyrzeczenia powołać się mamy prawo, a naczem ja opieram nadzieje, że te przyrzeczenia zostaną spełnione? Oto na tem, że innym krajom tego potrzeba jeszcze więcej aniżeli nam, a te inne kraje są tam w Wiedniu tak potężne, że muszą sobie to zdobyć.

Sejm czeski, może to Panów pocieszyć co do położenia finansowego nie tylko podwyższa dodatki do podatków, ale zaciąga obecnie 6 milionową pożyczkę. A na co, czy na jakieś inwestycje? Nie, na pokrycie bieżących długów. W temsamem położeniu jest sejm dolno austriacki, że nie tylko podwyższa dodatki od podatków, ale zaciąga taką pożyczkę.

Więc tamte prowincje, które mają głos bardzo silny i potężny, mają protektorów bardzo potężnych, tamte prowincje, które korzystają z tego zawsze, czy ich reprezentanci są w rządzie, czy w opozycji, bo jeżeli w rządzie, to ich protegują, a jeżeli w opozycji, to ich smarują, — otóż te kraje bardziej nagląco potrzebują, niż my tego udziału w dochodach państwa i na tej podstawie twierdzą, że i my to uzyskamy.

A powtóre niech mi wolno będzie wskazać na wniosek p. Szczepanowskiego w sprawie zużytkowania funduszu propinacyjnego i dochodów propinacyjnych na rzecz kraju. O ile mi wiadomo, wniosek ten w komisji propinacyjnej jest tak załatwiony, że sprawa ma być przekazana Wydziałowi krajowemu

do przeprowadzenia dokładnych studyów i dochodzeń. Czy rzecz będzie możliwą w tej formie, jak p. Szczepanowski w swoim wniosku proponuje, czy w innej, w każdym razie będzie dla nas rzeczą bardzo użyteczną, jeżeli stworzymy sobie nasze samodzielne źródło dochodów.

I jeszcze jedno. Chciałbym — to nie potrwa już długo — rzucić okiem na ten budżet ze stawiska zdrowej polityki socyalnej. Wiecie Panowie może, jak ją rozumiem, nie jako spychanie tych, co czy dziejowym rozwojem, czy własną pracą wznieśli się na wyższe szczeble społeczne, ale jako podnoszenie wszystkich do coraz wyższego poziomu cywilizacji, oświaty, dobrobytu, obywatelstwa, że z tąową polityką socyalną nazywam opiekę społeczeństwa nad słabszymi, którzy sami od wyzysku bronić się nie mogą, opiekę nad tymi, którzy nie z własnej winy popadli w położenie, opieki i pomocy wymagające, a rozumiem na tych wszystkich polach tę opiekę nie jako taką, która człowieka na pasku prowadzi, ale jako taką, która go podnosi i stawia na własne nogi, ażeby o własnych siłach dalej iść umiał. (Brawo.)

Otóż teraz, kiedy od dłuższego czasu ta polityka socyalna pewne sobie wynalazła formułki, szablony, najczęściej z Berlina pochodzące, (Głosy: Tak jest), według których ją się prowadzi, nieraz się można spotkać z tem, że się naszemu krajowi mówi: „Tu u was o zdrowej polityce socyalnej niema mowy, tu u was nic się w tym kierunku nie robi“. Może więc nie zaszkodzi, jeżeli z budżetu naszego wydobędę cyfry, które wskazują i dowodzą, że się u nas w tym kierunku robi i robiło jeszcze wtedy, kiedy niektórych formułek dla tej polityki socyalnej w Berlinie nie znaleziono. (Brawa.)

Budżet mieści dużo takich pozycy, które pośrednio wychodzą na użytek tej zdrowej polityki socyalnej. To są wszystkie te pozycye, które się przyczyniają do podniesienia ekonomicznego stanu kraju wogóle, a temsamem i do podniesienia bytu całej ludności. Tu należy rubryka III. „Komunikacye“, bo jużci z nich całe społeczeństwo i wszystkie jego warstwy korzystają, tu należy dalej rubr. XIII. „Melioracye, regulacye rzek, budowle wodne“, z których znowu całe społeczeństwo korzysta, a najwięcej już ludność rolnicza włościańska. Więc tych rubryk nie zaliczam do objawów polityki socyalnej, bo są to rubryki ogólne. Ale rubr. III. „Koszta leczenia ubogich“, tego jest 990.000, blisko milion reńskich. Dawniej połowę tych kosztów ponosiły gminy, a wskutek tego, że gminy się obawiały te ciężary brać na siebie, bo te ciężary czasem były bardzo dotkliwe, więc niejeden chory ginął bez pomocy pod płótem.

Raczie Panowie zważyć, że Galicya jest zupełnie wyjątkowym krajem, który wziął na się całkowite koszta leczenia. Wszędzie koszta te ponoszą w znacznej części gminy, resztę zaś tylko ponoszą kraje.

Proszę Panów, tu należą dalsze dwie rubryki: koszta sanitarne, koszta szczepienia, koszta okręgów sanitarnych. Rzeczy te są przeważnie dla ludności rolniczej, włościańskiej, wogóle biedniejszej założone. Tu należy dobroczynność z kwotą 23.000 złr. tu należy rubryka VII. z wydatkami na szkoły i oświatę ludu.

I tu znowu Galicya o tyle wyprzedziła inne kraje, że jeszcze w roku 1872 uchwaliła bezpłatność nauki. Niestety nie mieliśmy tyle siły finansowej, aby przez tych 25 lat program nasz całkowicie przeprowadzić do zupełnego wykonania. Na te wydatki wydajemy 2,264.000 złr.

Rubryka XV. zawiera wydatki, obejmujące wszystkie szkoły niższe rolnicze, które przynoszą korzyść ludowi rolniczemu, — chociaż szanowny mowca poprzedni powiedział, że szkoły te ludności rolniczej nie przynoszą pożytku. Przepraszam: W naszych szkołach rolniczych niższych między warunkach przyjęcia jest wyraźnie powiedziane, że pierwszeństwo w przyjęciu do tych szkół mają synowie włościan. Panowie w ogłoszeniach zawsze możecie czytać. A jeżeli syn włościański ze szkoły nie wraca do domu rodzicielskiego, na własną glebę, może dlatego, że mu ona już za mała, to już nie jest winą szkoły. — Szkoła zrobiła co do niej należało.

Gdy tedy policzymy wydatki na niższe szkoły rolnicze, na kółka rolnicze, na nauczycieli wędrownych, wydatki w rubryce XV. trzeba przyznać, że są to wydatki, które się robi na zdrowej polityki socyalnej. (Brawa.)

A wreszcie przychodzi rubryka XVI. Takie wydatki na szkoły przemysłowe, na wykształcenie robotników zdolniejszych i zręczniejszych niż dotychczas, na stypendya dla nich, wszystko to są wydatki należące do kategorii wydatków wynikających ze zdrowej polityki społecznej. Mamy zatem w budżecie naszym kwotę 3,696.000 zł. w tych rubrykach i pozycyach, o których możemy powiedzieć, że są całkowicie i wyłącznie przeznaczone na prowadzenie zdrowej polityki socyalnej. (Brawa i oklaski.)

Otóż Wysoka Izbo! Przedstawivszy w ten sposób stan obecny budżetu na rok 1898, wyjaśnivszy niektóre ustępy sprawozdania, które mogłyby dać powód do nieporozumień i wskazavszy na te ekonomiczne i socyalno-polityczne rubryki naszego budżetu, zapraszam Panów, abyście przystąpili do szczegółowych obrad nad tym budżetem w tem przekonaniem, że uchwalając ten budżet zrobicie rzecz

dobrą, że uchwalając go nie zaprowadzicie kraju na żadne finansowe bezdroża, że uchwalając ten budżet, utrwalicie zdrową i rozsądną gospodarkę, że wreszcie uchwalając go uczynicie zadość o tyle, o ile w granicach naszych dochodów to możliwe, uczynicie zadość zdrowej polityce społecznej, która nigdy nie może wyjść na szkodę, lecz raczej na największy pożytek polityki narodowej. — Skończyłem. (Brawa i oklaski. Posłowie gratulują mowcy.)

Sekretarz p. Urbański: Wnoszę zamknięcie rozprawy ogólnej.

Marszałek. Zgłoszony jest wniosek zamknięcia dyskusji.

P. Dr. Paszkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Do głosu są zapisani: Pp. Górski, Rotter, Szczepanowski, Andrzej hr. Potocki i Paszkowski.

W sprawie wniosku zamknięcia dyskusji czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda podaję wniosek do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Dyskusja zamknięta. — Ponieważ dziś jest pierwsze wieczorne posiedzenie, nie chciałbym Wysokiej Izby przerażać dłuższem przeciąganiem ciągu obrad (Brawa), dlatego mam zamiar posiedzenie zamknąć, zapowiadam jednak, że przyszłe wieczorne posiedzenia będą nieco dłuższe. (Wesołość.) Proszę o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. Urbański. (czyta)?

Interpelacja

Do JWgo Pana c. k. Komisarza rządowego.

Mamy pewne wiadomości, że c. k. Starostowie w wielu powiatach, czynią trudności wielkie ubogiej ludności w uzyskaniu paszportów za granicę celem zarobku.

Między innymi szczególnie się wyróżniają c. k. Starostwa w Nisku i Kolbuszowej, gdzie około 2 tysiące małych gospodarzy i wyrobników, wskutek zeszłorocznej klęski gradowej i powszechnego nieurodzaju, mając głód w domu a brak zarobków na miejscu, nie mogą otrzymać paszportów do Prus i Rosji na zarobek.

Były wypadki liczne, że ludzie niektórzy kilkanaście razy musieli odbywać kilkumilową drogę po paszport do Kolbuszowy i tak go nie otrzymali, mimo że mieli prawo do niego.

Z tego korzystają spekulanci żydowscy, którzy dziwnym sposobem mają łatwość w uzyskaniu paszportów i chcą robotników mimo ich chęci, zabierać do Rumunii, gdzie naszych ludzi wyzyskują w sposób niesłychany.

W obec tego podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd:

Czy wiadome mu są takie postępowania c. k. Starostw?

Czyby nie zechciał wydać polecenia c. k. Starostom, aby z powodu tegorocznego głodu, ludności chcącej emigrować za zarobkiem, wydawały paszporta bez żadnej trudności?

Lwów, dnia 15go lutego 1898.

Interpelujący:

J. Boko w. r.

Wójcik, Styła, Okuniewski, Krempa, Dr. Bernadzikowski, Potoczek, W. Szwed, Kramarczyk, Data, Warzecha, Winniczuk, G. Milan, Klemensiewicz, Żardecki.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Karatnicki (czyta):

Interpelacja

do Wysokopoważanego Pana Komisarza prawytelstwennoho.

W seli Kociubyni, powitu Husityńskoho, widbuwały sia w Siczny s. r. wybory do Rady hromadskoj. Hromadjane, majuczy powne dowirje do swoho duszpastyrja O. Witolda Bilińskoho, żadały koneczno prysutnosti jeho pry akti wyboru. Wyborowy temu asystowaw c. k. koncepista Mglej, a chotiaj ustawa wyrazno dijatelnist' takoho Komisarja pry wyborach hromadskych ohranyczaje tilko do pylnowania legalnosti wyboriw, — odnakoż zhadannyj p. Mglej zara z hory wyprosowy O. Bilińskoho z sali hołosowania, — chotiaj zachowanie sia seho O. parocha w niczim ne naruszowało prawnoho perewedenia wyboriw.

Pozajak postupowanie takie ustawoju wyborowoju hromadskoju udast' opravdaty sia, — pozajak toje wyproszuwanie świaszczennykiw z sali wyborczoji oburjuje narid sylny, bo ne tilko narid uważaje te za znewahu swoho świaszczennyka, ale za znewahu swoju i obrazu swoho czuwstwa religijnoho; — pozajak narid nasz uważaje prysutnist' swoho świaszczennyka pry wyborach za gwarancyju legalnosti wyboriw, szczo dowodyt fakt, szczo narid prost nastojejczywo domahaje sia uczasty swojich świaszczennykiw; — pozajak procesy powyborowi w tim c. k. Starostwi Husiatyńskim dały nezbytj dowid, jak hłuboko narid widczuwaje i oburjuje sia takim postupowaniami organiw prawytelstwennykh (proces Uwiślańskij, Wasylkoweckij) pozajak w Starostwi Husiatyńskim wyproszuwanie świaszczennykiw wydno stało sia systemoju zapytujemo pidpysani: jak opravdaje Wysokie c. k. Prawytelstwo toj fakt wyproszenia świaszczennyka pry wyborach hromadskych w Kociubyniach: skoro se stało łehkoduszno, czy potiahne wynnoho do otwiczatelnosti?

Czy zwołył Wyższe c. k. Prawytelstwo takie pomyślne, a zazwyczaj niebezpieczne postępowanie panów urzędników c. k. Starostwa przykorotyty?

Interpelujczyk:
Hamorak w. r.

Wachnianyn, Nebyłowec, Zajaczkowski, Barwiński, Kulczycki, Dr. Sawczak, Karatnycki, Wynyczuk, Ochrymowicz, Okunewski, F. Krempa, Wójcik, Żardecki, Dr. Olpiński.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie jutro, we środę o godzinie 10 z rana, z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

26. posiedzenia, 3. sesji, VII. peryodu Sejmiku galicyjskiego, które się odbędzie we środę dnia 16. lutego 1898 o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie gwarancji kraju dla pożyczki 1,800.000 złr. zaciągniętej się mającej przez gminę miasta Krakowa na urządzenie wodociągów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka o sprostowanie pomyłek w księgach gruntowych mniejszej posiadłości.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisji sejmowej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 56.000 złr.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie udzielenia Radzie powiatowej w Cieszanowie pozwolenia na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 40.000 złr.

Sprawozdawca poseł Sozański.

5. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji w Wieliczce na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 100.000 złr.

Sprawozdawca poseł Górski.

6. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji p. Antoniny Horodyńskiej o subwencję na produkcję nasion do użytku na gruntach torfowych.

Sprawozdawca poseł Czech.

7. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1898.

Sprawozdawcy poszczególnych działów preliminarza: Abrahamowicz, Barwiński, Goldmann, Stanisław Jędrzejowicz, Jordan, Kozłowski, Małachowski, Marchwicki, Stanisław Niezabitowski, Paszkowski, Andrzej Potocki, Potoczek, Scipio, Skalkowski, Adam Skrzyński, Zagórski, Zajaczkowski.

Sprawozdawca generalny poseł Piniński.

8. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Krzysztofowicza w sprawie dostawy mięsa dla c. k. garnizonu we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

9. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie urzędzenia w zachodniej części kraju targowicy na bydło opasowe.

Sprawozdawca poseł Czech.

10. Sprawozdanie komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia gminy Skole wieś do gminy Skole miasteczko.

Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 40. w nocy.)

